

Konstanty ze szlacheckiego rodu Świdzińskich

Łukasz Grzegorzczak

Konstanty Świdziński, słynny bibliofil i kolekcjoner pamiątek historycznych, to jedna z najślawniejszych postaci w dziejach Klwowa i jego okolic. Stąd warto poznać bliżej tę postać, jego przodków (zaczynając od działaczy społecznych, piastujących liczne stanowiska i urzędy ziemskie, a nawet senatorskie), jego życie osobiste, społeczne, polityczne i naukowe. To wielce zasłużony Polak, jakich niewielu ziemia ta nasza najbliższa wydała (mam tu na myśli ziemię opoczyńską). Inspiracją do powstania tego opracowania stał się dla mnie artykuł pana Sławomira Szymczyka o najwybitniejszym człowieku ziemi klwowskiej Konstantym Świdzińskim, umieszczony na stronie internetowej gminy Klwów. Po kilkumiesięcznych poszukiwaniach źródeł i opracowań naukowych, poruszających temat Konstantego Świdzińskiego, powstało niniejsze opracowanie. Przybliża ono życie i działalność nie tylko samego Konstantego, ale i jego przodków, którzy w historii ziemi klwowskiej odegrali ważne role. Ukazuje po części dorobek życiowej misji Konstantego, jakim było gromadzenie dzieł przeszłości, dla celów naukowo-poznawczych, jak i losy tychże zbiorów po jego śmierci. Praca ta została podzielona na cztery rozdziały, do których dołączone zostały załączniki.

Łukasz Grzegorzczak

Rozdział I

Przodkowie Konstantego

Na północ od Klwowa, po drugiej stronie rzeki Pilicy, pośród licznych lasów leży niewielka wieś – Świdno.¹ W historii ziemi klwowskiej, zacny ród szlachecki, mający w swym posiadaniu tę miejscowość, odegrał niestety ważną rolę. Rodzina Świdzińskich, o których tu mowa, przybyła w te strony już w XIV wieku. Powód i wszelkie okoliczności przybycia na ziemię rawską nie są nam znane. Świdzińscy, podobnie jak i szlacheckie rodziny Stamirowskich, Brzostowskich i Błędowskich, to odrośl znakomitego rodu Ligenzów. A ich wspólnego pochodzenia możemy dopatrywać się jedynie w łączącym ich herbie Półkozic.

W herbarzu Zbigniewa Leszczyca znajdujemy opis owego herbu (w polu czerwonym ośła głowa wprost skierowana, na hełmie kozieł na wprost wyrastający, w prawo zwrócony) i wszystkie rody szlacheckie tym herbem się pieczętujące.² Wśród tychże rodów znajduje się rodzina Świdzińskich.

¹ Obecnie miejscowość ta należy do gminy Mogielnica w powiecie grójeckim, a parafii Michałowice. Pierwsze wzmianki historyczne dotyczące Świdna sięgają roku 1399. Nazwa wsi wywodzi się najprawdopodobniej od słowa „świd”, które oznacza coś ciemnego, bądź zboże niezupełnie dojrzałe (zob. A. Z. Rola-Stężycki, Świdno i ... Świdzińscy herbu Półkozic, www.institut-genealogii.com.pl/publikacje/Swidno/swidno.html, stan z dn. 15.08.2009).

² Z. Leszczyca, *Herby szlachty polskiej*, t. 2, Poznań 1908, s. 260 – 261.

Podobny wykaz rodzin szlacheckich herbu Półkozic zawarty został w dziele T. Chrząńskiego (zob. T. Chrząński, *Tablice odmian herbowych Chrząńskiego*, Warszawa 1909, s. 42 – 43) oraz Kaspra Niesieckiego (zob. *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J.*, t. 7 [O – P], s. 362 – 363, t. 8 [R – S], s. 572 – 573, Lipsk 1841).

W innym miejscu znajdujemy legendę herbową oraz wszystkich pieczętujących się tymże herbem: „*Legenda herbowa: W bliżej nieokreślonym czasie poganie oblegali zamek Eczech w ziemi słowiańskiej i postanowili zdobyć go głodem lub przekupstwem. Polak Stawisz odwiódł obrońców od kapitulacji i użył fortelu, aby skłonić pogan do przerwania oblężenia. Za radą Stawisza zabili obrońcy orła i kozę, a suchą skórę wołu, pomazaną krwią zabitych zwierząt, rozwieszono na murach, jak też świerzym mięsem miotano w oblegających. Poganie, widząc to, nabrali przekonania, że głodem obrońców nie wezmą, gdyż ci widać wielkimi dysponują zapasami i zwinęli oblężenie. Stawiszowi oddano władzę nad zamkiem, a władca obdarzył go włościami i herbem Półkozic.*

Pieczętujący się herbem Półkozic: Biały, Bietkowski, Błazowski, Błażowski, Błędowski, Bobrkowski, Bobryk, Bobrykiewicz, Bobrzykiewicz, Bogumiłowicz, Bogumiłowski, Bogusz, Boguszewicz, Bohuszewicz, Borzęcki, Breński, Broniszowski, Brzostowski, Chmielowski, Chorążyc, Czark, Czarkowski, Czarnej, Czarnek, Czarnkowski, Czyżowski, Danielecki, Danikowski, Danilecki, Dankowski, Dańkowski, Demczyński, Dłuski, Dobroszewski, Dobryszowski, Dąbkowski, Garliński, Giebułtowski, Gliwiński, Gostjowski, Gostyjowski, Gradowski, Grodowski, Gronwald, Gronwaldski, Gutowski, Herecki, Horecki, Indyk, Istmont, Jeleniewicz, Jurkowski, Justimont, Justyment, Korkliński, Koszuba, Krzywkowski, Kukwa, Kurdwanowski, Laskowski, Leśnicki, Leśniewicz, Leśniewicz, Leśniowicz, Ligęz, Linksza, Major, Mawolski, Mikołajewski, Minor, Młodecki, Młodnicki, Mołdawski, Mołodawski, Mołodecki, Moszgowy, Nasiełowski, Nasiłowski, Nasiński, Nasiołowski, Niewiarowski, Niewierowicz, Niewierowski, Nikiel, Niwiński, Nowowiejski, Nykiel, Obłąk, Obłąkowski, Obodyński, Pachowski, Pekur, Perakładowski, Perekładowski, Petryk, Piestrzycki, Pikarski, Pikaski, Plichta, Płochut, Pobikowski, Pogoski, Pohorski, Przemankowski, Przeradowski, Przesławski, Rzeszowski, Sepichowski, Sępiczowski, Siestrzeniec, Siostrzeniec, Skotnicki, Sławiec, Smok, Sopichowski, Stamierowski, Stamirowski, Stawisz, Strygocki, Strygucki, Strygocki, Swenderski, Swęderski, Szczaniecki, Szczekowski, Tabor, Taborowicz, Taworowski, Trzewliński, Wielepnicki, Wielewiejski, Wielowiejski, Wielowiejski, Wilski, Włodek, Wojeński, Wołski, Wrocimowski, Wroćmiowski, Wąsicki, Wąszycki, Zagwojski, Zalasowski, Zalassowski, Zalasowski, Zalażowski, Zasada, Zaszada, Ziemblicki, Złotczski, Żenkiewicz, Śwenderski, Świdziński, Świeczka, Świeżyński” (www.trees.pl/herbarz/54.html, stan z dn. 15.10.2009).



Herb Półkozic

(w: Herby szlachty polskiej, Z. Leszczyński, t. 2, tablica LXV)

Niniejszy rozdział poświęcony zostanie w całości przodkom Konstantego Świdzińskiego, wielkiego zbieracza i bibliofila, nazwanego w jednym z artykułów najwybitniejszym człowiekiem ziemi klwowskiej.³

Rodzina Świdzińskich zapewne już po osiedleniu się na ziemi rawskiej nad Pilicą zaczęła dzierżyć w swych rękach różne urzędy ziemskie. Brak jednak konkretnych wzmianek historycznych dotyczących tego okresu. Wiemy jednak, że pod koniec wieku XIV dziedzicem Świdna był Mikołaj, co opisane zostało w aktach ziemskich krakowskich.⁴ Pierwszym, który sprawował jakiegokolwiek urząd ziemski w Rawskim, był Jakub ze Świdna, który pełnił urząd podsędka. Urząd ten sprawował też zapewne jego syn Piotr, który zarazem od 1449 roku był starostą rawskim. Kilka lat wcześniej, bo w 1446 roku, Piotr otrzymał od księcia Władysława zezwolenie na budowę mostu na Pilicy. Po jego wybudowaniu posiadał też prawo pobierania opłat za przejazd tymże mostem. Trzy lata później wraz z Maciejem i Janem z Michałowa, Piotr otrzymał kolejny przywilej – prawo niemieckie dla Świdna.⁵ W 1478 roku w Rawie Mazowieckiej, pomiędzy Wojciechem i Janem ze Świdna, a ich przyrodnym bratem

³ Określenia tego, zarazem bardzo trafnego, użył Sławomir Szymczyk, w swym artykule poświęconym Konstantemu Świdzińskiemu (S. Szymczyk, Konstanty Świdziński – najwybitniejszy człowiek ziemi klwowskiej, www.klwow.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&sub=61&menu=66&strona=1, stan z dn. 10.11.2009).

⁴ A. Z. Rola-Stężycki, dz. cyt.

⁵ J. Szczęsny, Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 98 (1877), s. 293.

Stanisławem Bukiem, jak podaje Andrzej Zygmunt Rola-Stężycki, został zeznany dział wsi Świdna, Woli Świdzińskiej, Grzmiącej, Grabca i Kostrzyna. Świdno otrzymał Wojciech, który po śmierci Jakuba Brzostowskiego w 1508 roku, objął urząd sędziego ziemskiego rawskiego i sprawował go, aż do swej śmierci, która nastąpiła w 1516 roku.⁶ Jak łatwo zauważyć, kolejni dziedzice Świdna, zajmowali coraz wyższe urzędy ziemskie, co przynosiło im sławę i inne wpływy pośród rodzin szlacheckich.

Kolejnym znanym urzędnikiem pochodzącym ze Świdna, był Jędrzej Świdziński. Piastował on urząd stolnika sochaczewskiego. Miał liczne potomstwo – Mikołaja, Piotra, Hieronima (zwanego też Jarozsem), Jędrzeja, Zofię, Katarzynę i Magdalenę. Zmarł zapewne przed 1550 rokiem, bowiem tegoż roku król Zygmunt August wyznaczył jego nieletniemu potomstwu prawnych opiekunów. Brak bliskich krewnych spowodował, że opiekunami zostali – wuj Jan Missopath (wojski sandomierski) i Maciej Błędowski. Po osiągnięciu pełnoletniości właścicielami Świdna, z wyżej wymienionych dzieci Jędrzeja Świdzińskiego, zostali Jędrzej i Hieronim. Jędrzej zastąpił jako poseł województwa rawskiego na sejm konwokacyjny z 1587 roku⁷. Za żonę wziął Emerencyannę Mniszewską, córkę Wawrzyńca, a siostrę Adama kasztelana czerskiego. Zmarł jednak nie pozostawiając potomstwa. Zaś aż pięciu synów pozostawił jego brat Hieronim, który pełnił urząd poborcy ziemi rawskiej. Wśród synów Hieronima byli między innymi Piotr, Wawrzyniec i Adrian. Pierwszy z nich zastąpił jako dzielny wojak, był rotmistrzem królewskim, biorącym udział we wszystkich wyprawach wojennych za czasów Zygmunta III i Władysława IV. Brat jego Wawrzyniec był mężem Katarzyny Załuskiej, z którą miał doje dzieci – syna Jędrzeja i córkę Ewę, zamężną za Sulgostowskim. Wawrzyniec zmarł w 1648 roku. Wówczas dziedzicem Świdna został kolejny z synów Hieronima, Adrian. W 1617 roku zawarł on związek małżeński z Marią Jezierską i doczekał się liczego potomstwa. Miał trzech synów: Franciszka, który zmarł bezpotomnie, Maksymilianą, żonatego z Zuzanną Biejkowską, i Jana, który w 1655 roku poślubił Zofię Zbrowską. W rodzinie Jana Świdzińskiego i Zofii Zbrowskiej na świat przyszli – Jędrzej Stefan i Wawrzyniec, pierwszy w rodzinie Świdzińskich senator. Jędrzej Stefan został księdzem, a z czasem objął posadę administratora opactwa benedyktyńskiego w Sulejowie.⁸

Tu rozpoczyna się kolejny rozdział w dziejach rodziny Świdzińskich, bo oto Wawrzyniec, syn Jana, zostaje pierwszym senatorem w rodzinie. Dotychczas jego przodkowie sprawowali liczne urzędy ziemskie i wojskowe, walczyli w obronie kraju, o czym świadczą słowa Juliana Bartoszewicza: *„Świdzińscy, jako szlachta polska, byli to ludzie nie tylko sejmowi, ale i wojenni. Pod Chocimem trzech braci rodzonych zginęło,*

⁶ A. Z. Rola-Stężycki, dz. cyt.

⁷ „Andrzej poseł na konwokację 1587 roku” (J. Bartoszewicz, Tomasz Świąckiego historyczne pamiętki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski, t. 2 [R – Z], Warszawa 1869, s. 162).

⁸ J. Szczęsny, dz. cyt, s. 293.

rotmistrz [Aleksander], porucznik [Michał] i towarzysz [Antoni]; wszyscy służyli razem w jednej chorągwi, wszyscy razem za ojczyznę polegli”.⁹ Wawrzyniec w swym życiu zajmował szereg stanowisk ziemskich. Jak podaje Józef Szczęsny do 1715 roku był on cześnikiem, podstarościm i sędzią grodzkim rawskim, potem został stolnikiem, a w 1719 roku został kasztelanem gostyńskim¹⁰, co dało mu miejsce w Senacie Rzeczypospolitej. Nie cieszył się jednak długo swym senatorskim krzesłem, gdyż zmarł 25 września 1725 roku w Świdnie. Został pochowany w grobach kościelnych w Michałowicach.¹¹ Wawrzyniec dwukrotnie za swego życia zawierał związek małżeński. Po obu też żonach wzięt znaczne posagi, dzięki czemu powiększył swój majątek, kupując pobliskie wsie. Pierwszą jego żoną została Bona z Małotic Baryczkówna. Urodziła ona trzech synów: Jana, Marcina i Stanisława, który odziedziczył po ojcu Świdno i okoliczne wioski.¹² Spośród tychże synów Wawrzyńca, największe zasługi dla rodziny Świdzińskich przyniosło życie i działalność Stanisława, co zostanie dokładnie opisane poniżej. W porównaniu ze Stanisławem, jego dwaj bracia osiągnęli w swym życiu niewiele. Pierwszy z nich, Jan „stolnik rawski i sędzia grodzki piotrkowski, był deputatem na trybunał koronny w roku 1728; [drugi, Marcin] naprzód cześnik, potem podkomorzy rawski (od roku 1750). Jan umarł już w roku 1734, Marcin zaś skończył życie w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta; obydwoj zostawili synów, którzy nas mniej obchodzą, bo się niczym nie odznaczyli, lub sprawowali różne ziemskie urzędy w radomskim i rawskim, a jeden z nich był Jezuitą”.¹³ U Kaspra Niesieckiego w Herbarzu polskim czytamy, że żoną Jana była Marcyanna Madalińska kasztelanka Konarska, a dzieci z tego związku to – Bona Rychłowska, Katarzyna Szumańczewska, Anna, Ewa, Petronela, Franciszka, Józef, Zygmunt i Szczepan. Zaś żoną Marcina była Konstancja Kotowiczówna, z której to zrodzili się – Jadwiga, Antoni łowczy Rawski, Wojciech (Jezuita o którym wyżej wspomina Julian Bartoszewicz) i Franciszek.¹⁴ Drugą zaś żoną Wawrzyńca była Teofila Grzybowska, podkomorzyna czerska, wdowa po Janie Szumowskim i Remigianie Lasockim cześniku łomżyńskim.¹⁵ Z tego małżeństwa miał dwie córki: Teofilę, która wyszła za mąż za Konstantego z Wierzbna Wodzińskiego, i Katarzynę¹⁶, przełożoną pańien Brygidek w Warszawie.¹⁷

⁹ J. Bartoszewicz, Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja, Warszawa 1857, s. 494.

¹⁰ Zdaniem Kazimierza Pułaskiego godność kasztelana gostyńskiego pełnił Wawrzyniec od 1722 roku (K. Pułaski, Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy: monografie i wzmianki, t. 1, Warszawa 1911, s. 216).

¹¹ J. Szczęsny, dz. cyt., s. 293.

¹² K. Jaszczyński, Warszawianki o imieniu Bona, w: www.biblioteka.warszawa1939.pl/opowiesci.php?rok=2005&numer2, stan z dn. 10.07.2009.

¹³ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 495.

¹⁴ Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J., t. 8 [R – S], Lipsk 1841, s. 573.

¹⁵ K. Pułaski, dz. cyt., s. 216.

¹⁶ Katarzyna, córka Wawrzyńca i jego drugiej żony Teofili Grzybowskiej, „była jedną z ostatnich ksieni pańien Brygidek w Warszawie. W czasie wizyty biskupa Okęckiego w roku 1780 odbytej, miała lat życia 79, profesji lat

Stanisław Świdziński, pradziad Konstantego, urodził się w Świdnie, 15 kwietnia 1685 roku. Lata swej młodości spędził na wojennych wyprawach. Nie interesował go los otrzymanych od ojca posiadłości – Świdna, Michałowic, Strykowa, Skarbkowej Wsi. Całe swe życie poświęcał wówczas walce z nieprzyjacielem kraju. Za liczne zasługi na polu walki został uhonorowany kolejnymi stopniami wojskowymi i odznaczeniami (3 sierpnia 1742 roku król August III wręczył Stanisławowi order Orła Białego). „Otrzymał też w nagrodę wiele mniejszych królewskich stronach Rzeczypospolitej i w różnych czasach: dostał wieś Wilków¹⁸ w ziemi sochaczewskiej, dwa wójtostwa, jedno gołębiowskie pod Sandomierzem (1730)¹⁹, a drugie w Rawie ze wsiami Komorowem i Pulinem, dzierżawę jakąś w Halickiem (1729), dalej [jakiś] opustoszały grunt w Radomiu (1731); dostał wieś Klwatkę w Sandomierskiem z częściami w Małęczynie i w Myśliszewicach”.²⁰ Wszystko to, za jego zasługi dla ojczyzny. W życiu politycznym Stanisław zasłynął jako kolejny senator w rodzinie. Nim jednak otrzymał godność senatora piastował liczne, a zarazem wysokie, stanowiska ziemskie. Najbardziej zasłynął jako starosta braclawski²¹. Urząd ten otrzymał w 1721 roku, a wkrótce potem został pułkownikiem i regimentarzem partii ukraińskiej. 15 kwietnia 1730 roku, Stanisław Świdziński obdarowany został przez króla starostwem radomskim, a rok później starostwem lityńskim na Podolu. Kilka lat później, 28 lutego 1739 roku król August III mianował go wojewodą braclawskim, i już jako wojewoda w tym samym roku Stanisław wszedł do senatu. Kolejny już senatorski zaszczyt otrzymał 9 listopada 1754 roku, kiedy został wojewodą rawskim i jednocześnie został przeniesiony na wyższe krzesło senatorskie. Stanisław Świdziński, był nie tylko dzielnym wojakiem, ale też wspaniałym i zapobiegliwym gospodarzem. Bardzo skrzętnie powiększał odziedziczony majątek po swym ojcu Wawrzyńcu, skupując liczne dobra ziemskie.²²

Po zakończeniu swych wojennych wojaży, Stanisław w 1731 roku osiadł w Świdnie. Tegoż samego roku ożenił się z Marianną Dziulanką, córką Stanisława,

64, księżną zaś była od lat 11 (od 1769). Dla niej kasztelanowa gostyńska, z Grzybowskich Świdzińska, widać matka, zapisywała w roku 1725, w grodzie rawskim na Suszy dwa tysiące posagu, który potem wsiąknął w ogólny majątek Brygidek” (J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 495).

¹⁷ J. Szczęsny, dz. cyt., s. 293.

¹⁸ Stanisław Świdziński, wówczas stolnik Rawski, 23 lutego 1717 roku, otrzymuje od króla Augusta II przywilej na wieś Wilków w województwie Rawskim. Zaś 20 grudnia 1724 roku na mocy przywileju wydanego przez tegoż samego króla oddaje wieś Wilków N. Działowskiemu (F. Pułaski, Opis 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, Warszawa 1915, s. 221 – 222).

¹⁹ 20 października 1730 roku August II wydał przywilej N. Chomentowskiej, wojewodzynie Mazowieckiej, na ustąpienie wójtostwa w Gołębiowie w województwie Sandomierskim Stanisławowi Świdzińskiemu (F. Pułaski, dz. cyt., s. 222).

²⁰ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 496.

²¹ Stanisław Świdziński pełnił urząd starosty braclawskiego do 19 czerwca 1728 roku, kiedy to na mocy przywileju Augusta II ustąpił z tego urzędu nieznanemu osobie (F. Pułaski, dz. cyt., s. 222).

²² J. Szczęsny, Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 99 (1877), s. 306.

stolnika sandomierskiego, i Zofii Czerwińskiej, wdową po Józefie Brzuchowskim, strażniku wielkim koronnym. Wspaniałe wesele wyprawił w końcu marca 1731 roku w Odrzywole. Przez zawarty związek małżeński Stanisław nabył na własność Odrzywół, Klwów i Sulgostów. Wraz z małżonką zamieszkał od tej chwili w małym drewnianym sulgostowskim zameczku. Gdy jednak ten okazał się już zbyt mały, by pomieścić jego rodzinę i licznie przybywających doń gości, Stanisław pobudował tam wspaniały pałac, w którym podejmował nawet szwagra syna swojego, księcia Karola.²³ Podobnie, jak w Sulgostowie, rozpoczęto budowę pałacu w Świdnie. Niestety nagła śmierć gospodarza przerwała prace przy budowie. Dopiero wnuk Stanisława, a syn Ignacego, Antoni, wykończył rozpoczętą budowę i zamieszkał tam ze swoją żoną Urszulą Leszczyńską.²⁴ Stanisław wybudował też w pobliżu swego rodzinnego Świdna w Michałowicach nowy murowany kościół. Budowa trwała kilka lat, od 1749 do 1754 roku.²⁵ Tam „w ołtarzu głównym znajduje się obraz Wszystkich Świętych przypisywany Baciarellemu, a nad chórem do dziś oglądać możemy herb Półkoczic i portret fundatora”.²⁶

Zauważyć należy również, że gromadząc liczne dobra na ziemi klwowskiej, Stanisław dbał nieustannie o kościół parafialny w Klwowie. W roku 1750 dobudował przy klwowskim kościele, od strony północnej, kaplicę, pod którą po śmierci został złożony w rodzinnym grobie. Z historycznej relacji ks. Jana Wiśniewskiego wynika, że „pobożny wojewoda wznosił tę kaplicę najwyższej dobroci Boskiej dzięki czyniąc i pragnąc cześć Jego pomnożyć. Nadto uczynił zapis 12000 złp., cztery mszy św. co tydzień: 1) w intencji wytępienia herezji; 2) za dobrodziejów żywych i umarłych, najbardziej Adama Szaniawskiego, kasztelana krakowskiego, naczelnego wodza, Stanisława Denhoffa, wojewody płockiego i Jana Jerzego Prebendowskiego, skarbnika Królestwa Polskiego; 3) na odpuszczenie swych grzechów, po śmierci za swą duszę; 4) za skrzywdzonych. Kapelan był zobowiązany co niedziela Koronkę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu prześpiewać i officium o Opatrzności Boskiej odmówić”.²⁷ Oprócz kościoła, dbał też dziedzic Świdziński o inne zaszczyty dla miasta Klwowa. Dzięki jego staraniom otrzymał od króla dwa przywileje – pierwszy na jarmarki w mieście Klwowie z 1742 roku, i drugi na targi z 1750 roku.²⁸ Ponadto 31 września 1750 roku, król August III potwierdził nadane dotychczas przywileje dla Klwowa. A mianowicie: przywilej króla Władysława Jagiełły z 2 marca 1414 roku, dany Bożymirowi z Klwowa na lokowanie miasteczka Klwów w Sandomierskiem na prawie magdeburskim z jarmarkami; przywilej z 17 lipca 1434 roku dla Bożymira z Klwowa na

²³ Tamże.

²⁴ www.mail.amplus.com.pl/endurance/wyniki/2004/swidno/prop-w2.pdf, stan z dn. 15.10.2009.

²⁵ www.mogielnica.pl/index.php?dz=38, stan z dn. 15.10.2009.

²⁶ K. Jaszczyński, dz. cyt.

²⁷ J. Wiśniewski, Monografie dekanatu opoczyńskiego, Radom 1913, s. 70.

²⁸ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 499.

nadanie gruntów dla mieszczan klwowskich i wyznaczenie opłat i powinności; oraz przywilej Kazimierza Jagiellończyka z 5 października 1458 roku na jarmarki w Klwowie (posiadłości Jakóbka z Bogolewic).²⁹ Rok wcześniej, w 1749, król August III, wydał zezwolenie Stanisławowi Świdzińskiemu na założenie nowego miasta Klwów, przy starym już istniejącym.³⁰

Stanisław zmarł nagle, dnia 7 listopada 1761 roku, w Sulgostowie. Jak już to zostało wspomniane został pochowany w rodzinnym grobowcu w kościele klwowskim, pod kaplicą, którą sam ufundował, a obok swej żony, zmarłej 3 grudnia 1737 roku. Dziś sam grobowiec, jak i pamiątkowe płyty pośmiertne, nie istnieją. Uległy bowiem zniszczeniu podczas działań wojennych w roku 1915. Słowa zawarte na płycie poświęconej Mariannie Dziulance, jak i Stanisławowi Świdzińskiemu spisał swego czasu ks. Jan Wiśniewski. W jego wielkim dziele monograficznym, w opisie odnoszącym się do parafii Klwów znajdujemy taki oto zapis: „przy wejściu do kaplicy Pana Jezusa, po lewej stronie na płycie czytamy:

*Stanisław na Świdnie Świdziński
Regimentarz Woysk dawney Rzepltey Polskiej
Wojewoda wprzód Braclawski potem Rawski etc.
Sławny Jana III świadek
Leszczyńskiego z bronią w ręku obrońca
Za Augustów II i III nieskażony senator
Wieczności pomny
W tym uposażonym od siebie kościele i wystawionym grobie
spoczywa
urodz. 15 kw. 1685 umarł 7 listop. 1761 r.
w czasie żalosnych przemian w Oyczyzny
Po przeżytych nieszczęściach i nadziei
Anna z Świdzińskich Lanckorońska
córka
doczekanym prawnukom
twarz i pamiątkę prapradziada przekazuje
Oby przykłady cnót starodawnego Polaka
Pokoleniom swoim podały
R. 1815.”³¹*

²⁹ F. Pułaski, dz. cyt., s. 226.

³⁰ J. Wiśniewski, Monografie ..., s. 69.

³¹ J. Wiśniewski, Monografie ..., s. 70 – 71.

„Przy wejściu do kaplicy na pomniku marmurowym z obeliskiem:

D. O. M.

*Tu leży cnót chrześcijańskich wizerunek
pobożności, roztropności wspaniałego bez ambi-
cji umysłu i wszelkich doskonałości przykład*

*J. W. Maryanna z Dziubowskich y Czer-
mińskiej Świdzińska którą*

za dotrzymanie wiary i miłości

J. W. Imć Pan Stanisław na Świdnie

Klwowie i Sulgostowie Pułkowiec

Świdziński Wojewoda Braclawski

Radomski, Lityński etc. Starosta

Pułkownik Woysk koronnych

żałosny małżonek

w tym lokował grobie

Na ten kamień ktokolwiek wejrzysz

pomyśl przy pobożnym westchnieniu

że tu prochy a nie słowa jej zagrzebiona

Dzień zeyścia jey

3 decembr. Roku 1737

wieku swego 35.³²

Stanisław i Marianna Dziulanka doczekali się czwórki dzieci, dwóch synów: Ignacego i Michała, oraz dwie córki: Bonę i Mariannę.

Julian Bartoszewicz przybliżając historię przodków Konstantego Świdzińskiego, zapisał jakoby wszyscy zazdrościli Stanisławowi Świdzińskiemu jego wspaniałych córek.³³ Pierwsza z nich, Bona zawarła związek małżeński z Kazimierzem Granowskim,

³² J. Wiśniewski, *Monografie ...*, s. 74.

³³ „Miał naprzód dwie córki wojewoda, takie córki, jakichby mu każdy pozazdrościł: jedna Bona zawarła małżeńskie śluby z Kazimierzem Granowskim, druga Marianna z Lanckorońskim. Marianna była to owa sławna kasztelanowa połaniecka, postać typowa, stworzona umyślnie dla legendy pobożnej, wzór żywy dawnych cnót, który osobiście jeszcze znało ostatnie przed nami pokolenie, a my go znamy z podania. Warszawa patrzyła niegdyś ze współczuciem na te dwie siostry i na trzecią jeszcze księżną Sanguszkową marszałkową wielką litewską, która w tym sojuszu cnoty i pracy, rej prowadziła jako najstarsza wiekiem, i na czwartą jeszcze córkę tej księżnej, panią Bielińską. Bywało po całych dniach i porankach obie owdowiałe siostry Granowska i Lanckorońska, ubogie jak na niewiasty wysokiego świata, (Granowska nic nie miała, bo straciła wszystko w konfederacji barskiej) pracują u siebie, a wieczorami u księżnej się schodzą, znosząc owoc swej pracy, myśląc o miłosierdziu. Na tych świętnych zebraniach bywał król Stanisław August, ambasadorowie i świat piękny; a chociaż Warszawa wrzała życiem i brudem, tutaj te pobożne pokutnice, te siostry miłosierdzia choć nie w zakonnej sukni, przykładem swoim uczyły pokory i moralności, wstrzymywały potok rozuzdanego zepsucia. Trzy młodsze stanowiły trójcę, święte panie, jak mówiono powszechnie w Warszawie” (J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 497 – 498).

dziedzicem dóbr nowomiejskich, druga Marianna, wyszła za mąż za Stanisława Piotra z Brzezia Lanckorońskiego, kasztelana połanieckiego.³⁴ Obie siostry zmarły bezpotomnie.

Ignacy Świdziński otrzymał w spadku po swym ojcu Świdno, Skarbkową Wieś i Odrzywół (Michał zaś otrzymał dobra sulgostowskie i klwowskie). Był to człowiek obdarowany już od samego początku swego życia starostwem lityńskim, przez króla Augusta III, który wraz z żoną swoją Królową Marią Józefą, trzymał Ignacego do chrztu. Wydarzenie to miało miejsce 24 lutego 1739 roku w kaplicy pałacowej w Warszawie.³⁵ Po osiągnięciu właściwego wieku Ignacy objął podarowane mu starostwo. Początkowo mieszkał w Świdnie. Potem wraz ze swą żoną Heleną Mierzejewską, kasztelanką sochaczewską, zamieszkał w Nowym Mieście nad Pilicą, które nabył w 1755 roku, na mocy aktu darowizny³⁶, od sukcesorów szwagra swojego Kazimierza Granowskiego. Ignacy pozostawił dwóch synów – Antoniego i Feliksa. Antoni, rotmistrz kawalerii narodowej, urodzony w 1766 roku w Lityniu, otrzymał po ojcu dobra nowomiejskie i odrzywolskie. Feliks zaś otrzymał Świdno, lecz gdy brat jego odprzedał Nowe Miasto i kupił Świdno. Tu, jak to już było wspomniane, wykończył przez dziada swego wybudowany pałac i zamieszkał w nim wraz ze swą żoną Urszulą Leszczyńską, starościnią rawską. Zmarł on 1828 roku, pozostawiając jedną córkę – Helenę Zofię (urodzona w 1808 roku w Świdnie), która poślubiła

³⁴ J. Szczęsny, Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 99 (1877), s. 306.

³⁵ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 497.

³⁶ „Akt darowizny ze strony spadkobierców zmarłego Il. Mgn. Kazimierza Granowskiego, wojewody rawskiego na rzecz Il. Mgn. Ignacego w Świdnie (in Swidno) Świdzińskiego, starosty lityńskiego, zmarłych J. Mgn. Stanisława Świdzińskiego, wojewody rawskiego, i Marianny Dziulanki, małżonków, syna. Spadkobiercy naturalni bezpotomnie zmarłego K. Granowskiego: Ks. Teodor, kanonik katedr. krakowski, dalej Mgnca. Wiktoria, Mgn. Antoniego Strzembosza, chorążego racięskiego, małżonka czyli wzajemnie małżeństwo, brat i siostra między sobą rodzeni z Granowa Granowscy, - Stanisław Lipski, skarbnik "bielscensis" występujący w imieniu swoim i Mgn. Magdaleny z Granowskich, ciotki ("amittae suae") swojej rodzony, wyżej wymienionych siostry Mgn. Ignacego Pruskiego, podsędka rawskiego małżonki, dalej wielebnych księży Franciszka, kantora i Kazimierza, kustosa, kujawskich oraz Rozalii Mgn. Wojciecha Janiszewskiego, małżonki, czyli braci i siostry rodzonych Lipskich zmarłych Mgn. Tomasza Lipskiego chorążego "Buczensis" i Zofii z Granowskich siostry rodzonej wyżej wymienionych (Granowskich), stojących, synów i córki, - wreszcie Michał Pikarski, stolnik rawski, występujący w imieniu swoim i Mgn. Justyny z Lipskich, wyżej wymienionych rodzonej siostry, względnie siostrzenicy, 1-o voto małżonki zm. Juliana Turskiego, stolnika sieradzkiego, 2-o voto jego małżonki obecnej. Wyżej wymienieni są w stosunku do zmarłego Il. Mgn. Kazimierza z Granowa Granowskiego, wojewody generalnego ziemi rawskiej "palatini generalis terrarum Ravensium", dóbr Nowe Miasto, z wsiami Góra, Zdżarki Pobiedna, Wola Pobiedzińska, Wola Magierowa, Świdrygały, Kowalewka, Ostrów, Parczew i czwarta część lasów przyległych do wsi Mała Wola w województwach sandomierskim i rawskim leżących, oraz Granówek, Dalekie, Kurowo w województwie poznańskim, dziedzica, - bratem, siostrami i siostrzencami rodzonymi, a po jego bezpotomnej śmierci spadkobiercami. Spadkobiercy ci dobra wyżej wymienione darowują, bez żadnych ograniczeń Mgn. Ignacemu ze Świdna Świdzińskiemu, staroście lityńskiemu. Akt podpisany w Warszawie dn. 1775. 15/XII" (Teki Dworaczka, Biblioteka Kurnicka PAN, www.teki.bkpan.poznan.pl/search.php?section=2&=1&fileno=34&Pag=37, stan z dn. 18.10.2009).

Michała Stadnickiego, łowczego opoczyńskiego. Bezpotomna śmierć Heleny w 1838 roku doprowadziła do przejęcia Świdna przez jej męża.³⁷

Wśród potomstwa Stanisława Świdzińskiego, najważniejszą rolę w historii pod względem wojskowym, społecznym i politycznym, odegrał Michał (urodzony w 1736 roku). Syn Stanisława piastował, podobnie jak i ojciec, liczne stanowiska ziemskie, zasiadał też w senacie, służył w wojsku i co ciekawe stworzył jedną z pierwszych w Polsce, kas powszechnych.

Początkowo Michał otrzymał od ojca starostwo lityńskie na Podolu, a jego szwagier Kazimierz Granowski (mąż Bony) gród radomski w Małopolsce. I tak z czasem, gdy Michał miał lat 22, Granowski w zamian za województwo oddał starostwo radomskie. Michał objął to starostwo 2 stycznia 1758 roku, chociaż Kazimierz Granowski przywilej ten wyjednał mu u króla Augusta III już 17 grudnia 1754 roku.³⁸ Rok 1758 był wyjątkowy dla Michała Świdzińskiego. Oprócz starostwa w Radomiu, August III obdarzył go dwoma przywilejami. Pierwszy z dnia 7 listopada dotyczył urzędu pokojowego (łac. cubicularii), drugi z dnia 7 grudnia podnosił go do rangi pułkownika wojsk koronnych.³⁹ Otrzymując kolejne szczytne stanowiska został, już jako kasztelan radomski⁴⁰, senatorem. To stanowisko piastował do końca swego życia, mieszkając w Sulgostowie. W trosce o byt mieszczan klwowskich wyjednał im w 1788 roku u króla Stanisława Augusta przywilej na jarmarki (na św. Macieja, św. Rocha, poniedziałek po św. Jadwidze i na św. Barbarę).⁴¹

Życie rodzinne Michała Świdzińskiego, posiada nadzwyczaj bogatą literaturę, choć dotyczy ona zasadniczo zaręczyn i samych uroczystości ślubnych z Barbarą Krasieńską (córką Stanisława Krasieńskiego i Anieli Humieckiej), które zostały opisane dość szeroko przez Klementynę z Tańskich Hoffmanową. Losy tej rodziny ukazuje też, ale już w dużo mniejszym zakresie, Julian Bartoszewicz. Sam ślub Michała i Barbary odbył się 21 lutego 1759 roku w Lisowie (choć Dziennik Franciszki Krasieńskiej zawiera opis ślubu pod datą 26 lutego 1750 roku⁴² – data błędna). Związek ten

³⁷ J. Szczęsny, Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 99 (1877), s. 306.

³⁸ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 499.

³⁹ F. Pułaski, dz. cyt., s. 227.

⁴⁰ Zanim Michał został kasztelanem musiał zdać starostwo radomskie, co miało miejsce 2 maja 1772 roku. Jego miejsce na tymże stanowisku zajął wówczas jeden z Potkańskich, a drugi ustąpił Michałowi kasztelanii radomskiej. Michał został mianowany kasztelanem na mocy zezwolenia króla Stanisława Augusta z dnia 13 maja 1772 roku. (J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 499 – 500).

⁴¹ Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, Warszawa 1885, t. 2, s. 447.

⁴² Data ślubu, jak i zaręczyn Michała i Barbary zawarta w Dzienniku Franciszki Krasieńskiej jest z pewnością błędna i rację ma tu ks. Jan Wiśniewski, że wydarzenie te miały miejsce w roku 1759. Oczywiście wydaje się, że związku małżeńskiego nie mógłby wówczas zawrzeć 14 letni Michał. Dodatkowym potwierdzeniem jest zapis zawarty na www.genealog.home.pl/gd/szablony/osoba.php?lang&id=014287 (stan z dn. 02.12.2009), który potwierdza rok 1759.

błogosławił ks. Świdziński, jezuita z Lublina.⁴³ Zaręczyny (według wspomnianego już Dziennika odbyły się 10 stycznia 1750 roku – data błędna), przygotowania, jak i wszystkie późniejsze ceremonie ślubne, pomimo błędnie podanych dat, zostały zapisane w wyjątkowy sposób w *Dzienniku Franciszki Krasińskiej*.⁴⁴ Bóg obdarzył państwa Barbarę i Michał Świdzińskich licznym potomstwem. Wśród niego było dwóch synów i sześć córek. Najstarsza z córek miała na imię Aniela i bardzo młodym wieku wyszła za mąż za starca Michała Szymanowskiego, starostę wyszogrodzkiego. Pozostałe to: Franciszka Kuszłowa, Marianna Jabłonowska⁴⁵, Zofia i Maria Karczewskie, oraz Krystyna, która pozostała panną. Synowie zaś nazywali się: Jan Nepomucen i Kajetan. Jan osiadł w Galicji i tam poślubił Ludwikę hr. Jabłonowską,

⁴³ J. Wiśniewski, Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem, Marjówka 1929, s. 160 – 161.

⁴⁴ K. z Tańskich Hoffmanowa, Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany, Warszawa 1908.

W dziele tym, pomimo wykazanych już błędów z datowaniem wydarzeń, znajdujemy na stronach 35 – 36 fragment opisu zaręczyn: *„Gdy się liberja i dworscy rozeszli, i zostaliśmy sami z gośćmi, pan wojewoda z ks. Wincentym powstał z miejsca swego, wziął za rękę pana starostę, stanął z nim przed państwem, którzy właśnie razem na jednej kanapie siedzieli, i tak powiedział: Oddane serce moje najszczerzym afektem, najgłębszym uszanowaniem ku przeznaczemu domowi Korwinów Krasińskich jest przejęte, od dawna życzę sobie gorąco, ażeby skromny mój Półkozic uświetnił się ich zacnym Ślepowronem; i niewymowną jest dla mnie satysfakcją, iż precudowna taska państwa dobrodziejstwa tej konsolacji (pociecha) dziś zakosztować mi pozwala. Macie przeznaczoną córę, Barbarę, ja mam syna Michała, który jest chlubą i pociechą moją; raczyliście się już przychylić do połączenia dozgonnie tej młodej pary i raczcie dziś potwierdzić tę obietnicę. Oto pierścień, który przed laty od rodziców dla zmarłej już niestety, lecz żyjącej w sercu moim oblubienicy w podobnym że razie dostałem: pozwólcie, aby go syn mój na zadatek ściślejszego związku córce waszej ofiarował”*.

W innym miejscu (strony 50 – 61) znajdujemy opis ślubu: *„Wczoraj raniuteńko pojechaliśmy do kościoła do Lisowa, państwo młodzi spowiadali się i do Komunii przystąpili, przez całą Mszę śpiewaną klęczeli razem przed wielkim ołtarzem, a po Mszy św. nasz proboszcz dał im błogosławieństwo. (...) Wróciwszy do zamku, po sytym śniadaniu przystąpiono do ubioru panny młodej. Dwanaście pań poważnych ją ubierało, a Jmć dobrodziejka na czele. Miała suknię przepyszną z materii białej w szerokie pasy atlasowe i morowe, z wielkim ogonem, a u dołu falbana z koronki brabanckiej z kampanką (siateczką) srebrną; na przedzie bukiet z rozmarynu, a na samym środku głowy wianeczek takiż na łubku złotym, na którym wierszami życzenia dla Basi, dzień i rok ślubu. (...) Wtem otworzono kaplicę. Ksiądz Wincenty włożył koronkową komżę i bogatą stułę, stanął przed ołtarzem i wezwał nas. Minister Borch, jako poseł króla, lubo żonaty, a zatem nie drużba, i pan kasztelan Kochanowski, wzięli pannę młodą po ręce; mnie i wojewodziance Małachowskiej, starszym druhnem, kazano poprowadzić pana młodego. Państwo, obie rodziny, reszta gości szli za nami, trzymając się w pary; głębokie nastąpiło milczenie: słychać było każdy krok, każdy chrzęst materialnych sukien, szelest nawet piór i bogatych trzęsideł, które panie miały u fryzur. Doszliśmy do ołtarza, gorzał od mnóstwa świec jarzących, a wszystkie paliły się wybornie; złotolitym kobiercem okryte były stopnie, na najwyższym leżały dwie aksamitne ponsowe poduszki: na jednej herb Krasińskich, na drugiej herb Świdzińskich były złotem wyszyte. Państwo młodzi ukłękli, my drużny stanęliśmy po prawej, drużbowie po lewej stronie ołtarza; jam trzymała na tacy złotej dwie ślubne obrączki; państwo stali za panną młodą, pan wojewoda za panem starostą. Zagrano Veni Creator, po czym ksiądz Wincenty miał długą przemowę, prawie całą po łacinie; po niej zaczął ślub dawać. Basia chociaż zapłakana, dosyć wyraźnie mówiła: Ja Barbara, biorę sobie ciebie itd., ale pan starosta nierównie wyraźniej. Po ślubie i po włożeniu obrączek, państwo młodzi padli do nóg najprzód państwu, potem panu wojewodzie i od wszystkich trojga błogosławieństwo otrzymali (...).”*

⁴⁵ Inne źródła wskazują, że żona Józefa Jabłonowskiego miała na imię Maria. Z małżeństwa tego zrodziło się liczne potomstwo, a wśród nich jedyna córka Zofia, której drugim mężem był znany polski pisarz Aleksander Fredro (zob. www.genealog.home.pl/gd/szablony/osoba.php?lang&id=014285, stan z dn. 15.10.2009).

siostrę swego szwagra Józefa.⁴⁶ Młodszy z braci, Kajetan, to ojciec Konstantego Świdzińskiego, stąd też więcej informacji o nim zostanie zamieszczonych w dalszej części niniejszego opracowania.

Wspomniane też zostało, że Michał, był niejako prekursorem kas powszechnych w Polsce. Kasę taką założył w 1779 roku w swej posiadłości w Starej Wsi.⁴⁷ Co ciekawe ruiny budynku kasy powszechnej pozostały do dziś.⁴⁸ Kasa służyła poddanym Michała Świdzińskiego w należącym do niego kluczu starowiejskim. Ustawa, która powoływała i ukazywała sposób działania kasy, oparta była zapewne na jakimś obcym pierwowzorze. Kasztelan o założeniu kasy powszechnej oznajmił swym poddanym oddzielną odezwą⁴⁹, która przypominała ówczesne reskrypty królewskie. I tak zgodnie z ową odezwą i założeniami kasztelana w Starej Wsi fundusze kasy miały być lokowane w skarbcach pałacowych, celem zabezpieczenia ich przed jakimkolwiek pożarem, czy próbami kradzieży. Fundusze te dodatkowo były zabezpieczone specjalną skarboną, zamkniętą dwoma kłódkami, a co jeszcze istotniejsze klucze do kłódek mieli posiadać wójtowie – Starowiejski i Tończewski, ekonom miał klucz od zamku, dziedzic do skarbcza, w którym złożona była ta skrzynia z funduszami. Z drugiej strony Świdziński nie zapomniał, że powodzenie każdej instytucji finansowej zależne jest od starannego i dokładnego prowadzenia ksiąg rachunkowych. Opiekunami kasy powszechnej i jej bezpośrednimi kierownikami byli wójtowie. Oni też musieli raz w roku, na św. Jana Chrzciciela, przedstawić bilans kasy gromadom i ekonomowi lub innemu przedstawicielowi dworu. Za kapitały zgromadzone w kasie odpowiadali solidarnie wójtowie swoim majątkiem. Dzięki kolejnym zabiegom Świdzińskiego

⁴⁶ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 500.

⁴⁷ „Pierwsze wzmianki o istnieniu placówki spółdzielczej na ziemi węgrowskiej pochodzą z roku 1779, kiedy to kasztelan Michał Świdziński założył w Starej Wsi Kasę Powszechną z kapitałem zakładowym 1500 złotych polskich. Kierownikami Kasy byli wójtowie, odpowiedzialni za jej kapitały i raz do roku zdający sprawozdanie z działalności Kasy "gromadom i ekonomom lub innemu przedstawicielowi dworu". Zyski pochodziły z procentów od pożyczek, nadwyżki, którą osiągał dziedzic wskutek zmiany dawnego podatku pogłównego na podymny oraz tzw. kaduka - spuścizny po zmarłych bezdzietnie gospodarzach. Nie zachowały się jednak żadne dokumenty na temat dalszych losów Kasy Powszechnej w Starej Wsi, jednak tradycja i doświadczenia wyniesione z jej działalności zaowocowały dużo później - w okresie Polski niepodległej" (Historia banku w Węgrowie, w: www.pbswegrow.pl, stan z dn. 21.10.2009).

⁴⁸ Zabytki powiatu węgrowskiego, www.zabytki.pl/sources/zabytki/mazowieckie/wegrowski.html, stan z dn. 15.10.2009.

⁴⁹ Odezwa kasztelana radomskiego Michała Świdzińskiego, dotycząca powołania do istnienia kasy powszechnej w Starej Wsi: „Michał na Świdnie, Klwowie, Sulgostowie Świdziński, kasztelan Radomski (...) wszem wobec, a mianowicie Ichmościom p. p. komisarzom, ekonomom i jakimkolwiek sposobem dyspozycją w kluczu starowiejskim mającym, tudzież wójtom, ławnikom i wszystkim generalnie w tymże kluczu poddanym, wiadome czynię, iż pragnąc, aby te dobra, w jak najlepszej były sytuacji i poddani w nich w jak najobfitsze optywali dostatki i w przypadku upadku i klęski jakiej, aby każdy z nich miał sposób poratowania się bez naprzykrzania się dworowi i trwonienia swego majątku, umyśliłem założyć pewny fundusz na ten szczególny koniec, jakoż i aktualnie zakładam, gdy na początek onegoż z kasy mojej wyliczam złp. 1500, które tymże gromadom i poddanym wiecznymi czasy moim i sukcesorów moich imieniem daję, daruję, aby niżej wyrażone rozporządzenie i sposób rządzenia tym funduszem jak najściślej zachowane było” (I. Baranowski, Wieś i folwark. Studia z dziejów agrarnych Polski, Warszawa 1914, s. 284 – 285).

majątek kasy rósł, nie tylko z procentów od sum pożyczonych pieniędzy, ale także dzięki zasiłkom pochodzącym z innych źródeł. I tak przede wszystkim kasę w Starej Wsi miała zasilać tzw. superata pogłównego,⁵⁰ oraz zyski ze sprzedaży majątku zmarłego bezdzietnie i bez sukcesorów w prostej linii gospodarza. Nie zapomniał też Świdziński omówić dokładnie warunków udzielania pożyczek włościanom. Każdy dłużnik kasy musiał swój dług odpowiednio ubezpieczyć plonami ze swej roli, bydłem, które niby w zastaw ofiarowywał i które winno być warte przynajmniej dwa razy tyle ile pożyczył z kasy powszechnej. Dodatkowo musiał taki włościan znaleźć dwóch gospodarzy, w swym najbliższym sąsiedztwie mieszkających i zarazem majątnych, którzy by za niego zaręczyli. Z kasy mogli zaciągać pożyczki jedynie wszyscy ci, którzy posiadali prawo przywiązania do gruntu mieszkańcy dóbr Starowiejskich, oraz mieszkańcy wiosek, które dokupił Świdziński. Pożyczek udzielano w razie choroby, pożaru, zarazy, czy kupna gruntu.⁵¹ Tak oto wyglądała działalność jednej z pierwszych kas powszechnych w Rzeczypospolitej, założonej przez Michała Świdzińskiego.

Michał zmarł, przed rozpoczęciem sejmku czteroletniego, 17 sierpnia 1788 roku, po czym złożony w rodzinnym grobowcu, w kościele klwowskim. Rok później, 8 września 1789 roku zmarła żona jego Barbara, również pochowana w Klwowie.⁵²

Ostatnim, ale za to najbliższym przodkiem Konstantego, był jego ojciec Kajetan, który był młodszym synem Michała Świdzińskiego. Kajetan urodził się w 1769 roku, był wychowankiem Korpusu Kadetów, osiadł w Sulgostowie.⁵³ Przez długi czas nie angażował się w sprawy polityczno-społeczne. Dopiero w 1809 roku w czasie wojny z Austrią rozpoczął działalność społeczną, piastując liczne urzędy administracyjne.⁵⁴ Dwukrotnie się żenił. Pierwszą jego żoną została bogata dziedziczka Felicjana Hadziewiczówna, córka Piotra, brygadiera wojsk koronnych, który po swej żonie Charłęskiej, wziął obszerne dobra na Ukrainie, i dużą ilość archiwów.⁵⁵ Z związku tego pochodzi Konstanty. Drugą żoną Kajetana była Izabela Szymańska, z którą miał troje dzieci – Katarzynę, żonę Karola Pomianowskiego, Ludwika i Tytusa.⁵⁶ Kajetan Świdziński zmarł w 1814 roku. Dzień pogrzebu wspomina

⁵⁰ „W 1775 roku wprowadzono podatek podymnego, na miejsce dawnego pogłównego. Jakkolwiek skarb państwa miał zyskać na tej reformie, to jednak poszczególne majątki wskutek nowej lustracji dymów, dokonanej w latach 1775 – 6, znalazły się pod względem podatków w lepszym, niż dotąd położeniu. Dobra Starowiejskie Świdzińskiego należały właśnie do tych majątków, które wyszły dobrze na reformie podatkowej. Każda rata podymnego, płaconego z dóbr Starowiejskich, była mniejsza o 16 złp. od raty dawniej płaconego pogłównego. Ale chłopom starowiejskim, idąc za ogólnym zwyczajem, kazano składać się na podatek po dawnemu. W ten sposób na reformie zyskiwali nie poddani płacący podatek, lecz dziedzice. Otóż Świdziński te właśnie 16 złp., (...) przekazywał ufundowanej przez się kasie powszechnej” (I. Baranowski, dz. cyt., s. 286).

⁵¹ I. Baranowski, dz. cyt., s. 285 – 289.

⁵² J. Wiśniewski, Monografie ..., s. 72.

⁵³ J. Szczęsny, Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 99 (1877), s. 306.

⁵⁴ K. Pułaski, dz. cyt., s. 217.

⁵⁵ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 501.

⁵⁶ J. Szczęsny, Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 99 (1877), s. 306.

w swej pracy monograficznej ks. Jan Wiśniewski: „Dnia 10 listopada 1814 r. w grobach kościoła kłwowskiego składano zwłoki kasztelana Świdzińskiego, syna kasztelana radomskiego. Ks. Nowowiejski, dziekan radomski, proboszcz Iłżecki miał nad nim egzortę, z której pozwolę sobie na tym miejscu przytoczyć urywek, zawierający zwrot do Konstantego Świdzińskiego, znakomitego z czasem uczonego, syna zmarłego Kajetana. Ten wówczas liczył 17 rok życia. Z czasem sam legł obok ojca w grobach tutejszego kościoła. Szanowni zmarłego Ojca potomkowie, a szczególnie Ty najpiękniejszy nadziei Młodzieńcze Konstanty Świdziński, Ty posiadając dojrzały rozsądek, poznajesz okropną stratę w zgonie twego najlepszego Ojca, poznajesz żeś utracił dobry przykład w nienagannym i najcnotliwszym jego życiu. Lecz niestety niepowetowana to już jest, acz niezmierna i nieodżałowana strata! Musimy pogrzebać te zwłoki w ziemi. W ziemi tak jest, bo z ziemi swój wzięły początek. Pokaż mi proszę najgodniejszy Młodzieńcze ten grób, gdzie Ojca twojego masz zakopać zwłoki! Ach grób ten, ta święta pieczara, o wieleż to ona w wnętrzościach swoich z rodu twego zagrzebała śmiertelnych! W tym grobie spoczywają Dziadowie, których ziemia ta niegdyś była gniazdem, którzy niefortunnego Stanisława Leszczyńskiego nieodstępny i wiernymi byli towarzyszami; w tym grobie złożony przed pół wiekiem Stanisław Świdziński, wojewoda rawski, pradziad twój, którego pogrzebał Załuski Biskup Kijowski, a sławny ówczesny Kaznodzieja Mysłowski Pijar, mową nadgrobową uczcił, wielbiąc w nim cnoty jako człowieka Republikanina, i jako Chrześcijanina; w tym grobie leżą Granowscy przez kądziel połączeni z domem Świdzińskich; w tym grobie złożony jest Michał Świdziński Dziad twój; w tym grobie zaległ z domem waszym połączony Michał Szymanowski Starosta Wyszogrodzki, który przykrą chorobą strapioną pocieszając Małżonki swojej, a twojej ciotki matkę, niespodzianym uprzedził ją zgonem; w tym grobie spoczywają popioły Barbary z Krasińskich Świdzińskiej babki twojej; w tym grobie złożona jest matka twoja Felicjana z Hadziewiczów, którą ty ledwo zapamiętać możesz, ale której cnoty rzadkie duszy serca przymioty, jeszcze są szacowane czczone od nas. W tym grobie i ojca swego zwłoki składasz! Słusznie zaiste, niech się połączą popioły cnotliwych, niech się połączy dziad z cnotliwym i nieodrodnym wnukiem, ojciec z synem swoim, niech zajmie dziedzictwem ten kącik ziemi, gdy nad to śmiertelnym więcej pozwolonym być nie może”.⁵⁷ Opis ten potwierdza nam jednocześnie, jak wielką stratą dla potomnych, okazało się zniszczenie kościoła kłwowskiego w czasach pierwszej wojny światowej. Tam bowiem pod północną kaplicą spoczywają dziedzice ziem kłwowskich i wielcy Polacy, pochodzący z tej rodziny, bądź ci wszyscy związani więzami krwi ze Świdzińskimi.

⁵⁷ J. Wiśniewski, Monografie ..., s. 71 – 72.

W tym miejscu należy wspomnieć w kilku zdaniach o przyrodnim rodzeństwie Konstantego, choć losy ich połączy jeszcze Muzeum utworzone na mocy testamentu i rozprawy sądowe o spadek po zmarłym bracie. Józef Szczęsny w jednym ze swych artykułów do Tygodnika Ilustrowanego zapisał, że Ludwik był oficerem pułku strzelców konnych. Po wydarzeniach w kraju w roku 1831 wyemigrował do Hiszpanii, skąd powrócił po dwudziestu latach i z pomocą Konstantego osiadł w 1852 roku na dobrach Drażno, w powiecie opoczyńskim.⁵⁸ Do końca swego życia, podobnie jak i Konstanty, pozostał kawalerem. Jako jeden z nielicznych nie został pochowany w rodzinnym grobowcu w kościele parafialnym, ale na cmentarzu grzebalnym obok świątyni. Dzięki temu pomnik wystawiony na jego grobie przetrwał czas wojen światowych. Można go odnaleźć na klwowskim cmentarzu, choć jest nieco zniszczony. Z napisu wrytego na pomniku dowiadujemy się przede wszystkim, że Ludwik urodził się w 1799 roku, a zmarł 7 czerwca 1889 roku.



Pomnik na grobie Ludwika Świdzińskiego, cmentarz w Klwowie
(fot. Ł. Grzegorzczak)

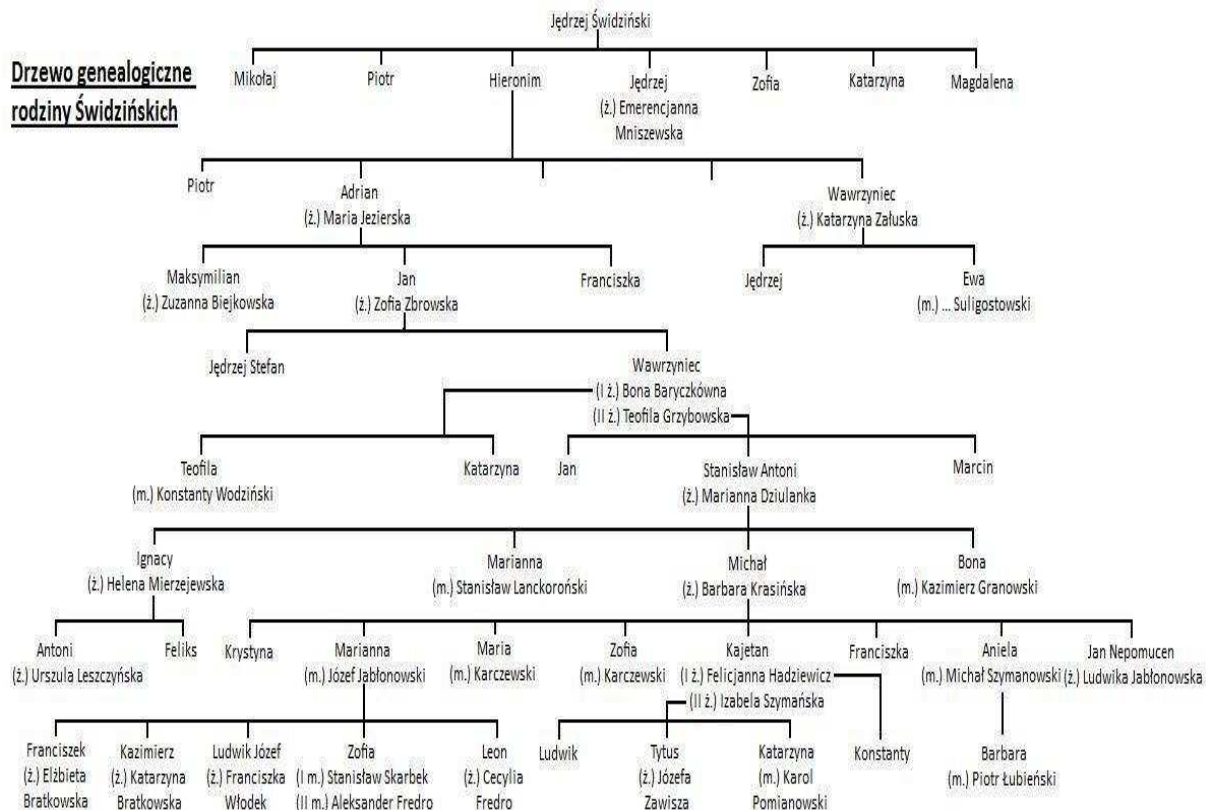
Drugim, młodszym bratem przyrodnim Konstantego był Tytus, który urodził się w 1809 roku, a zmarł licząc sobie lat sześćdziesiąt, w roku 1869. Był on dziedzicem dóbr Podczasza Wola, a po śmierci Konstantego Sulgostowa. Jego żoną była Józefa

⁵⁸ J. Szczęsny, Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 99 (1877), s. 306.

Zawisza, z którą miał jednego syna – Stanisława. Ten to z kolei ożenił się z Teresą baronówną Rajską.⁵⁹ Tytus Świdziński po śmierci został pochowany w rodzinnym grobie w Klwowie, o czym najlepiej świadczy zapis w dziele ks. Jana Wiśniewskiego:

*„Spoczywający tu w Bogu ś. p.
Tytus Ligęza Świdziński
właściciel dóbr Sulgostowskich
muzeum zgromadzone przez brata
odpowiednim funduszem zaopatrzył
i do użytku publicznego oddał
Przyłączając je do ordynacji
hrabiów Krasińskich
ur. 1809 zm. 1869”.*⁶⁰

W taki oto sposób przedstawia się historia rodziny Konstantego Świdzińskiego. Jak łatwo zauważyć, to wyjątkowa historia. Niewiele było takich rodzin szlacheckich, które tak bardzo były zaangażowane w życie społeczno-polityczne Rzeczypospolitej. Z takiej to rodziny wyrósł Konstanty, człowiek kultury i świata nauki, zbieracz starożytności, chcący zachować dla potomnych to, co najpiękniejsze – polską kulturę.



⁵⁹ J. Szczęsny, Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 99 (1877), s. 306.

⁶⁰ J. Wiśniewski, Monografie ..., s. 73 – 74.

Rozdział II

Życie i działalność Konstantego Świdzińskiego

Pod koniec XVIII wieku w niewielkiej wiosce, w Opoczyńskim, w Sulgostowie przyszedł na świat Konstanty. Urodził się dokładnie 17 listopada 1793 roku na zamku sulgostowskim. Był pierwszym dzieckiem Kajetana Świdzińskiego, „który zapewne jako natura chorowita i ekscentryczna, niezbyt daleko posunął się w służbie publicznej, bo zakończył ją na chorągwie wojska koronnego”⁶¹, i Felicjanny Hadziewiczówny, córki Piotra⁶². Miejsce narodzin Konstantego – Sulgostów – w tamtym okresie i w tamtym regionie, było bardzo dobrze znane. Tu nie tylko wzrastał Konstanty, ale i córki wojewody rawskiego – Lanckorońska, kasztelanowa połaniecka, i Granowska, wojewodzina rawska, które później zmieniły miejsce swego pobytu na Warszawę. Lata młodości Konstanty spędził we wspomnianym Sulgostowie. Tu też pobierał pierwsze nauki. Gdy jednak miał cztery lata, 25 listopada 1797 roku, zmarła jego matka. Wychowaniem Konstantego zajęła się Ludwika Jabłonowska, która zastąpiła mu matkę. Hrabina Ludwika była żoną jego stryja Jana Świdzińskiego. Stąd też dziecinne lata swego życia Konstanty spędził w Starej Wsi w Galicji. W tejże okolicy znalazła się także Marianna Lanckorońska siostra Michała – dziada Konstantego, wspomniana już wcześniej jako kasztelanowa połaniecka. Bywał u niej często mały Konstanty, przez co w jego późniejszym życiu ważną rolę odegrała nauka i zamiłowanie do historii.⁶³

Pierwsze nauki, dzięki staraniom ojca, Konstanty pobierał na zamku sulgostowskim. Uczył się między innymi języka francuskiego, mitologii i dziejów starożytnych. Po pewnym czasie domowi nauczyciele już nie wystarczali, tym samym Kajetan Świdziński postarał się o bardziej uczonego człowieka i sprowadził go do Sulgostowa. Uczonym tym był Niemiec Lindau, były profesor liceum warszawskiego. Pod czujnym okiem tego profesora Konstanty znajdował się niespełna rok, ale w tym krótkim czasie doskonale opanował język łaciński i grecki. Dodatkowo Konstanty zafascynował się filologią starożytną. Zacny uczoney poradził też młodemu Konstantemu, by rozpoczął naukę w warszawskim liceum. Stało się to w 1808 roku, rok po utworzeniu Księstwa Warszawskiego. Znalazł się od razu w klasie czwartej pod opieką i nadzorem rektora Samuela Bogumiła Lindego, u którego zamieszkał na

⁶¹ S. Askenazy, S. Krzemiński, Album bibliograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX, t. 2, Warszawa 1903, s. 188.

⁶² Julian Bartoszewicz w swym wielkim dziele bibliograficznym o Konstantym Świdzińskim i jego przodkach zapisał w kilku zdaniach ważne informacje dotyczące życia Piotra Hadziewicza i tzw. Chodorkowszczyzny: „(...) [Piotr] służył w kawalerii narodowej. Był adiutantem królewskim, dalej vice-komendantem pierwszej brygady ukraińskiej w kawalerii, wreszcie za nową organizacją wojsk, brygadierem w dywizji małopolskiej. (...) Wódz to był wesoły i bogaty. Po żonie swej Chorlęskiej, potomce rodu niegdyś znakomitego, a czysto ruskiego, wziął obszerne dobra na Ukrainie, i całe paki archiwów, do których pewnie całe życie nie zaglądał. Hadziewicz wcześniej zszedł z pola, bo w roku 1793 zaraz po wybuchu konfederacji targowickiej wziął dymisję z wojska z rangą generała majora” (J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 501).

⁶³ J. Bartoszewicz, s. 501.

stancji.⁶⁴ Zapewne pod wpływem tego wielkiego uczonego Konstanty nabył zamiłowania do dawnych ksiązek polskich, co z czasem przerodziło się w jego życiową pasję.⁶⁵ Rektor Linde utrzymywał nieustannie kontakt z rodziną Świdzińskich, nawet odwiedzał ich w rodzinnym Sulgostowie⁶⁶, jak i w 1812 roku poszukiwał guwernera dla dzieci Kajetana Świdzińskiego.⁶⁷



Portret Samuela Bogumiła Lindego malowany przez Antoniego Blanka w 1815 r.

(w: *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, M. Ptaszyk, Wrocław 1992)

Julian Bartoszewicz w swym dziele zamieszcza dokładny opis licealnych lat Konstatego. Wśród jego nauczycieli wymienia – Konstatego Wolskiego (nauczyciel języka i literatury ojczystej), profesora Beichta (język niemiecki i geografia), paryskiego profesora Huissona (matematyka i fizyka), Feliksa Bentkowskiego (języki starożytne i historia dawna) i uczonego Stefazjusza (mitologia i prozodia łacińska). Pod kierunkiem tychże nauczycieli, a głównie Lindego i Bentkowskiego, Konstanty po ukończeniu klasy szóstej, mając lat 19, w roku 1812 złożył egzamin dojrzałości.⁶⁸ Po ukończeniu liceum Konstanty powrócił do Sulgostowa.

Ojciec tymczasem myślał o dalszej karierze naukowej swego syna, skłaniając się ku karierze dyplomatycznej Konstatego, choć ten myślał raczej o studiach w

⁶⁴ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 502.

⁶⁵ S. Szenic, Ongiś, Warszawa 1795, s. 435.

⁶⁶ „V – VI 1811 roku: na zaproszenie Kajetana i Felicjanny z Hadziewiczów Świdzińskich przebywał Linde jakiś czas z żoną w ich majątku w Sulgostowie. Po powrocie do Warszawy <slabość zdrowia mego do tego stopnia się wzmożła – donosił Świdzińskiemu – że musiałem się poddać pod główną kurację doktora Küncla>” (M. Ptaszyk, *Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego*, Wrocław 1992, s. 93).

⁶⁷ M. Ptaszyk, dz. cyt., s. 97.

⁶⁸ J. Bartoszewicz, s. 502 – 503.

dziejnie historii i literatury.⁶⁹ W tym celu chciał wysłać go na studia do Lipska lub Getyngi, na wydział nauk kameralnych i dyplomatycznych, ale czekał spokojnego czasu w Europie. Oczekując tego czasu Kajetan wstąpił w kolejny związek małżeński (wybranką była Izabela Szymańska) i zarazem obdarzył syna Drażnem. Niestety zmarł nieoczekiwanie w 1814 roku. Konstany musiał więc pozostać w domu dla uporządkowania spraw majątkowych, zaplanowana mu przez ojca kariera dyplomatyczna nie została wprowadzona w życie. Ojciec obdarzył go licznym majątkiem, który był w opłakanym stanie.⁷⁰ W owym majątku znalazło się miasteczko Klwów i wsie – Sulgostów, Drażno, Jelonek, Lipowe, Zapole, Brzyski, Borowa Wola, Klwowska Wola i Sulgostowska Wólka. Oprócz tego Konstany upomniał się o macierzysty majątek na Ukrainie, do którego tylko on miał prawo jako jedyny dziedzic po swej matce Hadziewiczównie. Nim jednak odzyskał te dobra minęło wiele lat, a wszystko z powodu roszczeń księżnej Cecylii z Morzkowskich Radziwiłłowej. Doszło do procesu o posiadłość Chorłęskich na Ukrainie – miasteczko Chodorków i okoliczne wioski – Pustelniki, Jeziora, Byków, Zapadnię i Skoczyska.⁷¹ Po oczyszczeniu z długów posiadłości w kluczu sulgostowskim, Konstany mógł poświęcić się pracy swojego życia, czyli gromadzeniu starożytności. Oprócz tego prowadził on bogate życie społeczno-polityczne.



Konstanty Świdziński

(w: Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1859, Kraków, s. 2)

⁶⁹ T. Dachtera, Konstanty Świdziński i jego zbiory. Przyczynek do historii Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, Biblioteka; materiały i informacje Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu 1997 nr 1 (10), s. 18.

⁷⁰ S. Askenazy, S. Krzemiński, dz. cyt., s. 189.

⁷¹ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 504.

Konstanty Świdziński jako polityk. Otóż zajmował się działalnością polityczną w sposób ścisły jedynie do czasów powstania listopadowego, gdyż po jego upadku musiał uchodzić za granicę.⁷² Jako zacny obywatel, pochodzący ze szlacheckiej i znanej rodziny, nie pomijał żadnych zjazdów i zgromadzeń politycznych, uczestnicząc w nich w sposób bardzo aktywny. Posiadał „*zdolność polityczną i dar wymowy, był ścisły w swoim rozumowaniu, a ozdobny w wystawianiu*”.⁷³ Pierwszą polityczną mowę Konstanty wygłosił w Opocznie na cześć Kościuszki. Miło to miejsce w październiku 1817 roku, kiedy obierano podczas sejmiku posła i dwóch radców wojewódzkich. Konstanty był dwukrotnie marszałkiem sejmiku opoczyńskiego (w 1822 roku⁷⁴, kiedy został jednocześnie radcą obywatelskim województwa sandomierskiego, i w 1826 roku). Trzykrotnie był wybierany posłem na Sejm – w 1826, 1828 i 1830 roku⁷⁵.

⁷² J. A. Świdziński, Konstanty Świdziński – zapomniany wielki Polak, w: www.szlachta.org/swidzinski.htm (stan z dn. 15.10.2009).

⁷³ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 506.

⁷⁴ Rok 1822 znajdujemy w S. Askenazy, S. Krzemiński, Album biograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX, t. 2, Warszawa 1903, s. 189; a rok 1821 w K. Ajewski, Kolekcjonerstwo Konstantego Świdzińskiego. Z dziejów Biblioteki Ordynacji Krasińskich, Rocznik Biblioteki Narodowej 2004 (t.36), s. 24; jak i u T. Dachtera Konstanty Świdziński i jego zbiory. Przyczynek do historii Biblioteki Ordynacji Krasińskich, Biblioteka; materiały i informacje Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu 1997 nr 1 (10), s. 18, która dodatkowo wspomina, że ze względu na młody wiek Konstantego Senat nie zaakceptował jego kandydatury.

⁷⁵ Fragment planu posiedzeń Senatu i Izby Poselskiej Królestwa Polskiego, odbytych w dniach od 28 V do 28 VI 1830 r.: „*Prezentowany dokument to plan obrad ostatniego sejmiku Królestwa Polskiego, zwanego sejmem czerwcowym, zwołanego przez cesarza Rosji i króla polskiego Mikołaja I. Co prawda jeszcze w tym samym roku sejm zebrał się ponownie, jednak już w zupełnie innych warunkach. Został on zwołany przez dyktatora powstania listopadowego, gen. Józefa Chłopickiego, już po wybuchu powstania.*

Wybory do ostatniego sejmiku Królestwa Polskiego odbyły się w 1828 r. (co dwa lata w wyborach wymieniano 1/3 składu sejmiku). Porządek obrad sejmiku, rozpoczętego 28 V 1830 r., przedstawiał się następująco: po uroczystym otwarciu sejmiku odbyła się "gala u dworu"; dużo czasu przewidziano na obrady na temat wystawienia pomnika króla Aleksandra I oraz wyznaczenia składki na "pomnik wdzięczności narodowej W. P. Aleksandrowi Cesarzowi i Królowi Polskiemu wskrzesicielowi Narodu Polskiego i Dawcy Konstytucji wystawić się mający". Kolejne zagadnienia, nad którymi miały obradować obie izby sejmowe, to: użytkowanie lasów i pastwisk, prawo hipoteczne, prawo o włóczęgach, tułaczach i żebrakach oraz zmiana przepisów dotyczących procedur unieważniania małżeństw.

Na drugim posiedzeniu sejmiku, 29 maja, został odczytany "Raport Rady Stanu o położeniu kraju i wszelkich czynnościach rządowych od r. 1823 po koniec 1828", a następnie odbyły się wybory członków komisji. Skład komisji senackich nie jest dokładnie znany. Izba Poselska wybrała do Komisji Praw Skarbowych: posła piotrkowskiego hr. Władysława Ostrowskiego, posła ostrołęckiego Stanisława Barzykowskiego, posła siennickiego hr. Stanisława Jezierskiego, posła koneckiego hr. Romana Sołtyka i posła wieluńskiego Alojzego Biernackiego. W skład Komisji Praw Cywilnych i Kryminalnych weszli: poseł szydłowiecki hr. Gustaw Małachowski, deputowany warszawski Franciszek Wołowski, deputowany radomski Jan Posturzyński, poseł opoczyński Konstanty Świdziński i poseł szydłowski Andrzej Walchnowski. Do Komisji Praw Organicznych i Administracyjnych wybrani zostali: poseł żelechowski Joachim Lelewel, deputowany warszawski Ksawery Czarnocki, poseł radzyński hr. Józef Małachowski, poseł częstochowski Kantorbery Tymowski oraz poseł koniński Jan Nepomucen Gliszczyński. Marszałkiem tego sejmiku był Józef Lubowidzki (Lubowiecki), natomiast prezesem Senatu – hr. Stanisław Zamoyski, formalnie pełniący tę funkcję już od 1822 r.” (A. Nowak, Plan posiedzeń Senatu i Izby Poselskiej 1830 roku, w: www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Plan_posiedzen_Senatu_i_Izby_Poselskiej_1830_roku,gid,254383,cic,4674.htm?body=desc, stan z dn. 15.10.2009).

Listę posłów, senatorów i deputowanych, a wśród nich nazwisko posła opoczyńskiego Konstantego Świdzińskiego znajdujemy też w: *Mowy na pierwszym Seymie za szczęśliwego panowania Najjaśniejszego*

Niestety pierwsze dwa sejmy nie zebrały się. Podczas posiedzeń sejmowych został wybrany zastępcą członka komisji umorzenia długu krajowego, zasiadał w komisji praw cywilnych i kryminalnych. Aktywnie uczestniczył w obradach sejmowych wnosząc czasem swoje propozycje, wśród których miała znaleźć się kwestia uwłaszczenia włościan.⁷⁶ Tą aktywną działalność Konstantego podkreślił w swym pamiętniku Joachim Lelewel.⁷⁷ Działalność polityczna w sejmie stała się również początkiem wieloletniej przyjaźni z Aleksandrem Wielopolskim⁷⁸, z którym to nie tylko dzielił ławę poselską, ale i redagował pismo „Zjednoczenie”.⁷⁹ Świdziński brał udział też w obradach sejmu po wybuchu powstania listopadowego (popierał Józefa Chłopickiego, podczas jednego z posiedzeń wygłosił mowę, w której zaakcentował między innymi, że jest za oddaniem dyktatury w ręce Chłopickiego, ale jednocześnie

Mikołaja Igo, Cesarza Wszech Rosyji i Króla Polskiego, dnia 28 maja 1830 roku miane, Wraszawa 1830, s. 64 – 65.

Wiele informacji dotyczących sejmowych posiedzeń z udziałem posła Konstantego Świdzińskiego zawarte zostało w: Archiwum Komisji Historycznej, Seria 2, t. 2 = 14, Kraków 1930, s. 457, 497, 512, 515 – 516, 526 – 527, 529, 531, 538, 555 – 556, 569, 575, 622.

O działalności politycznej Konstantego wspomina też w swych pamiętnikach Julian Ursyn Niemcewicz (J. U. Niemcewicz, Juliana Ursyna Niemcewicza pamiętniki z 1830 – 1831 roku, Kraków 1909, s. 74 – 75, 80, 90, 105, 123).

Zaś teksty przemówień, wśród których znaleźć można też wypowiedzi posła opoczyńskiego Konstantego Świdzińskiego możemy czytać w: M. Rostworowski, Diariusz Sejmu z r. 1830 – 1831, t. 1 – 6, Kraków 1907.

⁷⁶ U Juliana Bartoszewicza czytamy: „W kwestii żywej uwłaszczenia włościan, podnosił także Świdziński swój głos i nawet już pewne plany ułożył do reorganizacji tych stosunków pomiędzy dworem a rolnikami. Wypadki krajowe przeszkodziły, że plany te nie weszły w swoim czasie w wykonanie. Miał wybierać gospodarzy, i rozdawać pomiędzy nich na własność w dobrach Sulgostowskich, każdemu po 10 morgów miary nowo-polskiej, zastrzegając, że z morgi nigdy więcej nie policzy nad dwa złote czynszu. Po gospodarzu wdowa jego i dzieci przychodziły prawem naturalnym do spadku. Oprócz gruntu, dziedzic obiecywał każdemu włościaninowi pomoc w materiałach i robociznie do postawienia domu i zabudowań gospodarskich, albo w zamian za tę pomoc, ofiarował dawać każdemu za ten cel po złotych 200. Dobroczynność Świdzińskiego rozciągała się nie tylko na włościan Sulgostowskich; nie odbiegał uposażenia i obcych za czynsz, ale Sulgostowscy mieli bliższe prawo, obcym zaś obiecywał po 5 morgów i po złotych 100 zapomogi za zabudowanie” (J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 507 – 508).

⁷⁷ Fragmenty z pamiętnika Joachima Lelewela, dotyczące aktywnej działalności sejmowej posła Konstantego Świdzińskiego: „W takim podrażnieniu wzajemnem układały się plany rządu, jaki miał Sejm ustanowić, i obranie jego członków. Do planu rządu dwojaki były przyjęte zasady. Podług jednych rząd miał być w radzie ministrów z prezesem; według innych rząd osobny z 3-ich 5-ciu lub 7-miu osób. Lelewel w komisjach czynnie się zajmował pisaniem projektów na jednej lub drugiej zasadzie, gdy druga przyjęta została, projekt do Sejmu wykończył Świdziński” (s. 77). „Lelewel razu pewnego przyniósł był na rząd projekta prawa reprezentacji mających się odzyskać województw wschodnich. Wzbudziło to szczere ukontentowanie, odesłano rzecz do ministra spraw wewnętrznych Bonawentury Niemojowskiego. Po niejakiem czasie Lelewel sam, wzięwszy z obserwacji ministra projekta, zaniósł je do posła Świdzińskiego, jednego z komisarzy sejmowych, a podówczas jeszcze więźnia w izbie mającego, i skłoniwszy go do zasad bardzo swobodnych, z nim nie tylko projekt zakończył, ale przez komisję sejmową przeprowadził” (J. Lelewel, J. Iwaszkiewicz, Pamiętnik z roku 1830 – 31, Warszawa 1924, s. 131).

⁷⁸ O wspólnej pracy w redakcji „Zjednoczenia” i rodzącej się przyjaźni czytamy u Henryka Lisieckiego: „W rozmaitych okolicznościach Konstanty Świdziński, z własnego popędu stawał w obronie Wielopolskiego, stąd związały się stosunki bliższe (...), wkrótce w trwały zmieniły się przyjaźń” (H. Lisiecki, Aleksander Wielopolski, t. 1, Kraków 1878, s. 40).

⁷⁹ K. Ajewski, Kolekcjonerstwo Konstantego Świdzińskiego. Z dziejów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, Rocznik Biblioteki Narodowej 2004 (t.36), s. 24.

złożenie nań odpowiedzialności za całość, niepodległość i przyszłe losy Ojczyzny⁸⁰). Na jednym z posiedzeń tego sejmu, 30 stycznia 1831 roku, Konstanty Świdziński był kandydatem na członka Rządu Narodowego, jednak nie otrzymał odpowiedniego poparcia.⁸¹ Zdaniem J. A. Świdzińskiego, Konstanty „*jako polityk był wyznawcą zasad monarchicznych oraz zwolennikiem zasad karności społecznej i wielkiego porządku we wszystkim*”.⁸² Kariera polityczna Konstantego, jak to już zostało nadmienione zakończyła się w 1831 roku, kiedy to emigrował on do Galicji, a potem na Ukrainę do odzyskanych rodzinnych posiadłości.



Konstanty Świdziński, poseł na sejm 1831 r.

(w: J. Lelewel, J. Iwaszkiewicz, *Pamiętnik z roku 1830 - 1831*, Warszawa 1924, s. 117)

Polityka nie zdominowała jednak życia Konstantego. Jego zamiłowanie do nauki, zdobyte we wczesnej młodości, wyrażać zaczęło się w kolekcjonerstwie,

⁸⁰ J. S. Harbut, *Józef Chłopicki w 100-lecie rocznicę powstania listopadowego, z ilustracjami*, Warszawa 1930, s. 97.

⁸¹ *Archiwum Komisji Historycznej, Serja 2, t. 2 = 14*, Karów 1930, s. 497.

⁸² J. A. Świdziński, dz. cyt.

zbieractwu różnych starożytności, w trosce o historię. Wielki wpływ miały na jego postawę również znajomości, które zdobył będąc w Warszawie. Tam związał się z wybitnymi naukowcami. Wśród których byli między innymi – Joachim Józef Benedykt Lelewel (historyk), Wacław Aleksander Maciejowski (historyk prawa), Franciszek Salezy Dmochowski (bibliofil), Andrzej Edward Koźmian⁸³ (bibliofil, pisarz, publicysta). Ponadto przebywając w Warszawie Świdziński często gościł w otwartym w 1818 roku antykwariacie Gecla Salzsteina, który stanowił swego rodzaju centrum stołecznego ruchu bibliofilskiego.⁸⁴ Jak pisze Julian Bartoszewicz *„kiedy się zbieranie na próbę, a kiedy na dobre zaczęło? Tego nikt z nas z pewnością nie wskaże (...), ale około 1818 roku, już Świdziński jako zbieracz i jako bibliofil powszechnie znany jest w kraju. (...) Już wtedy w roku 1818 Świdziński dobrze się krząta i biega po wszystkich stronach za książkami, a ten i ów rzecz mu ciekawą podaruje, a ten i ów ułatwia mu nabycie jakiego dzieła. Zna go już i Wołyń i ksiądz Osiński w Krzemieńcu, Lelewel i Samuel Bendtkie cieszą się i ręce zacierają z radości, że młodzież się bierze gorąco do pracy.”*⁸⁵

Konstanty Świdziński prawie całe swe życie poświęcił, jak już to zostało tu zauważone, kolekcjonowaniu dzieł sztuki, książek, numizmatów i innych starożytności. Działalność tą w sposób dość szczegółowy ukazał Konrad Ajewski w jednym ze swych artykułów zamieszczonych w Roczniku Biblioteki Nrodowej.⁸⁶ Stąd też korzystając z tegoż artykułu, jak i innych dostępnych źródeł dowiadujemy się, że Konstanty Świdziński skwapliwie wyszukiwał, gromadził, udostępniał badaczom zdobyte przez siebie dzieła. W jaki sposób je zdobywał? To pytanie o metody kolekcjonerskie Świdzińskiego. Poszukiwania prowadził niemal na terenie całej przedrozbiorowej Polski. Wszędzie tam gdzie przebywał, zostawiał za sobą mniejsze, bądź większe zbiory zgromadzone w bibliotekach – mowa tu o Sulgostowie, Krakowie, Rogalinie⁸⁷, Chodorkowie, Paszkówce. Do 1830 roku dzieła swe umieszczał w

⁸³ „(...) łączyły mnie z nim stosunki przyjazne a zarazem wspólność rzemiosła bibliomańskiego. Konstanty Świdziński obdarzony znakomitymi zdolnościami, obszerną nauką, uczony i namiętny zbieracz dawnych pamiątek ojczystych, był prawym człowiekiem i najlepszym Polakiem, lecz z tymi odznaczającymi go przymiotami łączył on wygórowaną miłość własną, despotyczne usposobienie umysłu, żywość, szorstkość i opryskliwość charakteru, które życie z nim a nawet stosunki towarzyskie czyniły dość trudnymi a nawet często mało przyjemnymi. (...) W jego domu, w którym chętnie i gościnnie przyjmował, było i co zobaczyć i czym się zabawić i czego się nauczyć. Zbiory jego dawnych ksiąg i rękopisów polskich były bardzo znakomite, do najznakomitszych w kraju mogły być policzone; dla zgromadzenia ich nie szczędził ani kosztów ani trudów. Zapuściwszy się w lata był i pozostał bezżenny, że będąc bardzo małego wzrostu, był bardzo ostry i kolący, zwano go Sztylem. Oprócz namiętności bibliofila miał on jeszcze jedną, której w swej wiejskiej ustroni dogadzał. Lubił niezmiernie smażyć konfitury i przyprawiać likwory i w tym jedynie był bardzo słodki (...)” (A. E. Koźmian, Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana. Pamiętniki z XIX wieku, t. 2, Poznań 1867, s. 81 – 82).

⁸⁴ K. Ajewski, dz. cyt., s. 21 – 22.

⁸⁵ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 504 – 505.

⁸⁶ K. Ajewski, dz. cyt., s. 21 – 78.

⁸⁷ „Rogalin (w Wielkim Księstwie Poznańskim, powiat szremski) – biblioteka i archiwum familijne Raczyńskich, dziedziców tego miejsca. Biblioteka była zebrana staraniem hr. Edwarda Raczyńskiego i zawiera wiele szacownych rękopisów. W 1831 roku była tu złożona część biblioteki Sulgostowskiej K. Świdzińskiego i przez

rodzinnym Sulgostowie.⁸⁸ Urządzał liczne wycieczki krajowe i zagraniczne, skupował podczas nich rzadkie dzieła, rękopisy, stare monety i medale. Zaglądał do klasztorów i bibliotek dworskich, jak też archiwów domowych. Nie omijał bibliotek przy kościołach parafialnych, a jedną z nich była biblioteka w Skrzynnie (gubernia Radomska, powiat Opoczyński), dokąd umyślnie przyjeżdżał i wiele cennych księzek wywoził (podobnie czynił Czacki, Ossoliński i Tarnowski).⁸⁹ Jednocześnie utrzymywał żywy kontakt z antykwariuszami, wśród których znaleźli się, wspomniany wcześniej Gecl Salzstein, czy Samuel Heft z Brześcia Litewskiego, Salomon (Zelman) Igel ze Lwowa⁹⁰, Józef Zawadzki i Adam Benedykt Jochera z Wilna, oraz Ambroży Grabowski z Krakowa. Świdziński brał też udział w wyprzedazach bibliotek i zbiorów sztuki. Około 1825 roku⁹¹ nabył księgozbiór pewnego radomskiego mieszczanina, w odnalazł kodeks praw Macieja Śliwickiego opracowany w latach 1526 – 1528 na zlecenie króla Zygmunta I. W podobny sposób nabył kolekcję rycin i rysunków ze zbiorów Aleksandra Chodkiewicza, obrazy z kolekcji Józefa Kajetana Ossolińskiego, oraz zbiór książkowy Juliana Ursyna Niemcewicza. Świdziński nie szczędził w środkach by zdobyć pożądany przedmiot, dlatego często pożyczał i nie oddawał. Jak pisze Konrad Ajewski – *„poseł na Sejm Królestwa Polskiego, ziemianin Prot Adam Jacek Lelewel (brat sławnego Joachima) uskarżał się w listach pisanych do Aleksandra Wielopolskiego, opiekuna zbiorów nieżyjącego już wówczas kolekcjonera z Sulgostowa, że nie odzyskał pożyczonych niegdyś Świdzińskiemu numizmatów i księzek. (...) Jako dowód przesał kopię rewersu zwrotnego na pożyczone przedmioty, podpisanego przez Świdzińskiego*

długi czas tu zostawała” (F. Radziszewski, Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych, tak niegdyś byłych jak i obecnie istniejących w krajach dawną Polskę składających, a mianowicie w Królestwie Polskiem, Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Zachodnich Guberniach Państwa Rosyjskiego porządkiem abecadłowym miejsc ułożonym, Kraków 1875, s. 71 – 72).

„(...) [Oddział] poznański [biblioteki pozostawał] pod okiem Edwarda Raczyńskiego, a raczej pod nadzorem Józefa Łukaszewicza” (J. Bartoszewicz, Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja, Warszawa 1857, s. 508).

⁸⁸ *„Sulgostów (gubernia Radomska, powiat Opoczyński) – biblioteka Konstantego Świdzińskiego, dziedzica tego miejsca, zawierająca kilka tysięcy tomów i w tej liczbie wiele rzadkich dzieł polskich; w czasie zamieszek politycznych 1831 roku wywieziona była po większej części do Rogalina, posiadłości hr. Raczyńskich (w Wielkim Księstwie Poznańskim), gdzie w roku 1848 znacznie uszkodzona została przez Prusaków; po przyłączeniu stanowczym zbiorów Konstantego Świdzińskiego do ordynacji hrabiów Krasińskich i Rogalińskich zbiór tamże został przeniesiony (...)”* (F. Radziszewski, dz. cyt., s. 79 – 80).

⁸⁹ F. Radziszewski, dz. cyt., s. 77.

⁹⁰ Zelman Igel, syn Dawida, urodzony 6 października 1813 roku, jak się okazuje przebywał nawet jakiś okres czasu w Sulgostowie: *„W Sulgostowie u Świdzińskiego Konstantego patrzył na stały wzrost słynnej biblioteki, współdziałając w budowie tego wspaniałego gmachu kultury. Tu poznał biegłego znawcę starych druków Nowakowskiego, który był bibliotekarzem u Świdzińskiego, dopóki nie przywdział habitu zakonnego, jako powszechnie znany i szanowany ojciec Wacław, kapucyn”* (M. W. Opatek, Sto trzydzieści lat wśród księzek: lwowscy antykwarze Iglowie 1795 – 1928, Lwów 1928, s. 17).

⁹¹ Julian Bartoszewicz podaje tu konkretną datę: *„Zdarzyło się raz np., że Świdziński w Radomiu znalazł rękopis praw (1822), które dla miast polskich z rozkazu króla Zygmunta Starego przygotował kanonik poznański Maciej Śliwnicki”* (J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 506).

10 grudnia 1835 roku”.⁹² Takimi to oto sposobami Konstanty gromadził swe zabytki kultury.

Wybuch powstania listopadowego w 1830 roku i aktywna działalność⁹³ Świdzińskiego w tym patriotycznym ruchu zmusił go do emigracji. Udał się więc do Krakowa, miasta, którego Towarzystwo Naukowe w 1819 roku przyznało mu dyplom członkowski za osiągnięcia na polu bibliografii i archeologii polskiej.⁹⁴ Podczas pobytu w Krakowie, a pozostał tu do 1833 roku, poświęcił się dalszym zbiorom naukowym, które gromadził pod bliższym nadzorem Pawła Popiela. To właśnie z nim oraz Aleksandrem Wielopolskim i Ambrożym Grabowskim (ten ostatni zaopatrywał Konstantego w dzieła, które udało mu się nabyć, tak w kraju, jak i za granicą⁹⁵), Konstanty spędzał wiele czasu, szperając po różnych bibliotekach i antykwarniach. Wśród licznych nabytków okresu krakowskiego trzeba zaliczyć nabyty przez Świdzińskiego w 1832 roku kodeks pergaminowy o nieznanym dziś tytule, do którego tylnej okładziny przyklejona była karta pergaminowa ze staropolskim tekstem Psalmu 50 *Miserere mei deus*⁹⁶ (pochodząca z XIV wieku), oraz korespondencje króla Jana III Sobieskiego.⁹⁷ Przebywając w Krakowie wysłał prośbę o amnestię i możliwość powrotu do kraju.

Amnestia, o którą prosił nadeszła we wrześniu 1833 roku. Wtedy to wyruszył do Warszawy, ale nie zatrzymał się tam i ruszył prosto na Ukrainę. Wpierw osiadł w Motyżynie, w posiadłości Szymanowskiego, marszałka kijowskiego. W roku następnym wygrał sprawę sądową o macierzysty majątek w Chodorkowie (województwo kijowskie, powiat skwirowski), który był niegdyś własnością jego matki, po śmierci której, Kajetan Świdziński sprzedał całe dobra prezesowi Morzkowskiemu. Sprzedaż ta, jak się okazało była nielegalna, z tej też przyczyny Konstanty odzyskał milionowy majątek swej matki Felicjanny.⁹⁸ I tak Konstanty na stałe osiadł na Ukrainie. Raz tylko, w 1837 roku, przybył w rodzinne strony do

⁹² K. Ajewski, dz. cyt., s. 27. List i kopia rewersu, o których tu mowa pochodzą z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kielcach. Dokumenty te zostały zamieszczone w aneksach 1 i 2 do niniejszego opracowania.

⁹³ „W r. 1830 przystąpił skwapliwie do rewolucji i miał czynny udział we wszystkich obradach [sejmowych], popierając księcia Adama Czartoryskiego” (Przegląd Poznański, t. 21 (1855), s. 444).

⁹⁴ K. Ajewski, dz. cyt., s. 28.

⁹⁵ A. Grabowski, Wspomnienia, t. 1, Kraków 1909, s. 9.

⁹⁶ „Z tego okresu (tj. XIV – XVI wiek) pochodzą również przekłady poszczególnych psalmów, które zachowały się do dzisiaj w tekstach ówczesnych modlitw i pieśni. Np. Psalm 50 <Miserere> znamy dzięki odnalezieniu przez Konstantego Świdzińskiego w 1832 roku w makulaturze introligatorskiej pojedynczej pergaminowej karty z jego tekstem. Od nazwiska osoby, która ją znalazła, nazywana jest ona <Kartą Świdzińskiego> lub też niekiedy <Kartą medyczną> ponieważ przechowywana była w zbiorach Pawlikowskich w Medyce” (A. Sekściński, Przekłady Pisma Św. na j. polski – Rękopisy, w: www.biblia.wiara.pl/index.php?grupa=6&kolej=0&art=1125097257&dzi=1115316314&kat=, stan z dn. 15.10.2009).

⁹⁷ K. Ajewski, s. 28.

⁹⁸ K. Pułaski, Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy: monografie i wzmianki, t. 1, Warszawa 1911, s. 218.

Sulgostowa. Odzyskany Chodorków⁹⁹ po kilku latach sprzedał Julianowi Lewandowskiemu (1848 rok)¹⁰⁰, a sam zamieszkał w Paszkówce pod Kijowem, należącej do jego krewnego Wacława Rulikowskiego (ziemianina, przemysłowca, heraldyka i zbieracza rycin).



Chodorków

(w: A. Urbański, *Memento kresowe*, Warszawa 1929, s. 79, 81)

⁹⁹ „Chodorków leży na ziemi sakwirowskiej, na Ukrainie, po obu stronach rzeki Irpenia. Dawniej zwano Chodorków, Krzywe i Sokolcze <polnymi osadami>, potem na najściu Tatarów, były tu <puste sieliszka>. Fryderyk, książę Proński, nadał Chodorków Teodorowi Tyszy, bojarzynowi kijowskiemu. Tyszowie, którzy się potem zaczęli zwać Tyszami Bykowskimi, wystawili w Chodorkowie zamek obronny. Od Tyszów przeszedł Chodorków do Rościszewskich. Wtedy powstał tu w 1742 roku klasztor Dominikanów, a w 1763 roku klasztor i kościół Kapucynów. Hajdamacy wnet wpadli do Chodorkowa, lecz zostali pobici przez Mszczerskiego. Po Rościszewskich byli tu Hadziewiczze, Morzkowscy, Świdzińscy. Konstanty Świdziński mieszkał jakiś czas w Chodorkowie i to gromadził swe zbiory naukowe. W 1848 roku sprzedał Chodorków Julianowi Lewandowskiemu (...)” (A. Urbański, *Memento kresowe*, Warszawa 1929, s. 78 – 80).

„Chodorków (gubernia Kijowska, powiat Skwirski) – był tam czas niejaki księgozbiór Konstantego Świdzińskiego, niegdyś dziedzica tej majątności. Zbiór ten zawierał do 18000 t. i broszur polskich, słowiańskich, łacińskich, itd. tyjących się Polski, 943 rękopisów, aktów pojedynczych i autografów przeszło 6000. Mieściła się tu znaczna część archiwów: książąt Lubomirskich, Szczęsnego Potockiego, Monkowskich, Świdzińskich, Charłęskich, Rohozińskich, Borejów itd. Prócz biblioteki i archiwum, był tu zbiór numizmatyków, malowideł, rycin, rzeźby i rozmaitych starożytności” (F. Radziszewski, dz. cyt., s. 6 – 7).

¹⁰⁰ Konstanty Świdziński sprzedał Chodorków celem uzyskania pewnych funduszy i zwiększenia swych zbiorów, a nawet utworzenia polskiego muzeum publicznego (K. Pułaski, dz. cyt., s. 218).

Przez siedem lat w Paszkówce znajdowała się stała siedziba Świdzińskiego, choć on sam większość czasu spędzał w Kijowie, gdzie był postacią bardzo popularną.¹⁰¹ Tam nawiązał szereg nowych znajomości z gronem inteligencji polskiej, rosyjskiej, ukraińskiej, ze znanymi bibliofilami i kolekcjonerami ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. W tym między innymi z ks. Hołowińskim, Michałem Grabowskim, Henrykiem Rzewuskim, Tytusem Szczeniowskim, Gustawem Olizarem, Józefem Ignacym Kraszewskim, Tomaszem Potockim, i innymi.¹⁰² W Kijowie brał aktywny udział w ruchu społecznym, literackim i artystycznym. Działał przede wszystkim w kole literatów polskich, powstałej w 1845 roku Komisji Archeologicznej dla Poszukiwań Zabytków Starożytności,¹⁰³ w Kijowskim Towarzystwie Starożytności i Literatur Słowiańskich (tu towarzyszył mu Michał Grabowski, a jednym z efektów współpracy z nim i Stanisławem Chaudoirem z Iwnicy, było wspólne wydanie w 1845 roku w Kijowie *Pamiętników z lat 1490 – 1677*).¹⁰⁴ Konstany organizował także promocyjne aukcje wspierając polskich artystów, jak na przykład loterię obrazów Antoniego Zaleskiego w 1855 roku w Kijowie.¹⁰⁵ Oprócz czynnej działalności społeczno-kulturalnej Konstany niestrudzenie zdobywał kolejne dzieła do swej kolekcji – stare książki, ryciny, medale, malowidła, rysunki¹⁰⁶ itp. Jego zamiłowanie do kolekcjonerstwa i wielkie w tym doświadczenie pięknie wyraził w słowach Julian Bartoszewicz: *„Nikt tak w życiu zbierać nie umiał jak Świdziński. (...) Wiedział co gdzie jest i u kogo, zapisywał to sobie, a o nabytkach nowych dzień i noc myślał. Wyczekiwał zawsze stosownych okoliczności, bo nie zawsze dało się zrobić pieniędzmi, ale na co już zaostrzył swój apetyt, tego dostał po roku, po dwóch, po dziesięciu, przez tego lub owego, tym lub owym sposobem, bo genialny był na środki: wyprosił, wyżerał, wynudził a dostał. Jeżeli co już bystrego oka jego uszło, to musiało być albo doskonale zachowane, albo jaki harpagon, chyba skarby swoje tak dusił, że nawet wieść o nich nie krążyła na świecie. Czego nie mógł dostać, przepisał: i tak np. całe archiwum Piasoczyńskich w kopiach wsiąknęło do jego biblioteki. Pośrednikiem pomiędzy nim a tą masą przekupniów był sekretarz jego Balach, Rusin z rodu, a nawet mieszczanin kijowski”*.¹⁰⁷

¹⁰¹ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 508 – 510.

¹⁰² S. Askenazy, dz. cyt., s. 190.

¹⁰³ K. Ajewski, dz. cyt., s. 30.

¹⁰⁴ Tamże, s. 35.

¹⁰⁵ Tamże, s. 39.

¹⁰⁶ „Też same instytuta narodowe, które wywołują czynność artystyczną w Polsce w epoce porozbiorowej, wyrażą się robieniem kolekcji sztychów i rysunków polskich artystów, lub obcych w związku z krajem zostających. Gwalbert Pawlikowski, ks. Henryk Lubomirski, Świdziński itd., bogacą swe zbiory i czynią je przystępnymi dla ogółu, - gromadzą materyał dla przyszłego malarstwa historycznego” (W. Łuszczkiewicz, Po zamknięciu wystawy sztuki polskiej, uwagi i spostrzeżenia, Kraków 1888, s. 13).

¹⁰⁷ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 513 – 514.

Wszystkie zbiory Konstantego Świdzińskiego, o czym była już mowa nieco wcześniej, były rozlokowane we wszystkich trzech zaborach – pruskim, austriackim i rosyjskim. I tak w Królestwie Polskim znajdowały się w Sulgostowie, na Ukrainie w Paszkówce, Brusilowie (miejscowość należąca do Czapskich), Kijowie, przez pewien czas w Chodorkowie. W Wielkim Księstwie Poznańskim umieścił swe zbiory u Edwarda Raczyńskiego w Rogalinie, zaś w Galicji – w Krakowie u Pawła Popiela. Gdy podupadł na zdrowiu postanowił wszystkie swe zbiory umieścić w Królestwie Polskim. W ostatnich dniach swego życia, na początku listopada 1855 roku, wysłał z Kijowa do Sulgostowa dwie furmanki załadowane pakami z książkami, obrazami, numizmatami, rycinami, zbiorami starożytności. Pragnął bowiem, aby dzieło jego życia, było przekazane narodowi i udostępnione publicznie w formie fundacji bądź muzeum.¹⁰⁸ Nie spodziewał się pewnie, że zaraz po jego śmierci owe zbiory staną się przedmiotem zatargów pomiędzy jego przyrodnim rodzeństwem a Aleksandrem Wielopolskim, który zgodnie z testamentem Konstantego został opiekunem wszelkich dóbr pozostawionych przez sulgostowskiego bibliofila.

Konstanty większą część swego dorosłego życia spędził poza rodzinnymi stronami. Jednak tu pozostawił wielką, jak na ówczesne czasy, bibliotekę. Myśl o utworzeniu wspaniałej biblioteki towarzyszyła mu od wielu lat. Nie żenił się chcąc w całości oddać się swej życiowej pasji. Sam tworzył ową bibliotekę, najpierw w Sulgostowie, potem w innych miejscach, załatwiając bieżące sprawy. Niestety z czasem nie mógł podźwignąć wszystkich zadań, a chcąc by nie wkraść się nieład, postanowił zatrudnić odpowiednią pomoc. Praca w bibliotece Świdzińskiego z pewnością nie należała do najłatwiejszych, a to ze względu na dużą ilość książek, rycin, monet i innych dzieł kultury. Głównym celem biblioteki zdaniem Świdzińskiego powinno być wydawanie materiałów historycznych oraz publiczne udostępnianie zbiorów bibliotecznych.

Pierwszym i zarazem podstawowym zadaniem bibliotekarza u Świdzińskiego miało być skatalogowanie wszystkich zebranych materiałów. Za czyjąś radą Konstanty zatrudnił, wpierw na jakiś czas i bez żadnych warunków, Edwarda Nowakowskiego.¹⁰⁹

¹⁰⁸ K. Ajewski, dz. cyt., s. 47. O wysłanych zbiorach z Kijowa do Sulgostowa dowiadujemy się z zachowanej karty podróżnej, która dziś znajduje się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach (Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. 119). Treść tej karty podróżnej została umieszczona w aneksie 3.

¹⁰⁹ Edward Zygmunt Nowakowski (w zakonie Waclaw, pseud. Edward z Sulgostowa, Waclaw z Sulgostowa) „urodził się 19 lipca 1829 roku w miejscowości Kiryłówka (województwo czernihowskie), jako syn Łukasza i Klotyldy z domu Korzelińskiej. Miał pięcioro rodzeństwa – Stanisława, Władysława, Karola, Julię, Klementynę Oktawię. Wychowywał się w rodzinie o dużych tradycjach patriotycznych. Jego dziadek za udział w insurekcji kościuszkowskiej zesłany był na Syberię, stryj i wuj byli uczestnikami powstania listopadowego. Ukończył gimnazjum w Czernihowie, a w l. 1846–1850 odbył studia matematyczne na uniwersytecie kijowskim. Zainteresowania historyczne wzbudził w nim Eustachy Iwanowski, z którym odbył podróż, zaznajamiając się z publicznymi i prywatnymi archiwami, bibliotekami i muzeami. W l. 1850–1858 został bibliotekarzem księgozbioru Konstantego Świdzińskiego w Sulgostowie, który wraz z bratem Karolem uporządkował. Kolejną

Jak się okazało po latach, Nowakowski został na stałe przy Świdzińskim i wziął w swą opiekę całą jego bibliotekę w Sulgostowie. Pomimo niewielkich zarobków (bowiem Konstanty wydawał pieniądze na zakup nowych książek, numizmatów itp.), braku jakiegokolwiek umowy, do końca życia obaj pozostawali w najlepszych relacjach.¹¹⁰



O. Wacław Nowakowski

(w: www.kapucyni.ofm.pl/archiwum/waclaw.htm, stan z dn. 15.10.2009)

Po śmierci Konstantego Świdzińskiego Edward opuścił Sulgostów, rozpoczął pracę w jednej z warszawskich bibliotek, ale tam długo nie pozostał, gdyż wstąpił do zakonu kapucynów. Stąd znany jest bardziej jako o. Wacław z Sulgostowa. W swym życiu napisał wiele książek, a w jedną z nich dedykował ś. p. Konstantemu (idzie tu o książkę *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej. Wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne*, Kraków 1902).

jego posadą była praca w Bibliotece Publicznej m. Warszawy, trwająca tylko 2 lata, ponieważ w 1860 r. wstąpił do zakonu kapucynów prowincji polskiej, odbywając nowicjat w domu formacyjnym prowincji w Lubartowie. (...)Nowakowski był najprawdopodobniej pierwszym naczelnikiem cywilnym m. Lublina. Rewizja carskiej żandarmerii w lutym 1864 r. w klasztorze lubelskim wykryła w jego celi archiwum powstańcze, pieczęcie, szablę i sztylet, a z akt oskarżenia wynikało, że u kapucynów znajdowała się kancelaria powstańcza. Nowakowski wyrokiem sądu wojennego w Lublinie został skazany na śmierć, ale dzięki energicznym staraniom wielu wpływowych osób wyrok śmierci zamieniono na syberyjską katorgę. Nowakowski pozostał na Syberii do 1875 r., m. in. w Tunce i Ustiugu. Kiedy uzyskał pozwolenie na pobyt w Rosji, poza stołecznymi guberniami, udał się do Kijowa i Odessy, po czym nielegalnie przekroczył granicę i przybył do Krakowa, a następnie przebywał we Lwowie, Poznaniu oraz krótko we Francji, gdzie zamierzał wstąpić do zakonu trapistów o bardzo ostrej regule. Ostatecznie zrezygnował z tego zamiaru i powrócił do Galicji, po czym ponownie wyjechał za granicę, tym razem do Italii, a następnie Szwajcarii. (...)W dorobku pisarskim ma ponad 100 publikacji historycznych, literackich i dewocyjnych. (...) Zmarł 9 stycznia 1903 roku w Krakowie” (w: www.tnn.pl/slownik_biograficzny.php?ids=303, stan z dn. 08.11.2009; www.kapucyni.ofm.pl/archiwum/waclaw.htm, stan z dn. 15.10.2009).

¹¹⁰ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 720 – 721.

SWIĘTEJ PAMIĘCI

KONSTANTEMU ŚWIDZIŃSKIEMU

JAKO WYRAZ WDZIĘCZNOŚCI NIEZGASLEJ

ZA DOZNANE DOBRODZIEJSTWA LICZNE, I W UZNANIU JEGO

ZA ŻYCIA NAJGORĘTSZEJ POBOŻNOŚCI DO MATKI BOŻEJ

TĘ PRACĘ MOJĄ O CUDOWNYCH OBRAZACH

PRZENAJŚWIĘTSZEJ MATKI BOŻEJ

W POLSCE

POŚWIĘCAN I OFIARUJĘ

X. WAĆLAW Z SULGOSTOWA KAPUCYN

(BYŁY BIBLIOTEKARZ ŚWIDZIŃSKIEGO)

Dedykacja dzieła o. Wacława Nowakowskiego

(w: E. Z. Nowakowski, *O cudownych obrazach w Polsce Przenajświętszej Matki Bożej.*

Wiadomości historyczne, bibliograficzne i ikonograficzne, Kraków 1902)

Wszystkie projekty Konstantego o utworzeniu biblioteki, a może nawet zakładu na wzór Ossolińskich, gdzie wydawane byłyby wielkie dzieła, kroniki, żywoty, akta dyplomatyczne, skończyły się na poziomie marzeń bibliofila. Nowym, bardziej już realnym pomysłem, okazało się przyłączenie jego zbiorów do jakiejś ordynacji. Myślał tu o Zamojskich i Krasińskich¹¹¹, a potem Wielopolskich. Cały jednak czas chciał by była to instytucja publiczna, najlepiej warszawska, pod nadzorem, opieką i zarządem dziedzicznych ordynatów.¹¹² Tym samym nie był do końca przekonany, czy połączenie biblioteki z ordynacją to dobre wyjście. Niestety sytuacja zmusiła go do pójścia tą drogą. Bardzo podupadł na zdrowiu. A działo się to w sierpniu 1855 roku, kiedy państwu Rulikowskiemu, u których mieszkał w Paszkówce, zmarło jednocześnie dwoje dzieci. Konstanty przejęty tą sytuacją dostał krwotoku, a ubytek krwi spowodował tzw. chorobę Brajta (chorobę nieuleczalną). W tym samym czasie do Kijowa przybył syn margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, co wpłynęło na jego dalsze decyzje dotyczące posiadanego majątku. Z początkiem listopada stan zdrowia się pogarszał (paraliż), wtem ksiądz Godlewski namówił konającego Świdzińskiego do spisania testamentu i nakreślenia dalszych kierunków pracy związanej z jego zbiorami. Konstanty podjął się więc napisania testamentu, w którym swój największy majątek –

¹¹¹ Jednak obydwie biblioteki, zarówno Zamojskich, jak i Krasińskich, nie spełniały oczekiwań Konstantego, gdyż były one jedynie składnicami książek, a on pragnął wokół biblioteki stworzyć prawdziwy zakład naukowy (T. Dachtera, dz. cyt., s. 19).

¹¹² J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 721 – 725.

zbiory kolekcjonowane przez kilkadziesiąt lat – oddał w opiekę Aleksandra Wielopolskiego. Dalsze losy tych zbiorów, jak i ich zawartość, zostaną dokładnie omówione w jednej z następujących części niniejszego opracowania.

Z każdym dniem stan zdrowia Konstantego się pogarszał, co wyraźnie oddają słowa, słynnego zbieracza podań Ukrainy i badacza jej dziejów, Kulesza, zapisane przez Juliana Bartoszewicza: „*Na kilka dni przed jego śmiercią przyjechałem do Kijowa. Chory dowiedział się o tem i chciał się ze mną zobaczyć. Odwiedziłem go i uderzył mnie wtedy widok niezwykły i bolesny. Świdziński chudy, blady, prawie umarty, leżał na łożu pośród wielkiego pokoju, a około niego na stołach i krzesłach rozrzucone były stosy ksiąg, pergaminy z wiszącymi pieczęciami, stare obrazy, rytownicze tablice, medale, starożytne krzyże i mnóstwo rzeczy już niezdatnych do użytku ludzi żyjących*”.¹¹³

W ostatnich dniach swego życia, w pośpiechu, Konstanty Świdziński spisał swój testament.¹¹⁴ W opracowaniach naukowych dotyczących Świdzińskiego znajdujemy dwie różne daty jego powstania, podobna sytuacja ma się z datą śmierci Konstantego. Nie jest to jednak wynikiem jakiegokolwiek pomyłki, a kwestią posługiwania się w tamtym okresie na terenie zaboru rosyjskiego dwoma kalendarzami – gregoriańskim i juliańskim.¹¹⁵ Testament Świdzińskiego został sporządzony 26 listopada 1855 roku (a według kalendarza juliańskiego miało to miejsce 14 listopada) w Kijowie.¹¹⁶ W testamencie tym wyróżnionych zostało kilka punktów, z których dowiadujemy się między innymi:

- o posiadanym majątku Konstantego, w skład którego wchodziły zasadniczo: pewne kwoty pieniędzy (część ulokowana na różny sposób), zbiory kolekcjonerskie (książki, numizmaty, malowidła, rzeźby, ryciny, starożytne dokumenty, rękopisy, itp.), różnego typu ruchomości (ubrania, zastawy, naczynia, powozy, konie) i nieruchomości (ziemie klucza Sulgostowskiego);

¹¹³ J. Bartoszewicz, Konstanty Świdziński, Tygodnik Ilustrowany 2 (1859), s. 14.

¹¹⁴ Testament pisany był przez Fortunata Marciszewskiego Sekretarza Gubernialnego, potem przez niego i testatora, oraz trzech świadków został podpisany (Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1859, Kraków 1859, s. 5).

¹¹⁵ Spotykamy się tu z problemem tzw. podwójnej datacji. Różnicy jaka istnieje między dwoma kalendarzami – gregoriańskim i juliańskim. W Polsce kalendarz juliański obowiązywał do 1582 roku, zaś na terenie Rosji w latach 1700 – 1918. W tym właśnie okresie część ziem polskich znajdowała się pod rosyjskim zaborem. Tam też powstał problem podwójnej datacji, co widoczne będzie szczególnie w formułowanych aktach prawnych czy sądowych. I tak kalendarz gregoriański, tzw. nowy styl, wyprzedza kalendarz juliański o:

10 dni w latach 1582 – 1699

11 dni 1700 – 1799

12 dni 1800 – 1899

13 dni od 1900 r.

Sytuacja w Polsce uległa zmianie dopiero w roku 1915.

¹¹⁶ Testament ten zamieszczony u J. Bartoszewicza w: Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja, Warszawa 1857, s. 458 – 463, znajduje się w aneksie 4 do niniejszej pracy.

- o osobach, które Konstancy wyznaczył na spadkobierców swego majątku (większość tego majątku otrzymał Aleksander Wielopolski, zaś niewielką część dostał w spadku przyrodni brat Ludwik);
- o prośbach skierowanych przez Konstantego do głównego spadkobiercy (mowa tu o sprawach dotyczących lokalizacji i dalszych losów zbiorów bibliotecznym Świdzińskiego);
- o osobach, które miałyby wspomagać głównego spadkobiercę w podejmowaniu ważnych decyzji dotyczących jego zbiorów (Aleksander Przeździecki, Julian Bartoszewicz)¹¹⁷, czy z nim współpracować (bibliotekarz Edward Nowakowski, redaktor Edward Rulikowski);
- o egzekutorach powstałego testamentu, zarazem na terenie Królestwa Polskiego (Władysław Małachowski i Aleksander Przeździecki), jak i Cesarstwa (Erazm Michałowski i Edmund Rulikowski);
- o sprawach dotyczących obrzędów pogrzebowych (pogrzeb skromny) i miejscu pochówku (rodzinny grobowiec w Klwowie);
- o prośbie skierowanej do Aleksandra Wielopolskiego, a dotyczącej renowacji dachu na kościele w Klwowie.

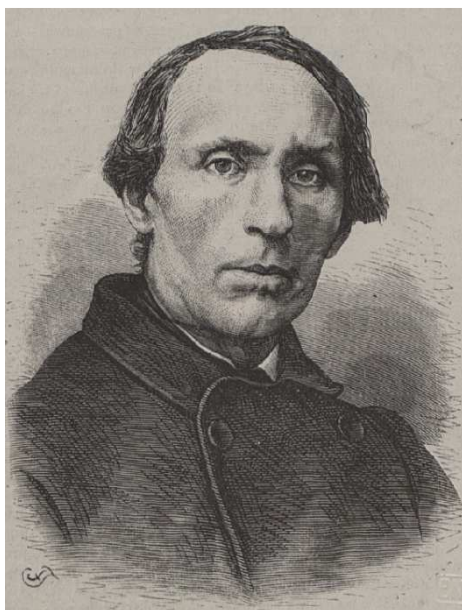
Pewnym uzupełnieniem owego testamentu stały się dwa kodycyle (listy), które przed śmiercią Konstancy wysłał Aleksandrowi Wielopolskiemu, głównemu spadkobiercy,¹¹⁸ oraz rys ustawy muzeum Świdzińskiego. Testament i kodycyle określały dalsze losy zbiorów Świdzińskiego. Ogólnie rzecz ujmując wynika z nich troska, jak i obawa ze strony Konstantego o dzieło swego życia. Nie chciał bowiem, by cała jego mozolna praca została zaprzepaszczona. Pragnął, by zebrane przezeń zbiory służyły kolejnym pokoleniom (w tym miejscu warto odczytać pierwszy kodycył do Wielopolskiego – aneks 5 – który ukazuje niczym prośby Świdzińskiego, które niestety z różnych okoliczności i nie z winy spadkobiercy, jak się później okazało nie zostały wypełnione). W tym celu na głównego spadkobiercę nałożył szereg zadań. I tak wyznaczył, w osobach Aleksandra Przeździeckiego i Juliana Bartoszewicza, doradców i pomocników zakładu. W sytuacji ich śmierci Wielopolski sam wyznaczał ich następców, a gdyby zmarł margrabia, to wtenczas obydwaj mianowali kuratora na jego miejsce. Wyznaczył też, w drugim kodycyli do Wielopolskiego, Konstancy wielu kuratorów (opiekunów) dla swych zbiorów powierzonych na zawsze ordynacji myszkowskiej. Mianował też Świdziński członka naukowego muzeum w osobie

¹¹⁷ O tym wyróżnieniu dla Juliana Bartoszewicza i Aleksandra Przeździeckiego, jak i przyszłych sporach z margrabią Aleksandrem Wielopolskim, wspomina Zygmunt Gloger w biograficznym dziele o Julianie Bartoszewiczu (Z. Gloger, Julian Bartoszewicz, jego żywot i prace, Kraków 1871, s. 14 – 15).

¹¹⁸ Kodycyle te znajdują się w załączonych do tej pracy aneksach – 5 i 6.

Edwarda Rulikowskiego¹¹⁹, którego zadaniem miało być wydawanie materiałów historycznych kosztem zakładu (po śmierci Edwarda wybór jego następcy należał do Wielopolskiego i obydwu jego doradców). I na koniec zapragnął by powstały zakład nosił nazwę „Muzeum Polskie imienia Świdzińskich”.¹²⁰ Wiele innych zadań nakreślił Konstanty przed Wielopolskim w pierwszym skierowanym do niego kodycyлу, który jest uzupełnieniem testamentu, stąd warto o tym wspomnieć, choć już niektóre z tych spraw zostały wymienione powyżej. Mowa jest tam przede wszystkim o:

- przyłączeniu otrzymanego spadku do ordynacyi myszkowskich;
- zakupie domu w Warszawie dla pomieszczenia księgozbioru bądź poprawieniu sytuacji w rodzinnym Sulgostowie i tam umieszczeniu zbiorów;
- utrzymywaniu bibliotekarza oraz jednego lub dwóch kopistów;
- stałym pracowniku przy Muzeum, zajmującym się wydawaniem rękopisów;
- zarządzaniu dochodami i zakupie nowych książek i starożytności;
- utworzeniu ustawy o Muzeum i ogłoszenia drukiem jej i zbiorów tam zebranych;
- sposobie wyznaczania kolejnych opiekunów Muzeum.



Julian Bartoszewicz

(autor Julian Schübeler, według portretu autorstwa Maksymiliana Fajansa)

¹¹⁹ Umowa między Aleksandrem Wielopolskim i Edwardem Rulikowskim w sprawie posady bibliotekarza i redaktora przy Bibliotece Świdzińskiego została sporządzona 10 października 1858 roku, ale a nieznanymi powodów Edward Rulikowski nigdy nie objął tego stanowiska (K. Ajewski, dz. cyt., s. 52).

¹²⁰ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 727 – 728.



Aleksander Przeździecki
(portret autorstwa Maksymiliana Fajansa)

Józef Ignacy Kraszewski, przyjaciel Konstantego Świdzińskiego, drukując treść pierwszego kodycyłu w Gazecie Warszawskiej w roku 1856, dodał kilka zdań od siebie: „*Te były ostatnie niemal słowa i życzenia zmarłego, w chwili zgonu, żegnając jeszcze sługi i przyjaciół, zalecał im, by wszystkie książki, papiery stare, zabytki jakiegokolwiek bądź rodzaju starali się nabywać i składać do jego skarbnicy, której pomnożenia tak gorąco pragnął. Umarł ten zacny człowiek wśród religijnych śpiewów, które mu nucono, ręką jeszcze szukając katalogów swoich, notat, do których tak był już przywyknął, że na łożu boleści jeszcze dyktował co kupić gdzie, co dostać, i gdyby miał zręczność, byłby cały kapitał rozszafował na nabytki*”.¹²¹ Konstanty Świdziński zmarł w Kijowie 11 grudnia 1855 roku (ta data jest najczęściej podawana w opracowaniach dotyczących postaci Konstantego Świdzińskiego, rzadziej spotkać można datę za kalendarzem juliańskim – czyli 29 listopad 1855 roku). Z relacji Juliana Bartoszewicza wynika, że śmierć nastąpiła we wtorek około godziny 18³⁰, w domu doktora Hirsza na ulicy św. Zofii. Przygotowaniem ceremonii pogrzebowych w Kijowie zajął się, wyznaczony w testamencie, Erazm Michałowski. Ze względu na przygotowanie miedzianej trumny, a to celem transportu zwłok zmarłego do Kłwowa, ceremonie pogrzebowe rozpoczęły się dopiero 15 grudnia, w piątek. Zwłoki z mieszkania do kościoła prowadził miejscowy proboszcz ksiądz prałat Bryng. Jak podaje Julian Bartoszewicz – Kijów dawno nie widział takiego pogrzebu, w żałobnym kondukcie uczestniczyli liczni obywatele, młodzież akademicka, a kazanie z kościoła wygłosił ks. Godlewski. Następnego dnia, znów pod przewodnictwem księdza Brynga, przeniesiono zwłoki z kościoła na cmentarz. Przed wyprowadzeniem ciała ze świątyni

¹²¹ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 467.

przemówił jeszcze ksiądz Dobszewicz, profesor uniwersytetu Kijowskiego. Zwłokom Świdzińskiego w tej ostatniej drodze towarzyszył natłok ludności z całego Kijowa, a wśród nich pomocnik kuratora okręgu Jozefowicz i kurator gimnazjum kijowskiego Erazm Michałowski, profesorowie uniwersytetu i nauczyciele gimnazjów.¹²²

Zgodnie z wolą zmarłego, jego ciało miało być złożone w grobowcu rodzinnym we Klwowie, pod kaplicą wybudowaną przez pradziada Stanisława Świdzińskiego. Tym samym Edward Nowakowski, który przybył do Kijowa kilka dni przed śmiercią Konstantego, po załatwieniu wszystkich niezbędnych formalności urzędowych mógł wywieźć ciało zmarłego do Królestwa Polskiego. Po długiej, męczącej podróży dotarł do Sulgostowa dnia 5 marca 1856 roku. Tu też w pałacu przygotowano specjalny przenośny ołtarz, na którym sprawowano msze święte za zmarłego, którego ciało pozostawało tymczasowo w Sulgostowie. Oczekiwano uroczystego pogrzebu, ale czas ten nie nastąpił. Nakazano bowiem zarządcom dóbr Sulgostowskich wywieźć zwłoki jak najprędzej do Klwowa (10 kwietnia 1856 roku). Nie było przy tym nawet księdza, co wielce poruszyło lud. Jeden z mieszkańców Klwowa, Jan Kopczyński, ubolewając nad takim losem zmarłego dziedzica ziem Sulgostowskich i Klwowskich, postanowił opłacić nabożeństwo żałobne w niedalekim Nowym Mieście nad Pilicą u księży kapucynów. Nabożeństwo to odbyło się 9 września. W niespełna dwa tygodnie później, dnia 22 września, podobne nabożeństwo odbyło się w Klwowie. Tym razem z inicjatywy Jędrzeja Bońskiego, byłego stangreta, który od 25 lat służył w dobrach Sulgostowskich. Mowę żałobną wygłosił ówczesny proboszcz klwowski ksiądz Ignacy Nobis.¹²³ W takich to okolicznościach doszło do złożenia zwłok zmarłego w Klwowie. Nikt z rodziny, czy też spadkobierców, nie raczył godnie a zarazem po chrześcijańsku wypełnić woli Konstantego, a jedynie lud mu poddany poczuwał się do tegoż obowiązku. W taki to sposób Julian Bartoszewicz przedstawił sprawę pochówku Konstantego Świdzińskiego w Klwowie. Nieco inną relację znaleźć możemy w dziele „*Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1859*”. Czytamy tam, że margrabia Wielopolski, przebywający w tamtym czasie w Rzymie, poprzez swego syna Józefa prosił, by zwłoki Konstantego złożyć tymczasowo w Sulgostowie do czasu jego powrotu. W tym celu margrabia, główny spadkobierca majątku Konstantego, przyspieszył swój powrót do kraju, by wypełnić wolę zmarłego zawartą w jednym z punktów testamentu. Zdaniem Wielopolskiego nie szło tu o wyprawienie kolejnego pogrzebu (taki odbył się w Kijowie), ale godne przeniesienie zwłok zmarłego do Klwowa i odprawienie tam publicznego nabożeństwa żałobnego. Z relacji Bartoszewicza wynika, że takowe nabożeństwo odbyło się kilka miesięcy później, jednak nic autor nie mówi o przyczynach nagłego przeniesienia ciała z

¹²² J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 728 – 730.

¹²³ Tamże, s. 730 - 732.

Sulgostowa do Klwowa. O tych przyczynach dokładnie możemy dowiedzieć się dopiero z drugiego opracowania, wyżej wspomnianego. Otóż wiadomość o wcześniejszym powrocie Aleksandra Wielopolskiego, stała się powodem dla pewnych osób (bracia Świdzińskiego, pan Słomiński, wikariusz klwowski Rzepecki), które chciały przenieść ciało zmarłego przed jego przyjazdem. W tym celu wysłano pismo do Radomia, prosząc o zgodę wcześniejszego pochówku, z powodu rozkładających się zwłok zmarłego, co zresztą nie było zgodne z prawdą. Nim jednak nadeszła, zarazem odmowna, decyzja z Radomia, ciało w pośpiechu złożono. Z raportu pewnego radomskiego urzędnika (pan A. Medyjski), który badał całą zaistniałą sytuację, wynika że pochowanie zwłok Konstantego miało odbyć się po powrocie Wielopolskiego z zagranicy. Jednak bracia Świdzińskiego, wraz z panem Słomińskim, chcąc dokuczyć Wielopolskiemu, roznieśli fałszywe wieści, iż ciało zmarłego się psuje, i że urzędnik z Rządu Gubernialnego ma przybyć celem przeprowadzenia śledztwa. Chcąc niejako uniknąć przyjazdu tegoż urzędnika, ułożyli wraz z wikariuszem Rzepeckim tajemny plan przewiezienia zwłok do Klwowa. Dalej z raportu dowiadujemy się, że z rana przybyli do Sulgostowa Słomiński, Mariani (burmistrz z Klwowa) i ks. Rzepecki. Włożyli ciało na wóz i wywieźli je, nie informując poddanych o pogrzebie ich dziedzica. Zaledwie kilka kobiet było obecnych przy prowadzeniu zwłok, pozostali nim się dowiedzieli minęło sporo czasu. Dogonili jednak „ten kondukt żałobny” po Klwowie. Zapewne za sprawą wikariusza dzwonić nie kazano, stąd i mieszczanie klwowscy o niczym nie wiedzieli. Sam zaś proboszcz ks. Ignacy Nobis prośbę wikariusza o wyjście do figury potraktował jako żart. Nie chciał jednak się sprzeciwić i wyszedł naprzeciw. Proboszcz, podobnie jak i pan Nowakowski byli przeciwni pogrzebowi w takich okolicznościach. Stąd złożeniu ciała przewodniczył wikariusz Rzepecki. Wielu zaś mieszczan klwowskich przybyłych pod koniec „ceremonii” pytało: jaki to pogrzeb? Dlaczego to znać nam nie dali, abyśmy ostatnią przysługę Panu swemu złożyli? Na pytania te odpowiedział pan Nowakowski, stwierdzając, że to złość Słomińskiego, a dla potwierdzenia, że szlachetna ceremonia pogrzebowa miała się odbyć wspominał o zamówionym przez ks. Nobisa nowym katafalku, oraz mowie pogrzebowej, którą przygotowywał ks. kapucyn Prokop Leszczyński z Nowego Miasta nad Pilicą.¹²⁴ Dwie jakże różne powyższe relacje są wynikiem sporu jaki zaistniał między głównym spadkobiercą a przyrodnim rodzeństwem Świdzińskiego i niektórymi osobami związanymi ze Świdzińskim. Konflikt ten zostanie przybliżony w dalszej części i będzie potwierdzeniem niechętnego stosunku rodziny Świdzińskiego do Aleksandra Wielopolskiego.

Pomimo śmierci Konstantego, pamięć o nim nie umarła. Pozostawił swym spadkobiercom dzieło swego życia, które było niczym żywym pomnikiem,

¹²⁴ Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1859, Kraków 1859, s. 73.

przypominającym kolejnym pokoleniom jego bibliofilską działalność. Jakoby podsumowaniem tej części pracy niech będą słowa Józefa Łoskiego: „*Konstanty Świdziński był przede wszystkim prawdziwym polskim archeologiem, całą swą miłość do nauki i sztuki, całą niezłomną energię użył na zbieranie pamiątek naszej przeszłości i stworzył <Muzeum Narodowe>, za co my powinniśmy imię jego na wieki otoczyć czcią i wdzięcznością*”.¹²⁵ Dwie kolejne części niniejszej pracy poświęcone zostaną konkretnemu wskazaniu zbiorów, które gromadził Konstanty oraz dalszym losom tychże nagromadzonych dzieł.

¹²⁵ J. Łoski, *Biblioteka i Muzeum Świdzińskiego*, Warszawa 1857, s. 35.

Rozdział III

Zbiory Konstantego Świdzińskiego.

Wszelkie dzieła o wartości historycznej, które gromadził Konstanty Świdziński były lokowane w bibliotekach przez niego tworzonych. Była już mowa o miejscach, w których dzieła te się znalazły – o Sulgostowie, Rogalinie, Krakowie, Chodorkowie, Paszkówce, Brusilowie czy Kijowie. Jak liczne były to zbiory? Trudno oszacować ich liczbę w ogóle, czy dzieląc je na poszczególne rodzaje. Ze słów Edwarda Nowakowskiego, zapisanych przez Józefa Łoskiego wynika, że „wszystkich księzek pozostałych po ś. p. Świdzińskim, włączywszy i pozostawione za granicą, jest około 30,000 tomów. Rękopisów, w większej części foliowych, oprawnych w księgi, około 2,000, dyplomatów oryginalnych kilkaset, ulotnych pism [broszur] przeszło 20,000”.¹²⁶ Po śmierci Konstantego większa część zbiorów została przewieziona do Sulgostowa. Niestety wiele znakomitych zabytków kultury uległo zniszczeniu – podczas pożarów w Krakowie (prawdopodobnie w roku 1850¹²⁷), Rogalinie czy w 1944 roku w Warszawie, bądź też pewnego rodzaju zapodzianiu podczas częstych zmian miejsca ich przebywania. Do dziś przetrwała niewielka część tego ogromnego dziedzictwa kulturowego jakie pozostawił pokoleniom, wielki bibliofil Konstanty Świdziński. O zbiorach zgromadzonych zaraz po śmierci Konstantego w Sulgostowie w pewien niezbyt dokładny sposób dowiadujemy się z prac Juliana Bartoszewicza i Józefa Łoskiego, którzy osobiście odwiedzili Sulgostów. Pewien obraz dają nam również prace odnoszące się do działalności Muzeum Krasieńskich w Warszawie, gdzie ostatecznie trafiły zbiory Świdzińskiego. Tam też część owych dzieł została opublikowana, tak jak życzył sobie tego w testamencie Konstanty Świdziński. Nie sposób i nie jest to celem niniejszego opracowania, by wymienić wszystkie znane nam dzieła, które zgromadził nasz bibliofil. Jednak niektóre z tych dzieł zostaną tu przywołane, w celu podkreślenia ważności tych nagromadzonych dzieł dla kultury polskiej. Co raczej wydaje się być ciekawsze, przywołany zostanie tu opis ogólny zbiorów i ich rozmieszczenie w pałacu sulgostowskim, jak również dalsze losy tych zbiorów.

Zgodnie z wcześniejszymi słowami opis Muzeum Świdzińskiego w Sulgostowie zostanie przybliżony na podstawie dwóch dzieł: „*Biblioteka i Muzeum Świdzińskiego*” Józefa Łoskiego oraz „*Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja*” Juliana Bartoszewicza. Zdaniem Józefa Łoskiego „*Sulgostów mieści, jak dotąd najbogatszą w kraju skarbnicę naszą dziejową, to jest Muzeum Świdzińskiego*”.¹²⁸ Muzeum to mieści się w czterech salach pałacu w Sulgostowie. Pierwsze dwie sale zawierają obrazy, zbroje i inne starożytności, a pozostałe dwie książki i rękopisy. Część jednak zbiorów

¹²⁶ J. Łoski, dz. cyt., s. 32 – 33.

¹²⁷ J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej potoczny sposobem opowiedziana*, t. 1, Kraków 1877, s.82.

¹²⁸ J. Łoski, dz. cyt., s. 13.

nadal zapakowana jest w skrzynię, a część nadal poza Sulgostowem. Sulgostowskie zbiory, idąc za Józefem Łoskim, zostały podzielone na pewne działy:

1. Księgozbiór – zawiera wszelkie książki drukowane, karty geograficzne, nuty muzyczne itp.
2. Rękopisy – zawierają księgi pisane przed wynalezieniem druku, pisma dyplomatyczne różnych władców, w większej części pergaminowe, w liczbie kilkuset; oryginały traktatów, noty dyplomatyczne, przywileje miast, dawne kroniki nie wydane, akta miejskie i klasztorne, diariusze, pamiętniki polityczne i domowe, archiwa rodzinne, poematy, korespondencje i listy znakomitych osób, autografy królów, itp. To nieoszacowany zbiór, jako materiał dla naszych dziejów. Zbiór ten nie jest skatalogowany, gdyż oprócz spisów woluminów dyplomatów i innych pism, trzeba wertować wiele ksiąg z osobna, w których pozszywane są razem rękopisy odnoszące się do danej epoki. A układaniem regestrów, każdego takiego tomu z osobna, zajmuje się obecnie pan Edward Nowakowski. Śmiało powiedzieć można, że ten zbiór rękopisów jest najbogatszym w całej Polsce. W dziale tym znajduje się także wiele rękopisów, autorstwa samego Konstantego Świdzińskiego, lecz trudno je skatalogować i zliczyć, o czym pisał w liście pan Edward Nowakowski do Józefa Łoskiego (treść listu znajduje się w aneksie 7 do niniejszego opracowania).
3. Ryciny – w liczbie przeszło 14 tysięcy sztuk, jak się okazało z rachunku, który świeżo dokonał Nowakowski. Kolekcja ta zawiera ryciny krajowe i zagraniczne, szczególnie pierwsze są w wielkiej liczbie; między nimi odznacza się prawie kompletny zbiór wizerunków sztychowanych znakomitych Polaków. Do oddziału rycin przyłączone są także rysunki sławnych mistrzów krajowych i zagranicznych.
4. Zbiór obrazów¹²⁹ – zawierający przeszło dwieście numerów, składa się w znacznej części z portretów historycznych polskich.

¹²⁹ W pałacu sulgostowskim Edward Nowakowski porozwieszał na ścianach wiele obrazów, które spisał Józef Łoski podczas jednodniowego tam pobytu. Stąd dowiadujemy się chociaż w niewielkim stopniu o zbiorze obrazów Konstantego, który okazuje się bardzo cenny. W Sulgostowie znajdowały się przede wszystkim takie obrazy, jak: Piotr Skarga (portret ówczesny, który niegdyś znajdował się w zbiorach Uniwersytetu Wileńskiego), Mikołaj Sieniawski Hetman W. K. ówczesny, Dominik Lubomirski Wojewoda Krakowski, Maria Ludwika Królowa Polska, Maria Kazimira żona Jana III, Maria Józefa Królowa Polska żona Augusta III, Władysław Jagiełło, Karol V Cesarz (obraz dawny restaurowany), Karol IX Król Francuski (portret ówczesny bardzo piękny, malowany na drzewie, wyraz twarzy ponury i srogi, doskonale odpowiada charakterowi człowieka nocy Świętego Bartłomieja), Leon X Papież (starożytny obraz na drzewie), Księżna Sanguszkowa (portret jak się zdaje z XVI wieku), Ksiądz Kamil Jodłowski pierwszy rektor Kolegium Międzyrzeckiego, Hieronim Kowalski profesor Kolegium w Międzyrzeczu, Ksiądz Marek Karmelita (portret malowany z natury), Błogosławiony Kazimierz Bogatko, Poniatowska z Duchnik (słynęła z prorocत्व w XVII wieku), Stanisław Świdziński Wojewoda Rawski, Michał Świdziński Kasztelan Radomski, Ludwika z Jabłonowskich Świdzińska, Smogorzewski Metropolita Unicki, Michał Walicki Podstoli Koronny, Księżę Eustachy Sanguszko, Kulesz autor Małorosyjski, Kossakowski Biskup Inflancki (portret ówczesny), Pelikan były Rektor Uniwersytetu Wileńskiego, Stanisław August Król (w

5. Numizmatyka – zawiera monety¹³⁰ i medale z różnych krajów i epok.
6. Starożytności – w tym dziale znajdują się wykopaliska, zbroje, sprzęty dawne po znakomitych osobach, puchary i inne zabytki.

Księgozbiór (czyli biblioteka), o którym mowa w punkcie pierwszym, podzielony jest na pewne oddziały, a każdy z nich posiada swój własny katalog. Tym samym biblioteka dzieli się na:

- oddział rzadkości bibliograficznych – tu znajdują się inkunabuły i inne najrzadsze druki polskie, a wśród nich: Psalterium Johannis de Turecremata Cracis (1460?), Martini Poloni Sermones de tempore et sanctis (1484), Statuta Provinciales Gnesnensis (1490?), Questiones de anima (Jana Głogowczyka, 1501), Constitutiones et statute, Statut Łaskiego, Kronika Miechowity z r. 1521, Marcina Bielskiego Kronika Świata, Marcina Kromera Kronika (wydanie w Bazylei, 1558), Historia Józefa o wojnie żydowskiej w Krakowie (1555), M. Barleta o żywocie Skanderberga (1569), Mikołaja Reja z Nagłowic Apocalipsis (1565) i Wizerunek Człowieka Poczciwego (1588),

niebieskim aksamitnym fraku, portret Bacciarellego), Kazimierz Jagiellończyk Król Polski, Marianna Mnischówna Carowa (w czepcu z drogich kamieni, w kryzie), Sołtan Marszałek Nadw. Lit., Maria Komorowska pierwsza żona Szczęsnego Potockiego, Aleksander Sapieha Kanclerz W. Ks. Lit., Lampi ojciec przez siebie samego malowany, Wacław Rzewuski w ubiorze tureckim, Jędrzej Śniadecki, Golański Profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Frank Doktor i Profesor, Wańkiewicz malarz (przez siebie samego malowany), Stanisław Sołtyk, Hrabianka Komorowska (um. 1850 r. w Kijowie), German Hołowiński w całej figurze (małego formatu), Sapieha Starosta Uświatski, Hetman Mazepa (według ówczesnej małej ryciny będącej w zbiorze Świdzińskiego), Hadziewicz brygadier Wojsk Koronnych (dziadek Konstantego Świdzińskiego), Kajetan Świdziński (ojciec Konstantego), Felicjanna z Hadziewiczów, i wiele innych obrazów. Na koniec portret twórcy Muzeum, który wyobraża go w całej figurze, idącego przez plac od Ławry Kijowskiej, z książkami pod pachą i papierami wyglądającymi mu z kieszeni; na twarzy przebija wyraźnie ukontentowanie z zyskanego świeżo jakiegoś literackiego zabytku; ubrany jest w surdut zapięty, w czapce futrzanej na głowie, w ręku trzyma laskę. Pejzaż zimowy, dachy domów i ziemia pokryte śniegiem, z podpisem Raym, 1849 r. (J. Łoski, dz. cyt., s. 59 – 62).

¹³⁰ W zbiorze monet znajdujemy między innymi: „zbiór monet Piastowskich Polskich, składający się z prześlicznych egzemplarzy, wiele między nimi jest tych samych, które badał i opisywał w uczonych swoich rozprawach Joachim Lelewel, z rzadszych sztuk zauważyłem solidy i denary, które P. K. Stroczyński przypisuje Bolesławowi Chrobremu, denary z napisem >Rixa<. Brakteaty różnych Bolesławów i Leszków, brakteaty i denary Arcybiskupów Gnieźnieńskich, Biskupów Krakowskich, monety miejskie i prywatne, etc. Z późniejszych czasów (...) półgroszki Ruskie Kazimierza Wielkiego, denary i półgroszki Władysława Jagiełły, dukat Węgiersko-Polski Władysława Warneńczyka, talar Koronny Batorego z r. 1586, talar Zygmunta III z odbitym na wierzchu stemplem rosyjskim (...), talary i półtalary Gdańskie Władysława IV, dukat podwójny Jana Kazimierza z r. 1652 tegoż dukat Gdański i inne. (...) Z rosyjskich najrzadsze wydały mi się dwie monety, to jest złota i srebrna Włodzimierza Wielkiego, oraz grzywna Nowogrodzka w kształcie drążka, a druga Kijowska płaska sześciokątna; obie lane ze srebra. Po monetach Piastowskich najszacowniejszym może jest zbiór monet średniowiecznych niemieckich. (...) ogromne brakteaty różnych udzielonych książąt, arcybiskupów i biskupów, ksieni zgromadzeń zakonnych, etc. Niektóre z nich mają po dwa cale średnicy i prześlicznie są zakonserwowane, każda moneta zawinięta jest w papier z dokładnym i naukowym opisem ręką ś. p. Świdzińskiego skreślonym. Pomiędzy monetami innych krajów odznacza się kilkanaście monet złotych hiszpańskich przywiezionych przez p. Ludwika Świdzińskiego, brata ś. p. Konstantego; są tu monety po 16 duros około 150 złotych wartości mające; inne zbiorki monet angielskich, francuskich, włoskich, itd., jako podrzędne i nieliczne pomijam. Monet greckich znajduje się 285 sztuk – nie jest to zbyt mało, kto wie jak one są u nas rzadkie. Monet rzymskich 325 zapisanych jest w katalogu. Na szczególną uwagę znawców zasługuje kolekcja monet wschodnich, szczególnie egipskich, z czasów każdej z panujących niegdyś w tym kraju dynastii Kalifów, są wreszcie monety tureckie i katarskie” (J. Łoski, dz. cyt., s. 69 – 71).

Krzysztof Warszawski mówiąca w wodzi Wenecją, w Krakowie (1587), Nowy Testament Budnego (w Łosku drukowany, 1574), Biblia Budnego (1572), Biblia Radziwiłłowska, Biblia Ostrogska, Żywoty świętych Skargi (1597), O cudach N. Panny Maryi w Monasterze Pieczarskim (1638), i wiele innych wspaniałych dzieł, których nie zdoła się tu wymienić;

- oddział historyczny – znajdują się tu kroniki i dzieła dotyczące historii Polski, historii kościelnej Polski, diariusze, konstytucje sejmowe, opisy kraju, monografie, biografie, herbarze; ogromny i zapewne jedyny w swoim rodzaju zbiór broszur, odnoszących się w większości do spraw publicznych, jest ułożony chronologicznie i zawiera, jak zdaniem Edwarda Nowakowskiego, bibliotekarza sulgostowskiego, przynajmniej pięć tysięcy numerów; są tu także listy, uniwersały, manifesty, mowy sejmowe, popisy szkolne, dawne gazety od roku 1730 (np. Kurier Polski); są tu też tzw. panegiryki, czyli: kazania, mowy pogrzebowe i weselne, wiersze pochwalne, elegie, powinszowania w różnych okolicznościach; oddział historyczny zawiera także dzieła numizmatyczne polskie, wszystkie dzieła dotyczące historii powszechnej autorstwa Polaków, Biblie, żywoty świętych, oraz dzieła geograficzne i podróżnicze;

- oddział prawny – zawiera to wszystko, co w przedmiocie prawa krajowego wydane zostało w Polsce lub też za granicą; są tu najważniejsze i nadzwyczaj rzadkie statuty, kodeksy, rozprawy prawne, inwentarze praw, ale także ustawy diecezjalne, synodalne, reguły zakonne, itp.;

- oddział teologiczny – w tym oddziale znajdziemy dzieła z zakresu dogmatyki, polemiki, katechetyki, ascetyki, homiletyki (kazania), ponadto wiele książek do nabożeństwa, śpiewników, nauk rekolekcyjnych, i innych;

- oddział nauk przyrodzonych, matematycznych i technicznych – wyodrębnić można tu dzieła z zakresu botaniki, zoologii, technologii, gospodarstwa, matematyki i astronomii;

- oddział literatury, bibliografia i pisma periodyczne – ten oddział zawiera w sobie literaturę piękną i nowoczesną, dawne wiersze, pisma zbiorowe, sztuki teatralne, pisma periodyczne, liczne słowniki, książki elementarne, książki o tematyce filozoficznej, estetycznej, moralnej, jak i dzieła pedagogiczne i tłumaczenia powieści i poematów; dodatkowo w zbiorach Konstantego Świdzińskiego znajduje się bogaty zbiór dawnych gazet i prawie komplet tak zwanych politycznych kalendarzyków;

- oddział książek starostwiankich, cerkiewnych, rosyjskich i czeskich – zbiór ten jest pewnie najbogatszy w całej Polsce, albowiem Świdziński, mieszkając długo w okolicach i samym Kijowie, miał sposobność nabywania wszelkich zabytków ruskiego piśmiennictwa; są tu druki Ostrogskie, Lwowskie, Stratyńskie, Dermańskie, Ewiejskie, Poczajowskie, Kuteńskie, itd.;

- oddział ksiąg francuskich, niemieckich, tureckich, arabskich, itp. – książki pochodzenia francuskie Konstanty w większej części nabył po swym ojcu Kajetanie, który odebrał czysto francuskie wychowanie; książki w językach wschodnich odziedziczył zaś po Wacławie Rzewuskim.¹³¹

Zbiór obrazów i numizmatów jest bogaty, co powyżej zostało potwierdzone. Osobno jednak trzeba zatrzymać się nad działem starożytności, który zawierał wiele wspaniałych pamiątek historycznych. Były tam zabytkowe rodzaje broni kamiennej (ostrza do dzid, strzały z kamienia, toporki), ozdoby do strojów (kolczyki, zausznice, srebrne bransolety, pierścienie), dawne kompletne zbroje rycerskie, czy poszczególne części zbroi (bardzo duża ilość hełmów, szyszaków, kirysów, koszule druciane), przybory konne (w tym siodła, rzędy i strzemiona), różnego rodzaju krzyże i medale, domowe ołtarzyki, puchary i kielichy, jak i instrumenty muzyczne. Co ciekawsze zbiory Konstantego Świdzińskiego, po jego śmierci, były wystawiane podczas różnych ogólnokrajowych wystaw starożytności.



Hełm żelazny z XVI wieku ze zbiorów Konstantego Świdzińskiego

(w: *Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki Odrodzenia po koniec wieku XVII w dawnej Polsce*. Serya 3)

Powyzsza fotografia żelaznego hełmu z XVI wieku, pochodzi ze zbiorów wielkiego zbieracza, Konstantego Świdzińskiego.¹³²

¹³¹ J. Łoski, dz. cyt., s. 19 – 32.

¹³² Hełm ten został wystawiony na jednej z Wystaw Starożytności w Krakowie w latach 1858 - 1859. Dzieło, z którego pochodzi niniejsza fotografia zawiera opis tegoż hełmu opracowany przez Józefa Łepkowskiego – „Kształt szyszaka prawie okrągły; grzebień pełny, po obu stronach jednako ku spodowi zstępujący; daszek czelny i karkowy jednakie, pomiędzy daszkami dziurki i szczątki zawias podpinkowy. Płaskorzeźba kuta, pięknego włoskiego wyrobu, przedstawia po obu stronach bitwę rycerzy; kobieta na koniu za jeźdźcem siedząca, ubrana fantastycznie, naprowadza na myśl, że artysta wyraził w tej płaskorzeźbie porwanie Heleny. Na grzebieniu z

Powyższy podział zbiorów kolekcjonerskich Świdzińskiego umieszczonych w Sulgostowie, a przybliżony nam przez Józefa Łoskiego, wskazuje po raz kolejny, że działalność Konstantego Świdzińskiego wymagała od niego wielu wyrzeczeń i trudu. Wśród owych zbiorów, Julian Bartoszewicz wskazuje na najstarsze księgi, które udało się zdobyć Konstantemu. Do tych ksiąg zaliczyć trzeba: dzieło *Johannis de Turrecremata Explanatio in psalterium, ad sanctissimus Pium II* (druk krakowski w arkuszu, o niepewnej dacie powstania – ok. 1460 roku), kalendarz wenecki z 1483 roku, dwa dzieła Marcina Polaka *Sermones de tempore et sanctis* (z roku 1484) i *Margar. decreti* (z roku 1486) wydane w Argentynie.¹³³ To tylko nieliczne dzieła, które wymienia Bartoszewicz. Podkreśla jednak, że najwięcej ksiązek pochodzi z okresu XVII i XVIII wieku, a niewiele z wieku XIX (w tym okresie, sobie współczesnym, Świdziński skupował przede wszystkim dzieła historyczne).

Julian Bartoszewicz zacie przyczynił się do odkrycia przed kolejnymi pokoleniami niesłuchanie wielkich kolekcji po Konstantym Świdzińskim. Wspomnieć tu należy również o pracy inwentaryzacyjnej w Sulgostowie, jakiej dokonał na potrzeby kontroli skarbowej przy sądach Guberni Radomskiej. Wraz z Edwardem Nowakowskim, w latach 1856 – 1858, oszacowali zbiory Sulgostowskie. Sporządzony przez nich *Inwentarz pozostałości po Konstantym Świdzińskim* zachował się do dziś i znajduje się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach (Archiwum Ordynacji Myszkowskiej sygn. 149).¹³⁴

Ostatnim przystankiem, jak się okazało dla zbiorów Świdzińskiego, nie była tak, jak on chciał za życia, Ordynacja Myszkowska, ale Biblioteka Ordynacji Krasieńskich w Warszawie. Zbiory te zostały do niej przyłączone po długich sądowych procesach (opisane w szczegółach zostaną w ostatniej części niniejszej pracy) w roku 1861. Wtedy już można zauważyć, że nie wszystkie zgromadzone kolekcje Konstantego Świdzińskiego trafiły do Warszawy. Potwierdza to, nieistniejący już, protokół przekazania zbiorów z 27 marca 1861 roku. Według tegoż protokołu do Ordynacji Krasieńskich włączono odpowiednio 21 912 dzieł w 25 317 tomach, 1031 rękopisów, 12 492 rycin, około 3000 monet, 246 zabytków archeologicznych oraz 136

jednej strony Judyta, odcinająca głowę Holofernesowi, z drugiej obóz. Uzbrojenie przedstawionych osób należy do wieku XVI. Trąba w rękach jednego z żołnierzy ozdobiona jest chorągwią z Zygmuntofskim orłem, przepasanym literą S. na daszku w jednej połowie rycerz leżący, przy nim Kupido; w drugiej mąż zbrojny trzyma pieczęć na rożnie. Daszek tylny przedstawia armatury i narzędzia muzyczne. Wszystkie figury były srebrem i złotem bogato nabijane, i różnokolorową emalią pokryte. Pyszny ten szyszak uważać należy jako ceremonialny, a nie do potrzeby wojennej służący” (Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki Odrodzenia po koniec wieku XVII w dawnej Polsce. Serya 3, s. 2).

¹³³ J. Bartoszewicz, dz. cyt., s. 733.

¹³⁴ K. Ajewski, dz. cyt., s. 52 – 53.

obrazów.¹³⁵ Zupełnie zaś odmienne dane, odnoszące się do przekazanych zbiorów, podał Franciszek Radziszewski, według którego zbiory po Konstantym Świdzińskim liczyły 9500 dzieł w 12449 tomach, 5988 broszur, 943 rękopisów, aktów pojedynczych i autografów ponad 6000.¹³⁶ Trudno powiedzieć, skąd tak różne dane, odnoszące się do zbiorów po Konstantym Świdzińskim.

¹³⁵ Tamże, s. 58 – 59.

¹³⁶ F. Radziszewski, dz. cyt., s. 101.

Rozdział IV

Losy Muzeum Świdzińskiego po jego śmierci

Kilka tygodni przed swą śmiercią, Konstanty Świdziński sporządzonym testamentem, przekazał swe zbiory i posiadłości w ręce przyjaciela Aleksandra Wielopolskiego, margrabiego Myszkowskiego.

Według inwentarza, sporządzonego przez rejenta kancelarii okręgu opoczyńskiego majątek po ś.p. Konstantym Świdzińskim, który przejął Aleksander Wielopolski, składał się z:

- dóbr nieruchomości (Sulgostów i Drażno z przyległościami);
- mebli, szkła, porcelany, powozów, zaprzęgów i inwentarza żywego;
- galerii obrazów, zbiorów archeologicznych, książek drukowanych i rękopisów;
- zbiorów numizmatycznych;
- rycin, rysunków, map i pieczęci.¹³⁷

Zapis ten stał się jednak bardzo szybko przedmiotem głośnej rozprawy sądowej. Sprawy głośnej ponieważ szło tu o „wielką i pracowitą spuściznę przeznaczoną na użytek publiczny, jak niemniej i dzięki temu, że panem jej miał się stać arbitralny i niepopularny margrabia Wielopolski, z którym zapisodawca nie komunikował się już zupełnie od lat dwudziestu przeszło”.¹³⁸ W testamencie Konstanty Świdziński włożył na Aleksandra Wielopolskiego kilka zobowiązań. I tak Wielopolski winien kupić, bądź wybudować odpowiedni dom dla pomieszczenia biblioteki i pozostałych zbiorów, albo umieścić je w całości w zapisanym mu również testamentem Sulgostowie. Świdziński proponował zakup odpowiedniego lokalu w Warszawie (centralnym miejscu rozwoju kultury polskiej w tamtym okresie) lub w miejscu, które Wielopolski uzna za bardziej stosowne. Wielcy ludzie nauki widzieli dla tychże zbiorów miejsce w Warszawie, co popierała opinia publiczna. Jednocześnie te zacne osobistości uważały, że obowiązkiem Aleksandra Wielopolskiego jest umieszczenie spuścizny po Konstantym w Warszawie¹³⁹, a to dla dobra całego świata nauki. Kolejny obowiązek nałożony na Wielopolskiego dotyczył udostępnienia zbiorów, ich popularyzacji i publikowania. Przy bibliotece miał być zaś zatrudniony dotychczasowy bibliotekarz pan Edward Nowakowski.

¹³⁷ T. Dachtera, dz. cyt., s. 21.

¹³⁸ S. Askenazy, S. Krzeziński, dz. cyt., s. 191.

¹³⁹ Fragment rysu ustawy dla Muzeum Konstantego Świdzińskiego: „Dlatego to żądam, aby ten zbiór był umieszczony w Warszawie. Nie koniecznie zamierzam ja nową na to stawiać z gruntu budowę; ale chętnie przychyliłbym się do nabycia jakiego starego w miejscu ustronnym i niezacieśnionym pałacyku, i zastosowania go do obecnego przeznaczenia zachowując tej budowie, jeżeli to warto, cechy dawnego charakteru i smaku. Urządzić się ma przy tym zakładzie mieszkanie dla żonatego bibliotekarza, dla mogących przybyć z prowincji albo i miejscowych literatów, których by uczone prace i przedsięwzięte poszukiwania zapowiadały użyteczność naukową. Dla siebie też JW. Wielopolski może mieć przeznaczony apartament bez zacieśnienia miejsca na przyzwoite pomieszczenie biblioteki, malowideł i zbiorów, oraz gabinetów do pracy dla robiących naukowe poszukiwania, gdyż nie będzie wolno komukolwiek wynosić i brać do siebie książek i rękopisów” (Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1860, Kraków 1860).

Wszystkie dokładne wytyczne, odnoszące się do Muzeum, Konstanty Świdziński dokładnie opisał w rysie ustawy dla Muzeum Polskiego imienia Świdzińskich (jak się okazuje nie tylko w tekście testamentu). Ustawa ta, czy inaczej mówiąc statut potwierdza nałożone obowiązki na spadkobiercę: umieszczenie zbiorów w Warszawie, wydawanie dzieł i rękopisów, udostępnianie zbiorów dla literatów i naukowców, coroczne informowanie opinii publicznej o czynnościach, stanie i rozwoju Muzeum, spisanie i uporządkowanie zbiorów, możliwość sprzedania Sulgostowa na cele Muzeum, zadbanie o bezpieczeństwo gromadzonych i posiadanych funduszy, zatrudnienie stałego pracownika przy Muzeum pana Edwarda Rulikowskiego. Ustawa ta nie została jednak podpisana przez Konstantego Świdzińskiego. Według relacji księdza Godlewskiego, spowiednika Konstantego, „*po odbytych w gronie Kijowskich przyjaciół naradach nad redakcją Ustawy Muzeum Polskiego itd., przystąpił Pan Michałowski z innymi osobami do łoża Świdzińskiego, i z dodaniem ustnych objaśnień odczytano dzieło, po czym zapytano Konstantego czy podpisać go nie zachce: na to Świdziński ze zwykłą sobie dobitnością odpowiedział te słowa: >Wielopolski ma więcej rozumu od was wszystkich<, po czym odwrócił się łożu twarzą ku ścianie, prosząc o pokój i milczenie.*”¹⁴⁰ Sytuacja ta zdaniem Aleksandra Wielopolskiego pokazuje, że po wyjeździe z Kijowa jego syna Zygmunta, przy łożu śmierci Konstantego zaczęła się próba zmiany zapisu testamentowego, prowokowana przez przyjaciół Konstantego. Ten jednak nie przystał na wszelkie zmiany w testamencie.¹⁴¹ Przyjaciele jednak nie ustąpili, dążąc po śmierci testatora do obalenia testamentu. Przyczynę istotną znaleźli w chwili gdy Aleksander Wielopolski, zgromadzone wcześniej zbiory w Sulgostowie, przewiózł do Chrobrza. Opinia publiczna, wśród niej znani literaci i wydawcy, oburzeni na postawę Wielopolskiego, zarzucili mu złamanie i niedotrzymanie warunków testamentu.

¹⁴⁰ Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1860, Kraków 1860, s. 10 – 11.

¹⁴¹ Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1860, Kraków 1860, s. 11.



Margrabia Aleksander Wielopolski, rysunek Józefa Holewińskiego

(w: www.mowiawieki.pl/arttykul.html?id_arttykul=519)

Zaistniały spór został skierowany do sądu za sprawą przyrodnich braci Konstantego, Ludwika i Tytusa, którzy wnieśli pozew o unieważnienie testamentu. Co kierowało rodzeństwem Konstantego? Być może byli oni pod wpływem środowiska walczącego z Wielopolskim, na czele którego stali egzekutorowi testamentu Władysław Małachowski i Aleksander Przeździecki, oraz Julian Bartoszewicz. Z drugiej zaś strony mogli czuć się pominięci w podziale spadku, bowiem jedynie Ludwik, jak czytamy w punkcie 2 testamentu, otrzymał niewielki spadek po bracie – „*przyrodniemu bratu mojemu Ludwikowi Kajetana synowi Świdzińskiemu z warunkiem, jeśli on mój udział jedynie z przywiązania familijnego jemu ofiarowany przyjmie bez szemrania, i przychyli się czynnie do urządzenia majątku mego Sulgostowa na cel niżej oznaczony rs. 45,000*”, Tytus zaś nie otrzymał nic. W tym miejscu należy zadać sobie pytanie o relacje rodzinne u Świdzińskich – co było powodem pominięcia przez Konstantego przyrodnich braci w podziale majątku? Być może odpowiedź na to pytanie znajdziemy w słowach Aleksandra Wielopolskiego, który wypowiedział je w swych mowach obronnych przed sądem, wygrywając sprawę. Oto kilka zdań, pochodzących z mów sądowych Aleksandra Wielopolskiego:

- „*Znajomi Świdzińskiego mianowicie z czasu pobytu jego w Krakowie, uważali, iż on rozmowy o swych braciach unikał: wielu, i jakich to braci miał Konstanty, o tym dowiedziałem się dopiero z okoliczności jego testamentu*”;¹⁴²
- „*Z własnych nieostrożnych powieści strony przeciwnej, wiemy dzisiaj, że ci bracia doszedłszy do pełnoletniości, zarzucali Konstantemu, że opiekę nad nimi w błąd*

¹⁴² Biblioteka Ordynacji Myszkowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1859, Kraków 1859, s. 32.

wprowadziwszy, podstępnie w działach ich pokrzywdził, że wyzuł ich z części ojcowskiego majątku, że pozbawił udziału w spadku po Maryi Lanckorońskiej. Młodszy z nich Tytus, osobno jako właściciel sąsiednich dóbr Podczasza Wola, wiódł spory z Konstantym, i nawet krótko przed śmiercią pozwy jeszcze mu doręczał”;¹⁴³

- „Nie było też i żadnej wspólności między Konstantym a jego braćmi. Chociaż z jednego ojca, byli to bracia z matek odmiennego plemienia, bracia innego zupełnie usposobienia, odmiennych myśli i skłonności. Wszakże między nimi odróżniał Konstanty Ludwika: zajmował się on jego powrotem do kraju, dozwolił mieszkania w Sulgostowie, oburzając się na postępowanie drugiego brata, który nieobecność Ludwika na zysk swój obrócił. W niekorzystnym stąd położeniu majątkowym Ludwika w porównaniu z położeniem Tytusa, znalazł Konstanty Świdziński powód zapisania Ludwikowi legatu w testamencie, a zamilczenia o Tytusie. (...) Niesnaski z powyższych między braćmi stosunków powstałe, uśmierzyła dopiero wspólność ich zamachu na wolę Konstantego.”¹⁴⁴

Spór z przyrodnimi braćmi Konstantego trwał kilka lat, aż do roku 1860. W pierwszym etapie konfliktu sprawa trafiła do Trybunału Cywilnego Guberni Radomskiej w Radomiu. Akt oskarżenia przeciwko Aleksandrowi Wielopolskiemu wnieśli odpowiednio – Tytus Świdziński i Izabella Kochanowska (siostrzenica Konstantego) oraz Ludwik Świdziński. Obydwa akty oskarżenia dotyczyły nieważności testamentu. Chcieli by Trybunał uznał wzmiankowany testament za nieważny z powodu formy, w jakiej został sporządzony (idzie tu o to, że został sporządzony zgodnie z prawem, obowiązującym w Cesarstwie Rosyjskim). Wyrok w tej sprawie przed radomskim Trybunałem zapadł w dniach 1 i 2 (13 i 14) marca 1857 roku i unieważniał zapis testamentu.¹⁴⁵ Wielopolski postanowił w tej sytuacji wnieść apelację. Sprawa trafiła do Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który zajął się tą sprawą w dniach 6 – 8 (18 – 20) czerwca 1857 roku. Wielopolski oprócz uchylecia wyroku radomskiego Trybunału Cywilnego, zażądał pozbawienia Ludwika Świdzińskiego prawa do zapisanego mu spadku. Wyrok Sądu Apelacyjnego uchylał wyrok Trybunału

¹⁴³ Tamże, s. 32.

¹⁴⁴ Tamże, s. 32 – 33.

¹⁴⁵ Fragment wyroku Trybunału Guberni Radomskiej w sprawie unieważnienia testamentu Konstantego Świdzińskiego: „Trybunał Cywilny Guberni Radomskiej w Radomiu wyrokiem daty 1 i 2 (13 i 14) marca 1857 roku, w rozeznaniu wszystkich żądań, testament Konstantego Świdzińskiego za nieważny w całej jego osnowie uznał. W myśl Rady Państwa z dnia 5 lipca 1844 roku, w tomie 45 Dziennika Praw, str. 135, zamieszczonego, mieszkańcy Cesarstwa i Królestwa, czasowo bawiący w jednym kraju, mogą czynić rozporządzenia wg praw tego kraju, do którego z stanu i pochodzenia należą, a co do majątku nieruchomego, wg prawa tego kraju, gdzie majątek leży; że zatem skoro art. 999 Kodeksu Cywilnego dozwala krajowcom za granicą przebywającym, czynić testament albo własnoręcznie, albo przez akt urzędowy wg form używanych w tym kraju, gdzie testament sporządzonym będzie; a testament zaskarżony zdziałany został przez Konstantego Świdzińskiego tutejszego krajowca w Cesarstwie nie w formie aktu urzędowego (jakim jest w Cesarstwie, wg uważania Trybunału, tzw. krjepostyj) ale prywatnie, sposobem dla testamentów domowych przypisanym: jako taki więc, a nie własnoręczny, unieważnieniu w myśl art. 970 Kodeksu Cywilnego ulega” (Tamże, s. 5 – 6).

Cywilnego, a jednocześnie oddał żądania Wielopolskiego co do zwrotu spadku przez Ludwika Świdzińskiego.¹⁴⁶ Przy dwóch różnych wyrokach, ostatecznie wyrok Sądu Apelacyjnego w dniach 28 – 30 (10 – 12) kwietnia (maja) oraz 2 (14) maja 1858 roku został potwierdzony przez IX Departament Senatu Rządzącego. O sukcesie Wielopolskiego zadecydowały przemowy jakie wygłosił przed Sądem Apelacyjnym.¹⁴⁷ W mowach tych „okazał niezwykłą zdolność krasomówczą, lecz zarazem i wielką butę, pychę i zarozumiałość”.¹⁴⁸ Nie mając zaś możliwości wygłoszenia przemowy przed Senatem Rządzącym, tekst swej obrony wydał drukiem. Po tym zwycięstwie, jak się wydawało mógł spokojnie hrabia Wielopolski zająć się wypełnianiem testamentu.



Pałac Wielopolskich w Chrobrzu

(w: www.krystyna-lagierska.republika.pl/szlak_wodny2.html, stan z dn. 14.01.2010)

¹⁴⁶ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie: „Apelację Aleksandra hrabiego Wielopolskiego margrabiego ordynata Myszkowskiego, od wyroku Trybunału Cywilnego Guberni Radomskiej w Radomiu na dniu 1 (13) i 2 (14) III 1857 roku zapadłego, założoną przyjmując, wyrok ten uchyla i skargi, jedną ze strony Tytusa Świdzińskiego i Izabelli Kochanowskiej, drugą ze strony Ludwika Świdzińskiego, obie o nieważność testamentu przez niegdy Konstantego Świdzińskiego na dniu 14 XI 1855 roku w mieście Kijowie Cesarstwie Rosyjskim sporządzonego, oddala i testament ten, tak pod względem jego formy, jak niemniej rozporządzeń nim objętych, za ważny uznaje. Żądanie zaś Aleksandra hrabiego Wielopolskiego o uznanie rozporządzenia w tym testamencie na rzecz Ludwika Świdzińskiego co do sumy r. s. 45000 uczynionego, za upadłe, i zwrot tejeż sumy oraz kwoty r. s. 307, jako bezzasadne oddala (...)” (Tamże, s. 9).

¹⁴⁷ Przemowa Aleksandra Wielopolskiego, jak i odpowiedź na nią udzielona przez Ludwika i Tytusa braci Świdzińskich, miała miejsce 19 czerwca 1857 roku (K. Estreicher, Bibliografia polska XIX stulecia, t. 4 R – U, Warszawa 1978).

¹⁴⁸ J. K. Janowski, Pamiętniki o powstaniu styczniowym: czasy przedpowstaniowe 1854 – 1862, t. 3, Warszawa 1931, s. 164.

Nie widząc jednak możliwości umieszczenia zbiorów w Warszawie, postanowił, jak to zostało wyżej wspomniane, umieścić je w okolicach Pińczowa, w Chrobrzu.¹⁴⁹ Tam w latach 1857 – 1860 został wybudowany wspaniały pałac, który miał pomieścić otrzymane po Świdzińskim zbiory. Pałac został zaprojektowany przez Henryka Marconiego.¹⁵⁰

Żywym świadectwem obecności kolekcji Świdzińskiego w Chrobrzu, jest napis umieszczony na tamtejszym pałacu: „*Aleksander Wielopolski Refamiliari restituta Summae Providentiae Dono, aedes has a fundamentis erexi Anno Salutis MDCCCLIX Bonarum Artium studiis dicavi, agrorum metrum Colonos servae operae per me ab Anno MDCCCXLV immunes posteris commisi Myszcovianam et Swidnianam beareditatem ab injuria tempo rum vindicavi*”.¹⁵¹

Po przewiezieniu wszystkich dzieł z Sulgostowa umieszczono je w pałacu w Chrobrzu. Inne zbiory rozmieszczone po całym kraju w niewielkim stopniu zostały zwracane głównemu spadkobiercy. Tu też Wielopolski rozpoczął w myśl Konstantego Świdzińskiego publikowanie jego rękopisów i dzieł przygotowanych do druku. Udało się wydać dwa dzieła – *Biblioteka Ordynacji Myszkowskich. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1859* (dzieło to zawiera oznajmienie o zapisie Konstantego, jego testament, wyroki sądowe dotyczące rozprawy z przyrodnim rodzeństwem Konstantego, kronika zbiorów, pisma rozmaite Konstantego Świdzińskiego) i *Biblioteka Ordynacji Myszkowskich. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1860* (zawiera – tekst zrzeczenia się spadku przez Aleksandra Wielopolskiego, kronikę zbiorów, oraz listy Jana Sobieskiego uporządkowane, pomnożone i objaśnione przez Antoniego Zygmunta Helcla).

Zaistniała sytuacja nie była jednak po myśli egzekutorów testamentu Świdzińskiego, panów Władysława Małachowskiego i Aleksandra Przeździeckiego. Wystąpili więc publicznie z oświadczeniem przeciw takiemu sposobowi wypełniania woli testatora. Odezwa egzekutorów z dnia 20 grudnia 1859 roku została

¹⁴⁹ Chroberz (gubernia Radomska, powiat Pińczowski) – biblioteka ordynacji Myszkowskich. Od roku 1859 do 1861 umieszczone tu były zbiory Świdzińskiego, lecz te w roku 1861 przewieziono do Warszawy i wcielono do biblioteki ordynacji Krasieńskich (F. Radziszewski, dz. cyt., s. 7).

¹⁵⁰ Chroberz. Zespół pałacowy Wielopolskich, w: www.polskaniezwykla.pl/attraction/8453.id+konstanty+%C5%9Bwidzi%C5%84ski&cd=18&hl=pl&ct=clnk&gl=pl, stan z dn. 14.10.2009.

¹⁵¹ J. Wiśniewski, Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskim, Skalbmierskim i Wiślickim, Marjówka 1927, s. 34.

W innym opracowaniu napis ten ma formę: „*Alexander Wielopolski re familiaris restituta et Constantini Swidziński dono aedes has a fundamento erexit, bona rum artium studio dicavit*” (S. Askenazy, S. Krzemiński, dz. cyt., s. 192).

Podobny napis wskazuje Włodzimierz Spasowicz: „*A. W. re familiaris restituta et Constantia Swidziński dono aedes has a fundamentis erexit bonarum artium studiis dicavit*” (W. Spasowicz, Literacki i polityczny spadek po A. Wielopolskim, Poznań 1880, s. 70).

opublikowana między innymi przez *Przegląd Poznański*.¹⁵² Dodatkowo do sądu trafiły kolejne pozwy przeciwko margrabiemu, skierowane przez braci Świdzińskich. Margrabia Wielopolski nie chcąc prowadzić kolejnych rozpraw sądowych i przewidując jednocześnie, że rozprawy te mogą pochłonąć cały kapitał przeznaczony przez Świdzińskiego na bibliotekę, postanowił po wystąpieniu owych egzekutorów, dla dobra całej tej sprawy, zrzec się zapisu Świdzińskiego. Decyzję swą opublikował drukiem we wspomnianym już *Przeglądzie Poznańskim*.¹⁵³ W wydanym oświadczeniu zatytułowanym *O zapisie Świdzińskiego oznajmienie pożegnalne* (z 30 kwietnia 1860 roku), czytamy: „*Wystąpienie publiczne egzekutorów, bez oznajmienia żadnego wyraźnego celu i żądania, krępuje nasze czynności, a rzeczy między egzekutorami a nami do stanowczego rozstrzygnięcia nie przyprowadzą. Moglibyśmy wprowadzić, występując przeciwko ich pismu, sądowe o nim orzeczenie wywołać, lecz to otwierałoby nową kolej procesów (...). Lepiej jest, aby z majątku po nim [Konstantym Świdzińskim] jakkolwiek korzyść odnieśli krewni, niż aby skutkiem coraz dalszych procesów, ani dla zamiarów Świdzińskiego, ani dla potomków zacnego rodu nic nie ocalało. (...) Tak więc wobec nowej a tym razem nieprzełamanej przeszkody, z wystąpienia pp. Małachowskiego, Przeździeckiego i Michałowskiego wynikłej, postanowiłem z głębokim żalem, zrzec się zapisu Świdzińskiego. To moje usunięcie się, majątek jego i zbiory na drogę prawnego dziedziczenia zwraca. Zrzeczenie się moje nastąpiło po zawarciu ugody z rodzeństwem nieboszczyka, które spadek po bracie ab intestato przyjęło. (...) Majątek po Konstantym Świdzińskim zdałem braciom w tym stanie, w jakim po licznych sądowych i innych wydatkach obecnie się znajdował (...)*”.¹⁵⁴ W taki to sposób zakończył się zatarg o zapis Konstantego Świdzińskiego. W dobitny sposób całą tą sprawę podsumowują słowa Edwarda Podolskiego: „*Użyto w niej wszystkiego, wedle recepty brzydkich podejrzeń i dwuznacznych obwinień. Gazeciarstwo przyszło ze swoją pomocą i obalamucilo szersze koła. Napastowany Margrabia wyraził się o tym wszystkim słowami Poloniusza z Szekspira >choć to szaleństwo, jednakże jest w tym metoda<. Ludzie większej inteligencji, nieskazitelnej prawości, imiona głośne w literaturze oświadczyły się stanowczo za Margrabią (...)*”.¹⁵⁵ Cała sprawa o zapis Świdzińskiego trwała cztery lata. Proces, jaki prowadził Aleksander Wielopolski, uczynił go w kraju człowiekiem bardzo niepopularnym. Zaczęto postrzegać go, jako egoistę, za nic sobie mającego zaufanie zmarłego

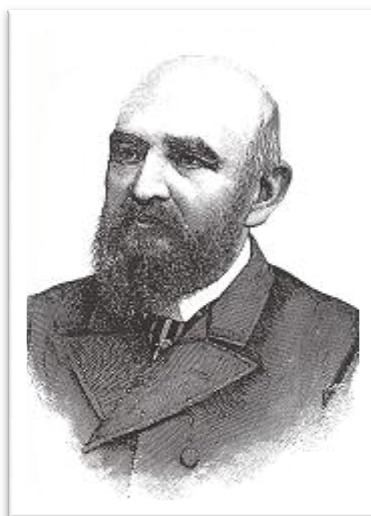
¹⁵² Protestacja egzekutorów testamentu ś.p. K. Świdzińskiego, *Przegląd Poznański*; pismo sześciotygodniowe 1860, t. 29, s. 89 – 90. Tekst tej protestacji zawarty został w aneksie 8 do niniejszej pracy.

¹⁵³ A. Wielopolski, *O zapisie Świdzińskiego oznajmienie pożegnalne*, *Przegląd Poznański*; pismo sześciotygodniowe 1860, t. 29, s. 482 – 487.

¹⁵⁴ Tamże, s. 484 – 485.

¹⁵⁵ E. Podolski, *Przegląd Lwowski*: pismo dwutygodniowe literacko-polityczne (1878) R. 8, t. 15, z. 3, s. 217.

Konstantego Świdzińskiego i za nic opinię publiczną, która upominała się o spełnienie woli testatora. Jednocześnie ujawniła się jego obojętność na dobro publiczne kraju.¹⁵⁶



Ludwik Krasieński

(w: www.krasne.pl/135-40d17414f0bc8.htm)

Zabiegi Małachowskiego, Przeździeckiego, a później i Ludwika Krasieńskiego, doprowadziły do przyłączenia zbiorów Świdzińskiego do biblioteki ordynacji Krasieńskich.¹⁵⁷ Po czerwcowych negocjacjach Ludwika i Karola Krasieńskich z rodziną Świdzińskich 3 lipca 1860 roku podpisano dokumenty („*Podpisano dwa akty urzędowe i jeden prywatny, w których określono warunki przejęcia – w formie darowizny dla ordynata Władysława Krasieńskiego – zbiorów Świdzińskiego przez Ordynację Krasieńskich. 28 listopada 1861 roku ukazuje się carski ukaz zezwalający na przewiezienie zbiorów Świdzińskiego do Warszawy*”¹⁵⁸), które zezwalały na darowiznę Muzeum Polskiego Konstantego Świdzińskiego dla Ordynacji Krasieńskich. Zbiory zostały przewiezione do Warszawy pod koniec 1862 roku i umieszczone w pałacu Czapskich,¹⁵⁹ nim tam dotarły przez pewien okres przebywały w Falentach u hrabiego Przeździeckiego. Ordynacja Krasieńskich otrzymała te zbiory na wyłączną własność,

¹⁵⁶ A. Giller, Aleksander hr. Wielopolski Margrabia Gonzaga Myszkowski, Lwów 1878, s.10.

¹⁵⁷ W wielu dziełach i opracowaniach znajdujemy informacje, dotyczące przyłączenia zbiorów Konstantego Świdzińskiego do Ordynacji Krasieńskich, autorem jednego z takich opracowań był Jarosław Wiśniewski, który pisał: „*Punktem zwrotnym w rozwoju tej placówki było zawarcie w roku 1860 umowy w sprawie przejęcia przez BOK [Biblioteka Ordynacji Krasieńskich] zbiorów zgromadzonych przez Konstantego Świdzińskiego. Porozumienie przewidywało umieszczenie tych zbiorów w Warszawie i udostępnienie ich polskim uczonym. Takie zobowiązanie podjęli ówczesni właściciele BOK Karol i Ludwik Krasieńscy*” (J. Wiśniewski, Zbiory archiwalne polskich bibliotek fundacyjnych XIX w., Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny R. X/XI (2003/2004), Poznań 2004, s. 102).

¹⁵⁸ H. Tchórzewska-Kabata, Biblioteka Ordynacji Krasieńskich 1844 – 1944, w: Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej 4/163/2002, s. 4.

¹⁵⁹ www.krasne.pl/135-45b8afb98ec2d.htm, stan z dn. 15.10.2009.

Mariusz Kosieradzki, Ludwik hrabia Krasieński, w: www.cbr.edu.pl/rme3/stronki/2.html, stan z dn. 28.10.2009.

pod warunkiem udostępnienia ich uczonym. Świdzińscy chcąc choć w niewielkim stopniu wykonać wolę swego brata, podjęli decyzję o przeznaczaniu rocznie 450 rubli na wydawanie dzieł z kolekcji Konstantego. Hrabia Ludwik Krasieński, także chciał wypełnić pewne zamysły ś.p. Świdzińskiego, w tym celu powołał, tak jak tego życzył sobie zmarły, radę biblioteczną, która składała się z najwybitniejszych wówczas przedstawicieli polskiej nauki. Pierwszym bibliotekarzem połączonych zbiorów został mianowany Władysław Chomętowski.¹⁶⁰



Biblioteka Ordynacji Krasieńskich przy ul. Okólnik

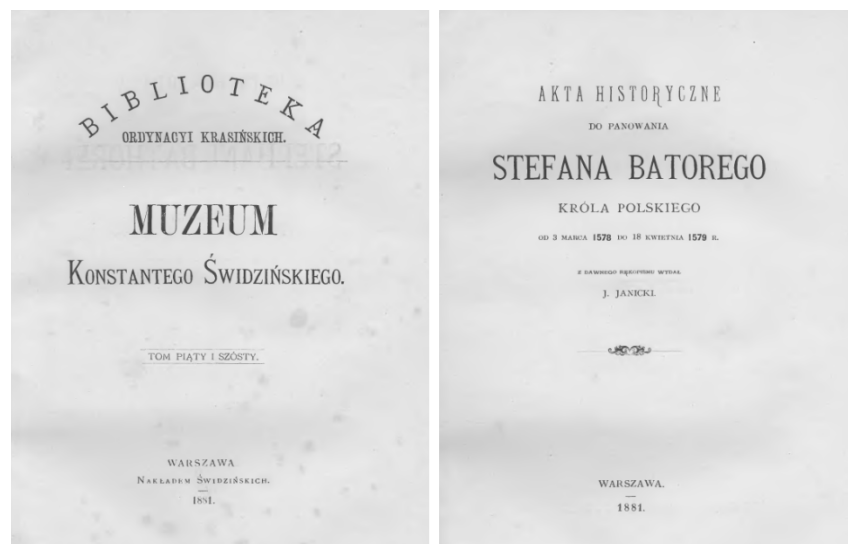
(w: www.warszawa.przedwojenna.prv.pl/okolnik1.htm)

Ordynacja Krasieńskich rozpoczęła też na dużą skalę publikowanie dzieł z kolekcji Konstantego Świdzińskiego. Znalazły się wśród nich takie dzieła, jak:

- I. Janicki, Akta historyczne do panowania Stefana Batorego Króla Polskiego od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579 roku, Warszawa 1881;
- A. Rembowski, Głos wolny Króla Stanisława Leszczyńskiego, Warszawa 1903;
- J. Bartoszewicz, Listy Wojciecha Jakubowskiego do Jana Klemensa Branickiego W. Hetmana Koronnego z lat 1758 – 1771, Warszawa 1882;

¹⁶⁰ I. Baranowski, Zbiory polskie, w: Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany. 1911 R. 2, nr 35, s. 576 – 577. „Władysław Chomętowski (1829 – 1876), syn Franciszka posła na sejm w 1831 roku; urodzony w Usarzewie, zastąpił jako pisarz, historyk oraz kustosz zbiorów bibliecznych Krasieńskich i Konstantego Świdzińskiego” (J. Kędracki, Odkrywamy Świętokrzyskie – Święcica, w: www.miasta.gazeta.pl/kielce/1,35261,5464481,Odkrywamy_Swietokrzyskie___Swiecica.html, stan z dn. 15.10.2009).

- W. Chomętowski, Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku poprzedzone wiadomością o życiu i pismach Jana Ostroroga Wojewody Poznańskiego, Warszawa 1876;
- F. Pułaski, Opis 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, Warszawa 1915;
- L. Potocki, Pamiętnik Jana Władysława Poczybuta Odlanieckiego (1640 – 1684), Warszawa;
- I. Janicki, Pamiętniki do historii życia i czynów Jana III Sobieskiego Króla Polskiego przez Filipa Duponta pełniącego przy królu obowiązki głównego inżyniera artylerii, Warszawa 1885;
- I. Janicki, Perska księga na polski język przełożona od Jmci Pana Samuela Otwinowskiego nazwana Giulistan to jest Ogród Różany, Warszawa 1879;
- F. Pułaski, Źródła do poselstwa Jana Glińskiego Wojewody Chełmińskiego do Turcyi w latach 1677 – 1678, Warszawa 1907;
- A. Rembowski, Rokosz Zebrzydowskiego, materiały historyczne poprzedzone przedmową i rozprawą pod tytułem Konfederacja i Rokosz w dawnym prawie państwowym polskim, Warszawa 1893;
- J. Bartoszewicz, I. Janicki, A. Rembowski, L. Potocki, Akta zjazdu Stężyckiego w roku 1606, Warszawa 1893;
- W. Chomętowski, Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza poprzedzona opisem rękopisów z Archiwum Radziwiłłowskiego, znajdujących się w Bibliotece Ordynacji Krasieńskich połączonej z Muzeum Konstantego Świdzińskiego, Warszawa 1875.



**Pierwsze strony jednego z dzieł wydanych nakładem
Muzeum Konstantego Świdzińskiego**

(w: I. Janicki, Akta historyczne do panowania Stefana Batorego Króla Polskiego
od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579 roku, Warszawa 1881)

To tylko niektóre z dzieł, które udało się opublikować nakładem Muzeum Konstantego Świdzińskiego. Seria tych dzieł zaczęła ukazywać się w roku 1875, gdy Świdzińscy, zgodnie z wcześniejszą umową zaczęli ją finansować. Do 1915 roku wydano 29 tomów. Edytorami tekstów byli Władysław Chomętowski, Ignacy Janicki, Aleksander Rembowski i Franciszek Pułaski. Niestety wiele dzieł, które znajdowały się w Bibliotece Krasieńskich, w tym dzieła zebrane niegdyś przez sulgostowskiego bibliofila, zostało zniszczonych w roku 1944¹⁶¹, podczas II wojny światowej.

¹⁶¹ Po wybuchu powstania warszawskiego, dnia 5 września 1944 gmach Biblioteki Krasieńskich, przeniesiony w latach 1913 – 1930 na ul. Okólnik, zostaje zbombardowany. Niemal całkowitemu zniszczeniu uległy magazyny biblioteczne, a na wyższych piętrach wybuchł pożar, który strawił część zbiorów. Jedynie ocalały zbiory ukryte w piwnicy i te które zdołano wyrzucić z płonącego budynku na zewnątrz. Niestety 19 października tego samego roku, specjalny niemiecki oddział Brandkommando, na rozkaz władz niemieckich, podpalił znajdujące się w Bibliotece zbiory. Łącznie spłonęło niemal 80 000 starych druków, 26 000 rękopisów, 2500 inkunabułów, 100 000 rysunków i grafik, 50 000 nut i teatraliów, część katalogów i inwentarzy (H. Tchórzewska-Kabata, dz. cyt., s. 7).

Aneksy

Aneks 1.

List Prota Lelewela do Aleksandra Wielopolskiego z 20 grudnia 1857 roku w sprawie pożyczonych Konstantemu Świdzińskiemu w 1835 roku numizmatów i książek

Jaśnie Wielmożny Panie.

Pan Świdziński Konstanty w czasie pobytu swojego w Warszawie, nawiedzając dom mój, brał do użytku naukowego za zbiorów moich, Numizmata i Książki. – Załączam tu kopią z rewersu jaki mi dał na numizmata, przy których pożyczyłem mu dzieło Groschen Cabinet w tomach czterech, jako pomoc do prac jego numizmatycznych, wziął przy tym inne książki których spis zamieszczam. Oddalenie się P. Świdzińskiego na Ukrainę, stało się powodem, że nie można było za życia jego, odebrać własności swojej. – Jako do kuratora zbiorów pozostałych udaję się. Prawość charakteru J. Wielmożnego Pana każe mi się spodziewać, że własność ta moja zwróconą mi zostanie, o czym wątpić mi ni wolno. Pod pozycją 3^a zamieściłem Psalterz Ruski Skoryny Apostoła z Połocka. Rzecz ta nie jest własnością moją, lecz P. hr. Tytusa Działyńskiego, u mnie w depozycie pozostawiona, a którą P. Świdziński dla doręczenia P. Działyńskiemu ode mnie wyjednał, a co ściągnęło złą wolą P. Działyńskiego który posądził mnie o współnictwo z P. Świdzińskim czynu, na własność jego nastającego. W mocy J. Wielmożnego Pana jest sprostowanie tego, czego P. Świdziński dopełnić nie zdoła.

Upraszająco udzielenie mi wiadomości o decyzji JW. Pana,
mam honor pisać się Jaśnie Wielmożnego Pana

uniżonym sługą

Wola Cygowska 20 Grudz. 1857

Lelewel

(Źródło: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. 119)

Aneks 2.

Kopia rewersu zwrotnego książek i numizmatów wypożyczonych przez Konstantego Świdzińskiego od Prota Lelewela w 1835 roku

Dane P. Konst Swidzińskiemu w 835 roku do zwrotu.

1. Groschen Cabinet v Joachima, Tomy 4 z tych 3 w skurkę starownie oprawne a jeden Tom odmiennie.
2. Tygodnik Wileński rok 1816 Tom 1 i II czyli vol. Dwa, na pięknym papierze – przed tytułem Tomu I^o – jest – (i II Joachima Lelewela we względzie dziejów narodowych polskich postrzeżenia) – oprawa pułskurek.
3. Obraz Wiednia 1821, na papierze pięknym – oprawa w pułskurek.
4. Rudawski, Repertorium juris civilis, 1660 folio.
5. Psalterz Ruski Skoryny Apostoła z Połocka.

Ze zbioru L wzięłem następujące sztuki.

A. Duplikaty z obowiązkiem dania w zamian wartości odpowiedniej.

- | | | |
|--|-------------|---|
| 1. Alexandra Denarek Litewski z Literą A | było sztuki | 2 |
| 2. Zygmunta Augusta czterogroszówka 1568 | | 2 |
| 3. _____ ” _____ Denarek podwójny 1566 | | 2 |
| 4. Jana Kazimierza Ort Toruński 1663 | | 2 |
| 5. _____ ” _____ ” _____ Litewski | | 2 |
| 6. _____ ” _____ Grosz <.....> trip. M.D.L. 1664 | | 2 |
| 7. _____ ” _____ Szeląg miedz. Bydgoski 1650 | | 2 |
| 8. August II Sześciogroszówka 1702 | | 2 |
| 9. August III Szóstak 1753 | | 2 |

z obcych

- | | | |
|--------------------------------------|---------|---|
| 10. Otto i Adelinda z twarzą | | 2 |
| 11. Krzyżacki – Hiuricus <.....> | | 3 |
| 12. _____ ” _____ Martinus Truchsesc | | 4 |
| 13. Michael Appafie | | 3 |
| 14. Rzymskie Valens | } niema | |
| 15. Ariadius | | |
| 16. <.....> | | |

B. Pojedyncze z obowiązkiem zwrócenia, lub gdyby miały być zbywane zapłacenia ich wartości.

- Polskie a) Bolesław 1. z rączką, b) Bolesław na tronie, c) Bolesław z mieczem na kolanach, d) Bolesław na koniku, e) Władysław Krakowski, f) Trzy osoby za stołem, g) Władysława Lwowski, h) Brakteat ze Lwowa, i) Zygmunta Augusta trzygroszniak
- | | | |
|--|-------|---|
| | sztuk | 9 |
|--|-------|---|

Krzyżackie a) Urlich v Jungingen, b) Jana Tieffen	2
Miasta Rewal sztuczek małych	2
Czeskie, Brzeczysława Sztuczek Srebrnych	3½
Kufickie 2. Sasanidów 1	3
Bizantyńskie, srebrny jeden, miedzianych niedeterminowanych 2	3
	22½

10 grudzień 1835.

podp. Konstanty Swidziński

(Źródło: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. 119)

Aneks 3.

Karta podróżna rzeczy Konstantego Świdzińskiego przewiezionych z Brusilowa do Sulgostowa, 1855 (bez daty dziennej)

Karta podróżna.

1855 r Listopada dnia wysyłają się przezemnie z Gubernii Kijowskiej, Powiatu Radomyskiego, z miasta Brusilowa do majątku mojego w Królestwie Polskiem Gubernii Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, wsi Sulgostowa, dwie trzykonne własne moje furmanki, z książkami i rozmaitemi mojemi rzeczami, pod nadzorem mieszkańca Królestwa Polskiego Gustawa syna Wilhelma Gebetnera, przy którym znajduje się przy furmankach najętych przezemnie dwóch ludzi:

Furmanki i rzeczy następujące:

1. Szaraban zaprzężony w trzy konie, a na nim:

N 1. Paka drewniana z książkami i obrazami, opieczętowana jedna

N 2. Paka drewniana nie wielka podługowata, w niej stara lira, różne przedmioty i figurki z fajansu miedzi i tym podobne rzeczy osobno spisane, opieczętowana, jedna.

N 3. Paka drewniana z żelaznem okuciem po rogach z książkami, rycinami i starożytnościami oddzielnie spisanemi, opieczętowana.

N 4 i 5. Dwa kufry z drzewa olszowego okute, zamknięte na klucz, opieczętowane z książkami, papierami i różnemi drobnemi rzeczami, osobno spisanemi.

N 6. Pudełko łubiane z różnemi aptecznemi korzeniami, jedno.

N 8. Paka drewniana podługowata z różnemi drobnemi rzeczami, opieczętowana.

N 10. Paka drewniana płaska z obrazem na płótnie, jedna.

N 11. Paka drewniana mała z różnemi drobnemi rzeczami i farbami, jedna.

Paka długa na cały woz obciążnięta płótnem i rogożą w tej wielki starożytny obraz w trąbę zwinięty, jeden.

Paka na stare medale szeroka ze szkłem, przy niej teka z obrazami *album wileńskiego*, obciążnięta płótnem, opieczętowana, jedna.

Dwie drewniane biblioteczne pułki rozebrane i obszyte w płótno związane razem.

Wiązka różnych gospodarskich, ogrodowych i stolarskich instrumentów żelaznych starych.

Wóz ten pokryty płótnem i klejką.

Woz 2. Bryczka furmańska kryta, zaprzężona w trzy konie, na niej rzeczy następujące:

N 9. Paka drewniana wielka z fajansowemi naczyniami jedna opieczętowana.

Kufer drewniany stary, z wypukłym wierzchem zamknięty na klucz z rozmaitemi papierami, opieczętowany.

Paka drewniana podługowata z rozmaitemi papierami opieczętowana.

Paka drewniana z kredensowemi naczyniami.

Futerat drewniany z planami i papierami.

Kobiałek prostych plecionych różnej wielkości sztuk jedenaście.

[...]

Oznaczeni wyżej furmani obowiązani w drodze pilnować całości rzeczy na swoich wozach a główny nadzor transportu poleca się Gustawowi Gebetner.

podpisano

Obywatel Konst Swidziński

(Źródło: Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach, Archiwum Ordynacji Myszkowskiej, sygn. 119)

Aneks 4.

Testament Konstantego Świdzińskiego

W Imię Trójcy Przenajświętszej, Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

Ja obywatel Królestwa Polskiego gubernii Radomskiej, Konstanty Kajetana syn Świdziński, dotknięty słabością, lecz przytem używając zupełnej przytomności umysłu, czynię następujące względem ogólnego majątku mego, tu i w Królestwie Polskiem znajdujące się rozporządzenie:

1. Majątek ten składa się całkowicie z mojej osobistej własności, mianowicie:

- A. Z kapitałów w tym kraju u różnych osób za obligami i innej natury dokumentami lokowanych, poszczegółowie w bilansie z polecenia mojego sformułowanym i JW. Kuratorowi Kijowskich uczonych zakładów Erazmowi Michałowskiemu wręczonym, wyjaśnionych, wynoszących summę ogólną pewnych debitów rs. 47,000.
 - B. Ze zbiorów moich w książkach czyli bibliotece, numizmatach, malowidłach, rycinach, rzeźbach, dokumentach starożytnych, rękopismach i innych rzadkościach bibliograficznych i archeologicznych, rejestrami przez p. Edwarda Nowakowskiego konserwowanemi objętych, Kijowskiej gubernii w miasteczku Brusilowie i tu przy mnie oraz w królestwie Polskiem w Sulgostowie, w Poznańskiem u sukcesorów p. Edwardowej Raczyńskiej, w Krakowskiem u p. Łukaszewicza i gdziekolwiek bądź indziej znajdujących się, jakowe wszystkie artykuły odłącznie od kapitałów, warte są niemniej jak rs. 30,000.
 - C. Z ruchomości, jakoto: z odzienia, srebra i bielizny stołowej, futer, porządków gotowalnych, naczyń stołowych, kredensowych i kuchennych, koni jezdnych i folwarcznych, powozów częścią przy mnie, a częścią w Brusilowie i Sulgostowie rozlokowanych, jakowa ruchomość domowa i gospodarska, tu wymieniona i niewymieniona według mej sprawiedliwej uwagi, ma wartości niemniej 2,200 r. sr. I na koniec:
 - D. Z dóbr ziemnych królestwa Polskiego w gubernii Radomskiej położonych, mianowicie klucza Sulgostowskiego stanowiących presse moją nabytą własność, tak, jako te dostały się mnie na satysfakcją długów mnie samemu w summie wyżej 400,000 złp. czyli rs. 60,000 i innym obcym osobom winnym, a przeze mnie do uspokojenia przyjętych, które w ogóle przenosiły wartość tego majątku wedle aktu de taksacyjnego w mieście Warszawie sporządzonego, na złp. 565,000, to jest rs. 84,750 ustanowioną i z których dóbr, ponieważ później część wybyła z mojego posiadania i własności, przeto w obecnem położeniu onych nie mogą być cenione wyżej nad rs. 45,000. Zatem stan mojej fortuny ogólnej, nieruchomej i ruchomej, obecny wynosi summę szacunkową rs. 124,000.
2. Mając zupełne prawo rozporządzać takowym moim majątkiem przez testament, jako moją własnością osobistą i nabytą: z kapitałów moich u różnych osób lokowanych, leguję: przyrodniemu bratu mojemu Ludwikowi Kajetana synowi Świdzińskiemu z warunkiem, jeśli on mój udział jedynie z przywiązania familijnego jemu ofiarowany przyjmie bez szemrania, i przychyli się czynnie do urządzenia majątku mego Sulgostowa na cel niżej oznaczony rs. 45,000. Ludziom w usługach przy mnie od dziecinnych swoich lat zostającym,

niegdyś poddanym moim z miasteczka Chodorkowa, później przeze mnie libertowanym, jakoto: Fedorowi Saśkowemu rs. 300, Olexie Podkaminnemu, Szymonowi Orlikowi, Fedorowi Bondarenkowi, Janowi Korembie, Prokopowi Słobodzianikowi i Iwanowi Teplikowi, każdemu z tych sześciu po rs. 50, a wszystkim im rs. 300. Maksymowi Grzegorza synowi Balochynowi, za pomoc jakiej doznałem od niego przy zgromadzeniu biblioteki i trudy przy jej uporządkowaniu, jako też za dziesięcioletni pobyt przy mnie, odznaczony przychylnością i pracą, ofiaruję i przeznaczam rs. 500; studentowi uniwersytetu Kijowskiego ś. Włodzimierza, z wydziału medycznego Gustawowi Putkowskiemu, używanemu przeze mnie do przepisywania manuskryptów, naznaczam do wypłaty w ciągu lat czterech rs. 600, to jest: każdego roku po rs. 150; Jędrzejowi Bońskiemu znajdującemu się u mnie w służbie ciągiem lat 20, prócz płaconej rocznie pensyi przeznaczam rs. 200; na koniec kuzynom moim, Wacławowi i Anastazyi z Charłęskich Rulikowskim wypłacić obliguję niżej wyrażonych egzekutorów, stosownie do mojego dokumentu na prostym papierze wydanego rs. 4,500. Tak więc summa legatów z kapitałów moich, włączając i usatysfakcjonowanie małżonków Rulikowskich rs. 10,900, a zostaje jeszcze do rozporządzenia takowych kapitałów pewnych 36,100 rs.

3. Powyższą summę kapitałów 36,100 rub. sr., jako też Bibliotekę, numizmata, malowidła, ryciny, rzeźby, starożytne dokumenta, rękopisma i inne rzadkości bibliograficzne i archeologiczne, wyżej przeze mnie 30,000 rub. sr. Ocenione, bez najmniejszego z nich wyłączenia, jako też dobra w Królestwie Polskiem klucz Sulgostowski, jak teraz w aktualnem mojem posiadaniu zostają, oszacowane sumiennie summą 45,000 rub. sr. zapisuję i wieczyście daruję JW. Alexandrowi synowi Józefa margrabiemu Myszkowskiemu, hrabiemu Wielopolskiemu i potomkom jego, a to prawem zupełnej i nieograniczonej własności; wszakże życzeniem mojem jest, i o to tegoż legatariusza mojego usilnie proszę, ażeby on bądź w legowanym jemu przeze mnie majątku Sulgostowie, bądź w mieście Warszawie, czyli gdzie to do osiągnięcia zamiarów moich najistotniejszym uzna, zakupił lub wybudował dom odpowiedni potrzebie biblioteki i przynależnych do niej starożytnych zbiorów; aby w gmachu tym umieściwszy rzeczoną bibliotekę i zbiory, utrzymywał przy nich stałego bibliotekarza z dochodów klucza Sulgostowskiego; z tychżełożył koszt na utrzymanie w całości owej biblioteki i rękopismów, a także na powiększenie onych, starając się o wydanie rękopismów na widok publiczny za poprzedniczem poddaniem takowych pod cenzurę rządową. Upraszam również obdarowanego JW. Alexandra margrabiego Myszkowskiego hrabiego Wielopolskiego, zgodnie z prawami krajowemi użyć wszelkich środków, iżby

biblioteka i rękopisma dzieląc naturę dziedziczonej przez niego ordynacji myszkowskiej, nie mogły być alienowane i na zawsze własnością rodu Wielopolskich, ku pamięci szczególniejszego mojego dla tej familii uważania zostawały i po zejściu dzisiejszego obdarowanego, przechodziły według prawa na najstarszego z synów jego, ordynata, i tak następnie na jedną z jego rodu osobę płci męskiej wraz z własnością legowanych przeze mnie funduszków; zostawiając prawo i pełną władzę obdarowanemu margrabiemu Myszkowskiemu, hrabiemu Alexandrowi Wielopolskiemu sprzedać klucz Sulgostowski, lub na inny zamienić, dla rozwinięcia obszernej środków utrzymania i powiększenia biblioteki, gdyby ta w Innem dostępnem dla świata uczonego miejscu, a nie w Sulgostowie urządzoną została. Znając sposób myślenia Alexandra hrabiego Wielopolskiego margrabięgo Myszkowskiego, i udzielone mając z jego strony zapewnienia, nie wątpię, iż powyższym życzeniom moim zadość uczyni; mam też nadzieję, iż nie odmówi następnym jeszcze moim życzeniom:

Najprzód: aby znajdujący się obecnie przy mnie bibliotekarz p. Edward Nowakowski pozostał w tym obowiązku do śmierci swojej, lub póki mu się podoba, na takich warunkach i dogodnościach, na jakich teraz zostaje.

Powtóre: aby mogli mieć wpływ i uczestnictwo wspólnie z JW. legataryuszem Alexandrem Wielopolskim lub jego potomkami w urzędzeniu i lustrowaniu rzeczonych biblioteki i całego jej składu, mężowie głębokiego w tym przedmiocie doświadczenia i nauki; których na ten raz mianuję i najpokorniej o przyjęcie uczestnictwa upraszam: JW. Alexandra hr. Przeździeckiego i W. Juliana Bartoszewicza, nie naruszając przez to niczem praw własności przyznanych niniejszym testamentem Alexandrowi Wielopolskiemu i jego sukcesorom.

Potrzenie: aby z takowemże zachowaniem praw udzielonych przeze mnie onemu hrabi Wielopolskiemu, za stałego wydawcę czyli Redaktora przy wspomnianej bibliotece został umieszczonym w przyzwoitem utrzymaniu i corocznem wynagrodzeniu W. Edward Rulikowski, który już pięknie odznaczył się w zawodzie naukowym, wydaniem Opisu powiatu wasilkowskiego gubernii kijowskiej i dotąd nie przestaje oddawać się pożytecznie historii ziem ruskich, a którego ja polecam szczególnie pamięci i względom JW. legataryusza, upraszając i samego W. Rulikowskiego, aby stanowiska tego jak najdłużej nie opuszczał, a przynajmniej póty, póki nie upatrzy i nie zaleci od siebie z podobnymi zdolnościami i charakterem zastępcy, na stałego przy bibliotece redaktora.

4. Ruchomość moja wyżej poszczególniona i oceniona summą 2,200 rub. sr., w tutejszym kraju i w królestwie Polskiem znajdujaca się, ma być sprzedana przez exekutorów i pieniądze wręczone za nią oddane JW. Alexandrowi Wielopolskiemu lub jego następcy.
5. W. Felixowi Szymanowskiemu opiekującemu się interesami moimi w królestwie Polskiem, wyznaję rzetelną wdzięczność, i proszę exekutorów, aby w rachunkach jakie miał ze mną, nie był pociągany do usprawiedliwienia się przed żadnym sądem, i aby poprzestano na sumiennem przez niego samego przedstawieniu takowych.
6. Jako majątek mój wyżej rozdysponowany znajduje się częścią w Królestwie Polskiem, a częścią w Cesarstwie, przeto na exekutorów niniejszego testamentu upraszam w królestwie JW. hrabiego Władysława Małachowskiego kuzyna mojego i hrabiego Przeździeckiego; tu zaś w Cesarstwie, obywateli JWW. Erazma Michałowskiego i Edmunda Rulikowskiego, obligując ich, aby wspólnie, lub jeden z nich w pierwszym i drugim kraju zajęli się zgromadzeniem wszelkich moich funduszków i zbiorów i takowe wręczyli komu według niniejszego mojego rozporządzenia należą.
7. Na opłacenie kosztów pogrzebu mojego przyzwoitego, lecz bez próżnej wystawy, na jałmużnę dla ubogich, i przeniesienie zwłok moich do grobu familijnego, to jest w królestwie Polskiem przy kościele miasteczka Klwowa egzystującego, za uzyskaniem na to przez jednego z exekutorów JW. Michałowskiego pozwolenia od rządu, osobno też na wniesienie poszlin skarbowi monarszemu należnych, jakie przy zaakceptowaniu tego testamentu wyliczone o zapotrzebowane zostaną, odrębny fundusz nie wchodzący w powyższe rozporządzenie, mianowicie, gotowe, pieniądze w depozycie u JW. kuratora Michałowskiego zostawuję, obligując go: aby pozostałość, jeśliby jaka od powyższych rozchodów okazała się, a tenże i to coby z narosłych procentów od moich kapitałów przybyło, raczył wręczyć JW. Alexandrowi Wielopolskiemu, dla dołączenia do legatów jemu przeze mnie naznaczonych; ze sprzedaży zaś ruchomości wspomniany JW. Wielopolski nie zachce mi odmówić potrzebnego wydatku na zrobienie nowego dachu nad kościołem klwowskim, gdzie zwłoki mają spocząć moje.

(Źródło: J. Bartoszewicz, Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja, Warszawa 1857, s. 458 – 463)

Aneks 5.

Kodycył pierwszy do testamentu spisany w formie listu od Konstantego Świdzińskiego do margrabiego Wielopolskiego

Mój przyjacielu a bracie!

List twój z daty 20 listopada otrzymałem, orzeźwił mnie on w chorobie i wiele uradował. Kazałem, jakeś tego żądał odemnie, wedle twej myśli ułożyć trzeci punkt testamentu mego i dodałem tylko, idąc za serca popędem i dobrem muzeum mojego, jeden tylko mało znaczny zapis.

Z testamentu mojego widzisz, że wszystko co mi jest najdroższem, w czemem dla siebie szukał zasługi przed Bogiem i ludźmi, czemum poświęcił cały mój dostatek, zdolności i życie, w twe ręce i strażę oddaję. Szczęśliwy jestem, że cię znalazł na ziemi. Gdy mnie Bóg wezwie ku sobie, z błogim spokojem zejść z tego świata, bo przekonany jestem, że owoc życia mojego na ziemi, Muzeum moje, które twej straży poruczam, nie zmarnieje pod twą opieką; bo mocno ufam, że poszanujesz tę pracę moją, urządzisz ją i zawarujesz tak, iżby przy imieniu rodu twojego przetrwała nietykalna i nierozproszona w potomne wieki, dla dobra ziomków; bo całym sercem czuję, że nie dopuścisz, aby pamięć, zasługa i praca całego życia mojego, bezowocnie zgasnąć kiedy wśród ziomków naszych miała. Polecając ci, mój przyjacielu a bracie serca mojego! zbiory moje w księgach, malowidłach, rycinach, rzeźbach, numizmatach i innych archeologicznych rzadkościach, wespół z kapitałem i nieruchomym majątkiem, zobowiązuję cię naprzód, abyś przynajmniej samo Muzeum podciągnął pod prawa i przywileje ordynacji imienia twego, podobnież kapitał i majątek ci przekazany, zawarował przywilejami i prawami ordynacji, gdy to być może; gdyby zaś tego jakie prawa wzbraniały, abyś kapitał i majątek hipoteką na ordynacji opartą osłonił: tym sposobem fundusz i zbiory moje pod opiekę ci oddane, ochronisz od rozproszenia i zaborów, jakieby je spotkać mogły czy na drodze sukcesyi familijnej, czy też na drodze różnych wypadków, mogących w czasie wyniknąć. Powtóre, abyś po objęciach legowanych testamentem biblioteki, ziemnego majątku i kapitałów, zakupił co najrychlej w Warszawie dom na pomieszczenie księgozbioru. Jeśliby zaś w Warszawie, dla różnych okoliczności, trudno ci to było uczynić, to pragnę, abyś Sulgostów wybrał na pomieszczenie mych zbiorów; kapitał zaś, jakbyś miał łożyć na zakupienie domu w mieście, przeznaczył na ulepszenie i pomoc dla włościan Sulgostowskich i na ustanowienie tam przynajmniej ogrodniczej szkółki; abyś w jednym z tych dwóch miejsc, wskazanych przeze mnie, złożywszy Muzeum moje, uporządkował je, ułożył stały bilans na utrzymanie potrzebnej przy domu i bibliotece usługi, oznaczył stały roczny dochód i utrzymanie dla bibliotekarza, p. Edwarda Nowakowskiego, którego ci testamentem wskazałem, wedle warunków i

godności, jakich dotąd używa; określił stałą roczną płacę dla jednego lub dwóch kapistów przy bibliotece; wypłacał oprócz tego coroczne honorarium dla stałego przy Muzeum pracownika w zawodzie literackim, wynoszące rubli srebrnych pięćset: na takiego stałego pracownika zalecam p. Edwarda Rulikowskiego, znanego mi zaszczytnie ze swych prac i gorliwości w zawodzie literackim. Jak obowiązkiem bibliotekarza być ma stróżowanie nad całością i porządkiem Muzeum, tak obowiązkiem stałego pracownika, którego w osobie p. Edwarda Rulikowskiego mianuję, praca około wydawania przygotowanych już i przygotować się mających do druku rękopismów. Pragnę, aby taki stały pracownik przy mojem Muzeum był na zawsze; on bowiem swą pracą ustawiczną pielęgnować niejako będzie jego życie wewnętrzne i rozkrzewiać w kraju jego pożyteczność, a pracy tej owoce w pismach krajowych lub dziełach osobno przez się wydawanych ma okazywać. Poruczam mu także gromadzenie zewsząd nowych ksiąg i wszelkiego rodzaju krajowych starożytności, które ci do zakupienia, celem rozszerzenia Muzeum, ma przedstawiać. Po zejściu z życia lub obowiązku tego mianowanego przeze mnie pana Edwarda Rulikowskiego, wybór stałego pracownika ma zależeć, za zgodą twoją, od wskazanych przeze mnie w testamencie pomocników twoich, Alexandra Przeździeckiego i Juliana Bartoszewicza, albo od tych, którzy na ich miejsce postąpią. Pozostałe od wydatków wyżej wskazanych dochody z majątku ziemnego i kapitałów, zachcesz, mój przyjacielu a bracie serdeczny! w połowie przeznaczyć na wydawanie drukiem przygotowanych już i mogących się przygotować ku temu rękopismów biblioteki; w drugiej zaś połowie na skupowanie ksiąg nowych, rękopismów i różnych starożytności krajowych. Potrzebie, abyś, trafiając w myśl podanego przeze mnie planu ustawy, jaki ci doręczony będzie, posiłkując się radą i współdziałaniem wzmiankowanych w testamencie hr. Alexandra Przeździeckiego i Juliana Bartoszewicza, jako też innych zacnych z charakteru i nauki w kraju naszym mężów, których imiona wskazane ci będą pismem mojem osobnem, tudzież wspierając się ustawą zakładu imienia Ossolińskich, ułożył nową ustawę istnienia i rozwijania się Muzeum mojego, oddanego pod twoją opiekę i ją drukiem współ z katalogiem ksiąg i wszelkich osobliwości i starożytności przeze mnie zebranych, ogłosił. Poczwarcie, przyjacielu a bracie mój w duchu! polegam cale na twem sumieniu najprawaszem a sercu najszlachetniejszym, bom ci oddał w ręce bezwarunkowo wszystko co mi najdroższe: pracę, zasługi, sławę całego życia i pamięć w czasy potomne imienia mojego – i cóż już więcej mogłem ci oddać w zakład mojej ufności i przyjaźni dla ciebie? Dlatego przy tobie nikogom nie postawił, oprócz doradców i pomocników w trudzie około Muzeum mojego, przed którymi nie jesteś obowiązany do odpowiedzialności – lecz czyż zdołamy zaręczyć za naszych następców? Przetoż zobowiązuję sumienie twoje, abyś po długich latach, przekazując twoim następcom Muzeum moje w opiekę, obok nich, już nie doradców i

pomocników, ale godne i zacne męże postawił, którzyby ich stróżowali, iżby ten mój zakład ku celowi przeze mnie zamierzonemu był prowadzony, którzyby mieli moc powołać twoich następców do odpowiedzialności przed prawo a sąd i opinię publiczną, jeśli by ci ku zaniedbaniu, skrzywieniu celów zakładu, lub, uchowaj Boże, rozproszeniu jego, dążyli. Po zejściu mianowanych przeze mnie w testamencie i piśmie mojem oddzielnem takich strażników Muzeum, a potem po zejściu tych, których ty sam zamianujesz, , już nie będzie należeć do twoich następców w prawie ordynackim, mianowanie drugich, ale ci stróżownicy sami po sobie mężów znów godnych a zacnych w kraju wybierać mają, i na nich prawa swoje przelewać, ku czuwaniu w potomne czasy nad Muzeum mojem, Danem w opiekę i strażę tobie i twoim, w ordynackim porządku, potomkom. Polecając te żądania mojemu sumieniu i sercu twojemu, list mój kończę, bo złamane chorobą siły już mi nie starczą. Spokojny i szczęśliwy w duchu zostaję, bo wiem, że prace i zbiory moje, w twe ręce powierzone, doprowadzisz do celów pożytecznych a zbawiennych dla ziomeków naszych; bo niezachwianie przeczuwam, że pamięć o mnie i usiłowaniach moich ku dobru powszechnemu, twem współdziałaniem, wyświetlisz i zapewnisz zbawienie duchowi mojemu, który spoglądając z wieczności na tę ziemię, że prace moje w zbawienne rozrastają się pożytki przez ciebie wśród ziomeków, wiecznem szczęściem radować się będzie.

(Źródło: J. Bartoszewicz, Konstancy Świdziński i jego wieczysta fundacja, Warszawa 1857, s. 463 – 466)

Aneks 6.

Drugi kodycył do testamentu z d. 11 września 1855 r. w Kijowie

Polecam zbiory moje opiece kuratorów, przyjaciół i uczonych, z którymi w życiu łączyły mnie stosunki naukowe, mianowicie: Adamowiczowi profesorowi, Bartoszewiczowi Julianowi, Chodźce Dominikowi, Choudoirowi Stanisławowi baronowi, Dembowskiemu Leonowi kasztelanowi, hr. Działyńskiemu Tytusowi, ks. Godlewskiemu Lucyanowi, Gołuchowskiemu Józefowi, Grabowskiemu Ambrożemu, Hadziewiczowi, Helclowi profesorowi, Hubemu Romualdowi, Iwanowskiemu Eustachemu, Koźmianowi Andrzejowi Edwardowi, Kraszewskiemu Józefowi Ignacemu, Krechowieckiemu Janowi, Lelewelowi Joachimowi, księciu Lubomirskiemu Jerzemy, ks. Łętowskiemu biskupowi, Łukaszewiczowi Józefowi, Malewskiemu

Franciszkowi, Malinowskiemu Mikołajowi, Michałowskiemu Erazmowi, Odyńcowi Andrzejowi Edwardowi, hrabiemu Olizarowi Gustawowi, hrabiemu Potockiemu Tomaszowi, Podwysockiemu Konstantemu, hrabiemu Przeździeckiemu Alexandrowi, Rulikowskim Antoniemu, Edwardowi i Wacławowi, hrabiemu Rzewuskiemu Henrykowi, hrabiemu Tyszkiewiczowi Eustachemu, Smokowskiemu, Stankiewiczowi Dr., Stronczyńskiemu Kazimierzowi, księdzu Ważyńskiemu Alexandrowi, margrabiemu Wielopolskiemu, Wilczyńskiemu Kazimierzowi, Zalewskiemu Antoniemu. Zawadzkich Adama i Józefa proszę, aby jak dotąd dopomagali mnie w pomnożeniu moich zbiorów, tak i nadal przyczyniać się chcieli do powiększenia onych, czuwając nad całością tych pamiątek krajowych, na zgromadzenie których poświęciłem całe me życie.

Ten kodycył do testamentu podpisuję:

Konstanty Świdziński.

(Źródło: J. Bartoszewicz, Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja, Warszawa 1857, s. 468)

Aneks 7.

List pana Edwarda Nowakowskiego do Józefa Łoskiego

Nie zechce Pan Dobrodziej przypisać niedobrym moim chęciom jeśli go zupełnie nie zaspokoję co do żądanych objaśnień, szczególnie trudno mi udzielić Panu Dobrodziejowi dostateczną wiadomość o pozostałych własnych rękopisach ś. p. Świdzińskiego. Pan Świdziński przeżył całe swoje życie tak prędko, że naprawdę można powiedzieć, iż wśród natłoku zatrudnień nie miał czasu ani pomyśleć o tym co czyni. Przeto posiadając rozległe wiadomości, zbierając ogromne zasoby nauki, wcielając się niejako całą swą istotą w przeszłość, ogromne zostawił materiały do historii, do bibliografii, numizmatyki... lecz wszystko to zostawiał za sobą, a sam dalej kroczył. Z tego powodu pozostałe ś. p. Świdzińskiego rękopisy nie stanowią na pierwszy rzut oka całości, można by je raczej nazwać notatami. Pozbierałem je pozostawione w rękopisach, książkach, papierach domowych i z czasem więcej się wynajdzie; wówczas uważnie przejrane, podzielone na oddziały, będą stanowiły znakomity materiał do badań historycznych, archeologicznych, etc. Co do wewnętrznej ich wartości, samo imię jego jest dostateczną rękojmią, że będą niesłychanie ważne. Co do objętości już i dziś wynoszą do 10 ogromnych foliowych

tomów, między którymi oddzielone są prace bibliograficzne. Oddzieliłem także o ile możliwości, pozbierałem na kartach, w agendach, w kalendarzach, własne notaty, które stanowią niesłychanie ważny pamiętnik jego etc. Widzi Pan Dobrodziej, że nie ja wina, że zaspokoić Pana nie mogę. Co do rozpraw numizmatycznych, takowych także wiele pozostawił; jedną z nich przesłałem Panu Bartoszewiczowi prosząc go o wydrukowanie, lecz dotąd nie nastąpiło. Jest to rozprawa o dwóch monetach kuficznych, dowodząca że Tatarzy bili monetę z herbem litewskim, za czasów Witolda, itd.

Edward Nowakowski

(Źródło: J. Łoski, Biblioteka i Muzeum Konstantego Świdzińskiego, Warszawa 1857, s. 51 – 52)

Aneks 8.

Protestacja egzekutorów testamentu ś.p. K. Świdzińskiego

Do Jaśnie Wielmożnego Aleksandra hr. Wielopolskiego margrabiego Myszkowskiego od egzekutorów testamentu ś.p. Konstantego Świdzińskiego.

Znane powszechnie znaczenie i myśl testamentu ś.p. Świdzińskiego, nikogo bliżej obchodzić nie mogą: jak podpisanych egzekutorów, przeznaczonych do pilnego czuwania nad wykonaniem jego woli.

Dopóki jednak spór przez PP. Świdzińskich (o ważność testamentu) wytyczony, nie został wyrokiem ostatecznym sądu rozstrzygnięty; dopóki wreszcie nie widzieliśmy jaki z niego pan margrabia uczyni użytek i w jaki sposób względem spadkodawcy z położonego w nim serdecznego zaufania się wywiąże – w milczeniu czekaliśmy skutków, nie chcąc ani za śmiało wskazywać panu margrabiemu co mu czynić wypada, ani też za wcześnie zamiarów jego przesądzać. Czekaliśmy w nadziei: że podniesiemy głos wdzięczności podzielonej z krajem całym. Z serdeczną boleścią inaczej przychodzi nam przerwać oczekujące milczenie.

Wydanie pierwszego rękopisu ze zbiorów Świdzińskiego, dało panu margrabiemu sposobność objawienia publicznie myśli i zamiarów swoich, względem sposobu wywiązania się z włożonych nań przez spadkodawcę moralnych obowiązków.

Nie zaprzeczamy panu margrabiemu możliwości w literze prawa opartej, urządzenia tych spraw wedle obranego kierunku; ale głośno przeczymy: iżby powzięte postanowienie zgadzać się miało z nadziejami i widokami K. Świdzińskiego.

Celem naszego uczonego ziomka było: aby kraj korzystać mógł z jego półwiekowej pracy i owoców, trudów a poświęceń całego życia, w tym wyłącznie kierunku dla dobra nauki podjętych. Chciał on cały kraj mieć moralnym spadkobiercą swoim – a w panu margrabim spodziewał się umierając znaleźć: nie tylko ordynata przedstawiającego trwałość zapisu, ale i zastępcę któremu w czułych pogrobowych niemal wyrazach, myśl swoją przekazał, stawiając nas (z wielu innymi) na straży swojej naukowej spuścizny.

Obiór dóbr ordynackich na składy tego co miało tworzyć muzeum Świdzińskiego przy ordynacji margrabiów Myszkowskich zmienia a nawet w części niweczy spodziewany owoc tyłu trudów i poświęceń twórcy zbiorów i zapisu.

Dozór i opieka zbioru nie w tych zostają rękach, w jakie je testamentem złożył ich niegdyś właściciel.

Ani Chroberz, ani Xiąż, ani Pińczów, nie są tym dostępnym miejscem, którego dla korzyści uczonych, żądał na swoje miejsce Świdziński.

Wprawdzie otwiera pan margrabia gościnny wstęp do połączonych skarbów nauki, a wybrańców wzywa i zaprasza do wzięcia w korzyściach udziału – przecież podróże mało który z uczonych podejmować może; ani też urząd lub miejscowe obowiązki pozwolą niejednemu oddalać się z miasta, które samo jedno jest w Królestwie Polskim ogniskiem umysłowego ruchu; dostawszy się wreszcie uczeni do tych skarbów nauki, przyjmować by zarazem musieli: dobrodziejstwo gościnności prywatnej. Rozpoczął wprawdzie pan margrabia urzeczywistniać jedno z życzeń Świdzińskiego drukowaniem ukrytych w zbiorach jego cennych przeszłości zabytków; ale nie sądzimy: aby spełnieniem tego tylko, pozostawał pan margrabia w zgodzie z ostatnią wolą zmarłego przyjaciela.

Tu winniśmy przypomnieć wniosek prokuratora senatu w sprawie o testament: „Chociażby życzenie do zapisu dołączone za obowiązkowe mogło być poczytane, co obecnie nie jest przedmiotem rozpoznania (ale być by nim mogło); to rozporządzenie takie nie byłoby prawem zakazaną substytucją”. Zdanie to nadaje powagę prawa zobowiązaniu, które dla legatariusza stanowi (wobec słów prokuratora) ciężar moralny. Przytacza te słowa (w liście tu napisanym) najbliższy osoby ś.p. K. Świdzińskiego, świadek ostatnich chwil jego, pierwszy doradca i główny egzekutor testamentu, Erazm Michałowski; a w osobnej na dokumentach opartej publikacji szczegółowo je rozwinie.

My zaś wolelibyśmy mieć jeszcze nadzieję, że pan margrabia zamiast strzeżenia litery prawa, prędzej czy później wejdzie w ducha zapisu, a przywracając testamentowi K. Świdzińskiego prawdziwą moc i znaczenie, zniewoli nas do zamienienia protestacji naszej na uznanie: że spełnił ostatnią wolę zmarłego – w obronie której z podwójnego stajemy obowiązku: egzekutorów testamentu i

przeznaczonych do tego przyjaciół. – W Warszawie dnia 20 grudnia 1859 roku
(podpisano) Władysław Małachowski – Aleksander Przeździecki.

(Źródło: Protestacja egzekutorów testamentu ś.p. K. Świdzińskiego, Przegląd Poznański; pismo sześciotygodniowe 1860, t. 29, s. 89 – 90)

Bibliografia

- Ajewski K., Kolekcjonerstwo Konstantego Świdzińskiego. Z dziejów Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, Rocznik Biblioteki Narodowej 2004 (t.36)
- Archiwum Komisji Historycznej, Seria 2, t. 2 = 14, Kraków 1930
- Askenazy S., Krzemiński S., Album bibliograficzny zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX, t. 2, Warszawa 1903
- Baranowski I., Wieś i folwark. Studia z dziejów agrarnych Polski, Warszawa 1914
- Baranowski I., Zbiory polskie, w: Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany. 1911 R. 2, nr 35
- Bartoszewicz J., Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana, t. 1, Kraków 1877
- Bartoszewicz J., Konstanty Świdziński, Tygodnik Ilustrowany 2 (1859)
- Bartoszewicz J., Konstanty Świdziński i jego wieczysta fundacja, Warszawa 1857
- Bartoszewicz J., Tomasa Święckiego historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski, t. 2 [R – Z], Warszawa 1869
- Biblioteka Ordynacji Myszowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1859, Kraków 1859
- Biblioteka Ordynacji Myszowskiej. Zapis Konstantego Świdzińskiego. Rok 1860, Kraków 1860
- Chrząński T., Tablice odmian herbowych Chrząńskiego, Warszawa 1909
- Dachtera T., Konstanty Świdziński i jego zbiory. Przyczynek do historii Biblioteki Ordynacji Krasieńskich, Biblioteka; materiały i informacje Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu 1997 nr 1 (10)
- Estreicher K., Bibliografia polska XIX stulecia, t. 4 R – U, Warszawa 1978
- Giller A., Aleksander hr. Wielopolski Margrabia Gonzaga Myszowski, Lwów 1878
- Gloger Z., Juliana Bartoszewicz, jego żywot i prace, Kraków 1871
- A. Grabowski, Wspomnienia, t. 1, Kraków 1909
- Harbut J. S., Józef Chłopicki w 100-letnią rocznicę powstania listopadowego, z ilustracjami, Warszawa 1930

Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J., t. 7 [O – P], Lipsk 1841
Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S. J., t. 8 [R – S], Lipsk 1841
Hoffmanowa K. z Tańskich, Dziennik Franciszki Krasińskiej w ostatnich latach Augusta III pisany, Warszawa 1908
Janicki I., Akta historyczne do panowania Stefana Batorego Króla Polskiego od 3 marca 1578 do 18 kwietnia 1579 roku, Warszawa 1881
Janowski J. K., Pamiętniki o powstaniu styczniowym: czasy przedpowstaniowe 1854 – 1862, t. 3, Warszawa 1931
Koźmian A. E., Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana. Pamiętniki z XIX wieku, t. 2, Poznań 1867
Lelewel J., Iwaskiewicz J., Pamiętnik z roku 1830 – 31, Warszawa 1924
Leszczyc Z., Herby szlachty polskiej, t. 2, Poznań 1908
Lisiecki H., Aleksander Wielopolski, t. 1, Kraków 1878
Łoski J., Biblioteka i Muzeum Świdzińskiego, Warszawa 1857
Łuszczkiewicz W., Po zamknięciu wystawy sztuki polskiej, uwagi i spostrzeżenia, Kraków 1888
Mowy na pierwszym Seymie za szczęśliwego panowania Natjaśniejszego Mikołaja Igo, Cesarza Wszech Rosyji i Króla Polskiego, dnia 28 maja 1830 roku miane, Warszawa 1830
Niemcewicz J. U., Juliana Ursyna Niemcewicza pamiętniki z 1830 – 1831 roku, Kraków 1909
Opałek M. W., Sto trzydzieści lat wśród ksiązek: lwowscy antykwarze Iglowie 1795 – 1928, Lwów 1928
Podolski E., Przegląd Lwowski: pismo dwutygodniowe literacko-polityczne (1878) R. 8, t. 15, z. 3
Protestacja egzekutorów testamentu ś.p. K. Świdzińskiego, Przegląd Poznański; pismo sześciotygodniowe 1860, t. 29
Przegląd Poznański, t. 21 (1855)
Ptaszyk M., Kalendarz życia i twórczości Samuela Bogumiła Lindego, Wrocław 1992
Pułaski F., Opis 815 rękopisów Biblioteki Ordynacji Krasińskich, Warszawa 1915
Pułaski K., Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy: monografie i wzmianki, t. 1, Warszawa 1911
Radziszewski F., Wiadomość historyczno-statystyczna o znakomitszych bibliotekach i archiwach publicznych i prywatnych, tak niegdyś byłych jak i obecnie istniejących w krajach dawną Polskę składających, a mianowicie w Królestwie Polskiem, Galicyi, W. Ks. Poznańskiem i Zachodnich Guberniach Państwa Rosyjskiego porządkiem abecadłowym miejsc ułożonym, Kraków 1875
Rostworowski M., Diariusz Sejmu z r. 1830 – 1831, t. 1 – 6, Kraków 1907

Spasowicz W., Literacki i polityczny spadek po A. Wielopolskim, Poznań 1880

Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, t. 2, Warszawa 1885

Szenic S., Ongiś, Warszawa 1795

Szczęsny J., Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 98 (1877)

Szczęsny J., Kilka słów o Świdnie i rodzinie Świdzińskich, Tygodnik Ilustrowany 99 (1877)

Tchórzewska-Kabata H., Biblioteka Ordynacji Krasińskich 1844 – 1944, w: Biuletyn Informacyjny Biblioteki Narodowej 4/163/2002

Urbański A., Memento kresowe, Warszawa 1929

Wielopolski A., O zapisie Świdzińskiego oznajmienie pożegnalne, Przegląd Poznański; pismo sześciotygodniowe 1860, t. 29

Wiśniewski J., Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Pińczowskiem, Skalbmierskiem i Wiślickiem, Marjówka 1927

Wiśniewski J., Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem, Marjówka 1929

Wiśniewski J., Monografie dekanatu opoczyńskiego, Radom 1913

Wiśniewski J., Zbiory archiwalne polskich bibliotek fundacyjnych XIX w., Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny R. X/XI (2003/2004), Poznań 2004

Wzory sztuki średniowiecznej i z epoki Odrodzenia po koniec wieku XVII w dawnej Polsce. Serya 3

Netografia

Chroberz, Zespół pałacowy Wielopolskich, w:

www.polskaniezwykla.pl/attraction/8453.id+konstanty+%C5%9Bwidzi%C5%84ski&cd=18&hl=pl&ct=clnk&gl=pl

Historia banku w Węgrowie, w: www.pbswegrow.pl

Jaszczyński K., Warszawianki o imieniu Bona, w:

www.biblioteka.warszawa1939.pl/opowiesci.php?rok=2005&numer2

Kędracki J., Odkrywamy Świętokrzyskie – Święcica, w:

www.miasta.gazeta.pl/kielce/1,35261,5464481,Odkrywamy_Swietokrzyskie___Swiecica.html

Kosieradzki M., Ludwik hrabia Krasiński, w: www.cbr.edu.pl/rme3/stronki/2.html

Nowak A., Plan posiedzeń Senatu i Izby Poselskiej 1830 roku, w:

www.dziedzictwo.polska.pl/katalog/skarb,Plan_posiedzen_Senatu_i_Izby_Poselskiej_1830_roku,gid,254383,cic,4674.htm?body=desc

Ojciec Wacław Nowakowski OFM Cap, w: www.kapucyni.ofm.pl/archiwum/waclaw.ht

Rola-Stężycki A. Z., Świdno i ... Świdzińscy herbu Półkozic, w:

www.instytut-genealogii.com.pl/publikacje/Swidno/swidno.html

Sekściński A., Przekłady Pisma Świętego na język polski – Rękopisy, w:

www.biblia.wiara.pl/index.php?grupa=6&kolej=0&art=1125097257&dzi=1115316314&kat=

Szymczyk S., Konstanty Świdziński – najwybitniejszy człowiek ziemi kłwowskiej, w:
www.klwow.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&sub=61&menu=66&strona=1

Świdziński J. A., Konstanty Świdziński – zapomniany wielki Polak, w:
www.szlachta.org/swidzinski.htm

Teki Dworaczka, Biblioteka Kurnicka PAN, w:
www.teki.bkpan.poznan.pl/search.php?section=2&single=1&fileno=34&page=37

Zabytki powiatu węgrowskiego, Stara Wieś, w:
www.zabytki.pl/sources/zabytki/mazowieckie/wegrowski.html

www.genealog.home.pl/gd/szablony/osoba.php?lang&id=014287

www.krasne.pl/135-40d17414f0bc8.htm

www.krasne.pl/135-45b8afb98ec2d.htm

www.krystyna-lagierska.republika.pl/szlak_wodny2.html

www.mail.amplus.com.pl/endurance/wyniki/2004/swidno/prop-w2.pdf

www.mogielnica.pl/index.php?dz=38

www.mowiawieki.pl/arttykul.html?id_arttykul=519

www.tnn.pl/slownik_biograficzny.php?ids=303

www.warszawa.przedwojenna.prv.pl/okolnik1.htm

Spis treści

Słowo wstępne.	2
Rozdział I. Przodkowie Konstantego.	3
Rozdział II. Życie i działalność Konstantego Świdzińskiego.	20
Rozdział III. Zbiory Konstantego Świdzińskiego.	42
Rozdział IV. Losy Muzeum Świdzińskiego po jego śmierci.	50
Aneksy.	62
Bibliografia.	77
Netografia.	80